

**PRZEDPŁATA «Kraju»** wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 k. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku: półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersburgu, Cez. i Król. rb. 1. Numer pojedynczy z kartą album. 25 kop. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekateryński № 82; Warszawa, oddział: Marszałkowska № 119.

# KRAJ

Ogłoszenia: za jednoszp. wiersz drobn. pisma (nonpareil) lub, jego miejsce: na stron. białych 18 k. na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślub. i Zaręcz. 30 k., Nekrolog. 50, Odniesienia 50 k., Nadstano (w tekście) 75 k., Zawłodzenia (w tekście) 1 rb. za wiersz. Za dołącz. ilustr. 75 rb. opr. opi. poczt. Załączniki—dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i pap.

Og. zb. № 1050

Petersburg, 16 (29) sierpnia 1902 r.

Rok XXI. № 33

**HOTEL BRISTOL**  
WARSZAWA. (1284)

**Wilno, Zakład Ginekologiczny**  
d-rów: Bujalskiego, Kahna, Pietraszkiewicza i A. Rymczy, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, oraz spodziewające się ślabości, za opłatą 1 1/2 do 3 rb. dziennie za całkowite utrzymanie. Wilno ul. Czysta (b. Bogusławska), dom własny. (4162)

**Dr. Jan Piltz,**

były wice-dyrektor rządowej kliniki w Lozannie, ordynator szpitala praskiego, mieszka w Warszawie, Piękna 14A. i przyjmuje z chorobami nerwowymi codziennie od godz. 4—6 pop.

**Dr. JAN BRANIK**

po dłuższych studiach zagranicą, przyjmuje z chorobami moczopłciowymi, skór., wenerycz. od 5—6 pop. Odesa, Targowa 3. (4521)

LEKARZ-DENTYSTA

**K. TOTWEN**

pozostał w temże samem mieszkaniu: Petersburg, ul. Kazańska № 14, gdzie przyjmuje chorych. (4533)

**W BERLINIE**

POLSKIE CHAMBRES-GARNIES,

Zimmerstr. 97, II piętro przy Friedrichstr. Pokoje dziennie od 2—5 marek na osobę, także na czas dłuższy z utrzymaniem lub bez. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu. (4506) Skrzetuska.

**POZNAŃSKIE**

Biuro nauczycielskie poleca: nauczycielkę z Hóteiu Lambert wyż. muz. Nauczycielkę wyż. muz. biegłą w franc., niem. i malarstwie do ukończenia wykształcenia starszych panien. Bony polki i niemki. Osoby do tow. muz. i do zarządu. N. Ginter, nauczycielka. (4499)

Poznań, ul. Długa 14, I p.

**Zakład naukowy żeński VIII-o klasowy (pensjonat)**

z osobnym 1-roczyznym KURSEM WYŻSZYM **W KRAKOWIE,**

ul. św. Jana № 15, przyjmuje wpisy i udziela informacji począwszy od d. 20 sierpnia r. b.

Nauka rozpoczyna się w klasach d. 9 września, a na kursie wyższym d. 15 października. (4497) L. Niewiadomska. H. Strażyńska.

**Zakład naukowy żeński V-cio klasowy** z klasą przygotowawczą w dwóch oddz. i ogródkiem dziecięcym

**LEOKADJI WOŁODKO**

Ryga, Dorpacka 41.

Egzaminy wstępne zaczynają się 20 sierpnia, a wykłady 2 września st. st. (4458)

**Stancja dla uczniów szkoły Rontalera**

z pozwoleniem władz szkolnej. Korepetytor na miesiąc. Dla uczących się grać fortepian. Blisko gmachu szkolnego. Warszawa, Wilcza 25, m. 7. (1488)

Zostające pod zwierzchnictwem Ministerstwa Skarbu

**KURSY HANDLOWE ŻEŃSKIE**

z pensjonatem

**Teodory Raczkowskiej**

w Warszawie, Żórawia № 6.

Zapisy słuchaczek na r. 1902/3 od d. 15 sierpnia, egzaminy dla nowowstępujących d. 13 września, wykłady rozpoczyna się d. 15 września.

**Kursy wieczorne roczne**

oddzielnych przedmiotów specjalności handlowej, grup takowych oraz języków nowożytnych. Zapis słuchaczek od d. 15 sierpnia. (1479)

**W 7-io klasowym Zakładzie naukowym żeńskim**

z klasą przygotowawczą (2 oddziały), ogródkiem dziecięcym i pensjonatem

**Anny Jastrzębskiej**

w Rydze, Elisabethstr. 55,

zapis uczennic od 1 (14) sierpnia. Egzaminy wstępne 16 (29) i 17 (30) sierpnia. Lekcje rozpoczyna się 18 sierpnia (1 września). W klasie pedagogicznej: metodyka elementarnej nauki nauk i praktyczne zajęcia, pedagogika kursów języków i literatury, przygotowanie do egzaminu na dyplom nauczycielski. Przy zakładzie kursy dla bon. (4505)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE

**LEOKADJI TURZAŃSKIEJ,**

długoletniej współpracownicy biura firmy «Załęski». Warszawa, Mazowiecka № 1. (1059)

Zakład Naukowy żeński 6-cio klasowy z klasą wstępną i pensjonatem

**BRONISŁAWY JASTRZĘBOWSKIEJ**

przy ul. Marszałkowskiej 74, róg Hożej, w Warszawie,

przyjmuje zapisy od 20 sierpnia. Egzaminy wstępne rozpoczynają się 2 września. Lekcje 5 września. (1433)

**W 6-cio klasowym Zakładzie Wychowawczym**

**Anieli Hoene**

rok szkolny rozpocznie się d. 4 września n. st., egzaminy wstępne 2 i 3. Gimnastyka i śpiew od października. Zapis uczennic od d. 21 sierpnia n. st. codziennie.

Warszawa, ul. Mazowiecka № 4. (1468)

**VI-kl. Zakład naukowy żeński z klasą wstępną i pensjonatem**

**S. TOŁWIŃSKIEJ**

przeniesiony został z ul. Chmielnej na ul. św. Barbary № 4 (róg Nowo-Wielkiej w Warszawie) do specjalnie w tym celu urządzonego w domu własnym lokalu. Zapis uczennic codziennie. Egzaminy wstępne od 1 września. Początek lekcji 4 września. (1467)

**Szkoła dwuklasowa rysunkowa dla kobiet**

**AURELJI CONTI,**

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 9—5.

Zostaje otwartą dnia 6 września. Szkoła prowadzoną będzie przez artystów-malarzy: A. Jasińskiego i W. Pawliszaka, w kierunku czysto artystyczno-przemysłowym. Zapis uczennic d. 21 sierpnia od godziny 10 do 4-jej po południu. (1488)

**Szkoła rękodzielnicza cechowa dla kobiet**

**KAZIMIERY MĄCZYŃSKIEJ**

Warszawa, ul. Mazowiecka № 11, m. 8.

Przyjmuje na różne rzemiosła: kwalifikuje na nauczycielki robót. Uczennice otrzymują patenty szkolne i świadectwo cechowe. (1487)

**ZARZĄD SZKOŁY TECHNICZNEJ**

**E. Świecimskiego**

Warszawa, Smoła 3 (domy własne)

MECHANICZNEJ, CHEMICZNEJ I BUDOWLANEJ ORAZ KLAS PRZYGOTOWAWCZYCH.

Zawiadania, że zapis odbywa się codziennie od 9 rano do 3 popołudniu. Egzaminy do klas przygotowawczych rozpoczyna się od 2 września n. s., lekcje zaś 5 września; do klas specjalnych egzaminy od 1 października, lekcje 4 października. Przy szkole jest klasa specjalnej opieki nad lekarzami i aptekami. (1485)

**Zakład naukowy 6-cio klasowy z pensjonatem**

**PAULINY HEWELKE**

Marszałkowska 122, w Warszawie. (1303)

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH I NASION

**ALFRED GRODZKI**

w Warszawie, ulica Senatorska № 88. 1180

**Na sprzedaż**

majątki ziemskie w różnych okolicach w Galicji, wzbudane przez naszych fachowych meków zaufania. Dzierżawy większych i mniejszych folwarków. (4359)

Poleca

**Izba załatwień**

we Lwowie, plac Dąbrowskiego 1. 5.

**Komitet**

**WYSTAWY ROLNICZEJ**

w Wilnie

zawiadamia, że na czas wystawy, która otwarta będzie od 30 sierpnia do 8 września (st. st.) r. b., ma do wynajęcia mieszkania, składające się z jednego lub więcej pokojów umeblowanych, z posłoniem i usługą. Ceny umiarkowane (od 2 rb. za dobę). Zamówienia na mieszkania Komitetu przyjmuje piśmienne lub ustnie: Wilno, Towarzystwo Rolnicze, Biuro mieszkalne. Należy wymienić ilość żądanych pokojów i ilość łóżek. (4527)

**Posiadłość wiejska.**

O pół wiorsty od miasta powiatowego Białgorod, sprzedaje się posiadłość, mająca dom mieszkalny z ogrodem, oficynę dla służby, stajnię, wozownię, oborę, arwalnie, 30 dziesięcin łąki (zalknowi), 15 dzies. ornej ziemi, młyn o 3 postawach i suknowalka, razem 52 dziesięciny. Hypoteka czysta. Adres w Redakcji «Kraju». (4502)

**„SŁÓJD“**

dla uczących i uczących się przy szkole Przytułskiego. Zapisy codziennie. Warszawa, ul. Składowa № 3. (1466)

**WARSZAWA**

**Ważne dla ludzi zamożnych!!!**

Pomieszczenie dla pańienek polek, pragnących po ukończeniu nauk kształcić się dalej, a przytem korzystać z życia towarzyskiego. Francuzka w domu stałe. Złota 23, m. 5. (1472)

PENSJONAT

**WALERJI WALEWSKIEJ,**

przerobiony do pięknego lokalu, Warszawa, Włodzimierska № 1 (róg św. Krzyżskiej). Pokoje od 60 k. Kuchnia znana ze swej dobroci. Obiady dla przychozących na miasto. (1464)

**OGŁOSZENIA**

do gazet stołecznych i prowincjonalnych **na dogodnych warunkach**

przyjmuje A. B. Grac w Wilnie, Wielka ul. d. Gilelsza, naprzeciw poczty. (4526)

**W DOMU POLSKIM**

Życzą mieć dwóch uczniów na stancji. Zgłaszać się dwostwie lub osobnie od 12 sierpnia. Ryga, Parkowa d. № 1 m. 20, Wanda B. (4493)

**NAD WISŁĄ**

przy kolei w Nowo-Aleksandrji (Paława), gub. Lubelskiej, do sprzedania za 26 tysięcy rb. narożna posesja z pięknymi 2 domami i ogrodem, vis-à-vis parku, obok kaplicy parafialnej. Może być podzielona na 2 lub 3 części. Zgłaszać się: St. Horwatt, student IV kursu, ul. Kościelna, dom Broniewiczów, w N. Aleksandrji. (4531)

**MEBLE ŻELAZNE**

**TOW. AKC. WYROBÓW METALOWYCH**

**WŁÓDZKI**

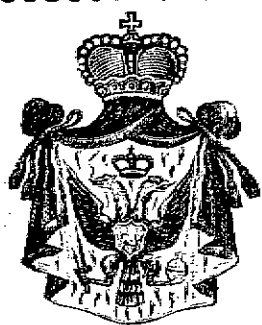
**SKŁAD FABRYCZNY WIERZBOWA N°3 FABRYKA MOKOTOWSKA N°3**

**KONSTRUKCJE ŻELAZNE**

**Fabryka: Warszawa, Mokotowska 3.**  
**SKŁADY FABRYCZNE:**  
 W Warszawie: Wierzbowa 3.  
 W Łodzi: Piotrkowska N° 68.  
 W Petersburgu: Newski pr. N° 42, dom Ormiańskiej Cerkwi, vis-à-vis Gościnnego Dworu.  
 W Moskwie: Roźdiestwienka, d. Trejajkowych. (1156)

Meble żelazne wszelkiego rodzaju: ogrodowe, domowe, szkolne, szpitalne i dla sal chirurg. Wózki i welocypedy dziecięce. Łóżka syst. angielsk. i wiedeńsk. Konstr. żelazne: mosty, wiązania dachowe, oranżerie i t. p. Okna, drzwi, bramy, kraty, balkony, schody wszelk. konstr. Wagony pasażerskie i towarowe dla dr. żel. podjazdowych. Kolejki wązkotor. stałe i przenośne, oraz wagonetki i taczki wszelkich typów. Lewary. Słusiarstwo ozdobne stylowe: okucia, świeczniki, latarnie, krzyże, pomniki, żyrandole. Wanny, piecyki, prysznice, lodownie pokojowe, kubły, klozety, rezerwoary, drzwiczki herm. do pieców, ruszty, prasy do kopjow. Urząd. stajen i łaźni. Wyroby blacharskie.

◆ Cenniki na żądanie franco. ◆



**TOWARZYSTWO AKCYJNE**

Zakładów WYROBÓW METALOWYCH

**Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka.**

PETERSBURG: Wielka Morska N° 15. Telefon 2373.  
 MOSKWA: Wielka Łubianka, dom Towarz. Asekur. „Rosja“.  
 WARSZAWA: ulica Grzybowska N° 19, dom własny.

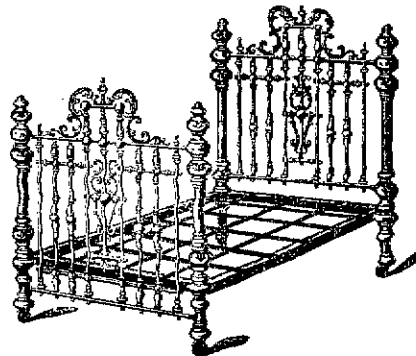
◆ P O L E C A ◆

wielki wybór tanich **ŁÓŻEK** żelaznych,

mosiężonych i niklowanych, z materacami sprężynowymi i siatkowymi z drutu stalowego, **UMYWALEK** zwyczajnych i marmurowych, i **KOLDER** od najtańszych do najdroższych.

➔ Cenniki bezpłatnie. ➔

(4532)



W ZAKOPANEM. — Dziwi mnie to, iż pani Lili na żadnym wieczorku nie pokazała się wydekoltowaną. Czyżby miała jakie powody?  
 — Naturalnie! ona należy do... «ubogich wstydzących się...»  
 — Zebrać?  
 — Nie! okazać swą nędzę. (Bocian)

NALEŻĄCE DO MINISTERSTWA FINANSÓW

**ŻENSKIE KURSA HANDLOWE**

otwarte w Petersburgu w 1891 r.

przez P. O. IWASZYŃCOWĄ.

podają do wiadomości, iż przyjmowanie słuchaczek w roku naukowym 1902—1903 odbywa się na tych samych warunkach. Posiadające atestat z ukończenia średniego zakładu naukowego przyjmowane są bez egzaminu. Prawidła i programy wysyłane są bezpłatnie. Dni przyjęć: wtorek i piątek od godz. 1—4, ul. Grochowa N° 34. Prezes Rady Pedagogicznej A. Strannolubski. (4354)

AKCYJNE TOWARZYSTWO

**FABRYK MALCOWA**

POLECA

**LOKOMOBILE,**

zastosowane do wprowadzania w ruch wszelkich mechanizmów. Lokomobile nagrodzone były w 1901 r. w Rostowie nad Donem złotym i w Taganrogu wielkim złotym medalem. Dokładnością wykonania i niespożytą trwałością przewyższają lokomobile innych firm. Oszczędność znaczna na opale i parze. Monterzy fabryczni ustawiają bezpłatnie. Szczegółowe prospekty i objaśnienia natychmiastowo wysyłane są bezpłatnie. Na składzie znajduje się zawsze przeszło 50 lokomobli.

**CENY PO ZA KONKURENCJĄ.**

Najdogodniejsze warunki płatności.

Z obstalunkami oraz po informacje należy się zwracać: a) Do Rady Zarząd. Towarzystwa: Petersburg, Wozniesieński pr. 6; b) Do Głównego Zarządu Fabryk: Diatkowo, Orłowski gub.; c) Do Reprezentacji w Moskwie: Miasnickaja d. Niemczynowa; d) Do kantorów Tow. w Moskwie, Kijowie, Charkowie, Rostowie nad Donem, Odessie, Orle, Kremieńczugu, Chersonie, Ekaterynosławiu, Samarze, N.-Nowgorodzie; e) Do reprezentantów: 1) N. P. Polakowa w Irkucku, Tomsku, Czycie i Kjachcie. 2) A. W. Nowochatnego w Rostowie nad Donem. 3) W. G. Stoll i Komp. w Woroneżu, Czelałińsku, Omsku. Barnaule. 4) Domu Handlowego «Progress» w Szawiacz. 5) Wł. Żukowskiego w Petersburgu, Newski 97. 6) N. N. Alanczykowa w Saratowie. (4524)

**Zakład wychowawczo-naukowy Felicji z Wasilewskich Boberskiej**

pod kierunkiem naukowym

**Antoniny z Miłkowskich Gawrońskiej**

Lwów, ul. Pańska N° 5,

otoczony obszernym ogrodem, posiadający osobną infirmerję, przyjmuje na rok szkolny 1902/3 stałe pensjonarki, półpensjonarki i uczennice przychodzące. Zakład składa się z dziesięciu klas, dwóch kursów uzupełniających i z pierwszej klasy licealnej. Kancelarja zakładu udziela objaśnień codziennie, z wyjątkiem świąt, od g. 10—12 r. i wysyła na żądanie szczegółowe prospekty. Wpisy odbęda się 1, 2, 3 września. (1476)

SŁUSZNA UWAGA. — Janie, dlaczego nie wyczyściłeś mi butów? Nawet moja narzeczona zrobiła mi wymówkę, że chodzę zabłocony.  
 J a n, (mruczając). — A mówią ludzie, że miłość jest ślepa. (Flieg. Bl.)

Magazyn broni i warsztat

**DOMU HANDLOWEGO F. WISZNIEWSKI**

(egzystuje od r. 1828).

Petersburg, ul. Kazañska N° 6—1, przy Newskim prospekcie.

Ma honor zawiadomić pp. odbiorców, iż otrzymane zostały w wielkim wyborze: Broń myśliwska, rewolwery, noże i inne przybory myśliwskie.  
**!Nowość!** 6 m. m. gwintówki z magazynem, niezwykle ostry i centralny strzał, celny wystrzał na 300 kroków, zdolne do polowania na ptaki i na grubego zwierza. Przyjmują do reperacji wszelką broń pa'na. Ceny umiarkowane. Ilustrowane katalogi, z objaśnieniem za pomocą fototypji, wysyłane są za dwie siedmiokopiejkowe marki. (4534)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, z kąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przesyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

# KRAJ

Biurowisko redakcyjne otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82, kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”. Warszawski Oddział „Kraju”, Marszałkowska 119.

Og. zb. № 1050

Petersburg, 16 (29) sierpnia 1902 r.

Rok XXI. № 33

TREŚĆ N-ru 33 „KRAJU”

DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuł wstępny: Walka narodowości, p. Stanisława Hłaskę.

Artykuły bieżące: Około rolnictwa. (U p. Jerzego Ryxa, redaktora „Okólnika Rolniczo-Handlowego”. U p. Stanisława Dągla, członka warszawskiego komitetu rolniczego), p. W. K. Komitety rolnicze. (Okólnik prezesa rady). Dzierżawy rolne na Litwie, p. J. Bukowskiego. Proces o Morskie Oko. (Mapa terytorjum spornego. U d-ra Aleksandra Czolowskiego), p. Mariusa i Moła. Stenradzki zgasił, p. St. Bohatymia. Pod berłem pruskim.

Listy korespondentów „Kraju”: (Echa zachodnie): Z Rzymu, p. Werygę. Z Wiednia, p. Nowusa. (Z miast i wsi): Z gub. wileńskiej, p. A. R. Z Kijowszczyzny, p. W—t. i t. d. (Z Królestwa Polskiego): Z nad Wisły, p. Icz. i t. d.

Przegląd prasy. Z Finlandji. Wiadomości bieżące: Dworskie, Urzędowe, Ogólne i Petersburskie.

Polityka zagraniczna. Tydzień polityczny.

Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sądy. Szkoły i młodzież. Osobiste. Ruch kobiecy. Statystyka. Wypadki. Różne. Sport. Zaślubiny. Nekrologja. Doniesienia.

Ekonomista: Tydzień ekonomiczny. Kronika giełdowa. Ogłoszenia.

ŻYCIE I SZTUKA

(Pismo dodatkowe).

Tak zwany styl polski, p. Czesława Jan-kowskiego. W kraju odpustów, p. Anatola de Braz'a, tłum. C. Ormianie polscy, przez Pelkę. Nowy krok w rozwoju sztuki stosowanej. (Wystawa w Turynie), p. Wł. Stro-nera. Z Zagłębia Dąbrowskiego, p. E. S. „Niemcy i polacy”. Biblioteka Zielińskich. Pomniki przeszłości. Henryk Stenradzki. Wystawa teatralna, p. L. P. Karol Śmiały. (Nasza Karta albumowa). Notatki. Nowe książki. Bibliografja tygodniowa.

Ilustracje: Dwie ilustracje do artykułu „W kraju odpustów”. Trzy ilustracje do artykułu „Ormianie polscy”. Trzy ilustracje do artykułu „Z Zagłębia Dąbrowskiego”. Portrety: prof. Jan Bołoz-Antoniewicz, ks. Wiktor Frąckiewicz.

DODATEK POWIEŚCIOWY:

Szcześnie. Wiersz, p. Marjana Mantuffla. Rok 1809. Powieść historyczna, p. Wacława Gąsiorowskiego. (DC). Zakład. Nowela, p. P. O. Czechowa, tłum. z ros. G. W. Bajka murzyńska. To i owo.

KARTA ALBUMOWA:

Do dzisiejszego N-ru, przy rozestawianych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączona jest Karta albumowa, odtwarzająca obraz Eugenjusza Burnanda: „Karol Śmiały”.



## WALKA NARODOWOŚCI.

Gdyby człowiek mógł widzieć przyszłość, to niewątpliwie ujrzałby wszystkie wyższe rasy, połączone we wspólnej federacji. Narody pojedyncze, czyli jednostki etniczne, stałyby się wówczas prosto grupami społecznymi, kierującymi się samoistnie we wszystkich sprawach własnych i przestrzegającymi interesów ogólnych tej federacji, a świat szedłby dalej po drodze postępu.

Tak sobie wyobraża przyszły ustrój ras ucywilizowanych uczone francuzki Letourneau, który zbadał szczegółowo rozwój życia społecznego u wszystkich ras, poczynając od ludów dzikich i kończąc na najwyższych rasach Europy. Socjolog i etnograf, drogą badań naukowych doszedł do wniosku, do którego utopiści dochodzili zwykle ścieżką marzeń. I nie tylko socjologowie, ale i poważni znawcy prawa państwowego coraz częściej w tem sfederowaniu ras wyższych upatrują naturalny szczebel do dalszego rozwoju cywilizacji.

A jednak surowe życie polityczne w dniach dzisiejszych przynosi nam wciąż objawy tak ostrych walk rasowych, że możnaby zupełnie zważać o ziszczeniu owej idei zgodnego współdziałania ras, którą uczeni i utopiści uważają za tak bliską i tak konieczną. Europa pełna jest sprzeczności, w których gubią się jej ludy, pozostające ze sobą na stopie wrogiego sąsiedztwa. Jeżeli pominiemy nieporozumienia czysto polityczne, współzawodnictwo militarne uzbrojonych narodów, jeżeli nawet zamilczymy o przeciwnościach religijnych — tych trzech czynnikach, zdawna dzielących narody, to zostanie nam jeszcze wielka dziedzina sporów czysto rasowych, wciąż rodzących nienawiść i walkę. Wszystkim wiadomo, że te

spory dziś zapełniają treść życia społecznego wielu krajów, że tamują postęp kultury i dobrobytu, że nawet sztuka i literatura zarażane są ich tchnieniem, a prasa jest napojona ich jadłem.

Z tych sporów, których odgłosy dochodzą nas najczęściej, wiele toczy się na granicach światów germańskiego i słowiańskiego. Czytamy i wiemy, że alzatzycy i duńczycy w Szlezwigu zachowują się opornie wobec Rzeszy niemieckiej, że reprezentacje miast irlandzkich nie chcą brać udziału w koronacji króla Wielkiej Brytanji, że nawet w Szwajcarii światy: romański i teutoński dzielą się wyraźnie na dwa obozy plemienne — ale to wydaje się nam czemś dalekiem i łagodnym w porównaniu z walkami, które niemal codziennie rozgrywają się w pobliżu nas, na zachodnich kresach Słowiańszczyzny.

Nad Wartą i Odrą toczy się bój pomiędzy pierwiastkiem niemieckim a żywiołem polskim. Nad Wełtawą wrociekły spór czechów z pangermanistami. Z tamtej strony Karpat lud słowacki usilnie opiera się madjaryzmowi; w Lublanie naród słoweński wylamuje się z pod przewagi niemieckiej; nad Sawą i Drawą chorwaci stawiają czoło groźnej dla nich idei węgierskiej. A nie brak sporów i wzajemnych między słowianami: serbsko-chorwackiego, bułgarsko-serbskiego i tylu innych!

\* \* \*

W walce ras coraz częściej bierze udział państwo, które popiera zwykle silniejszych i nadaje tej walce swoje formy prawne. Jeżeli zapytamy nowoczesnych uczonych, czem jest państwo, usłyszemy definicję: jest to związek ludzi i grup, zjednoczonych przez wspólną władzę w celach ogólnego dobra. Ideałem państwa jest posiadać obywateli jednej tylko narodowości. Wiadomo zaś, iż treść narodowości tkwi w jedności języka. Ludzie wtedy lepiej siebie rozumieją i wyrabiają sobie wspólny ustrój umysłowości,

a nawet jednakie odcienia pojęć. Ich język jest językiem narodowości i zarazem językiem państwowym. Ale na nieszczęście świat prawie nie zna przykładów państwa o jednej narodowości i jednym języku. Począwszy od cesarstwa rzymskiego, owego aglomeratu różnorodnych ludów, a kończąc na dzisiejszej Austrii, świat najczęściej ogląda państwa o kilku językach. A jeżeli czasem jakakolwiek narodowość tworzyła państwo wyłącznie dla siebie, to zazwyczaj pewna część jej pozostawała w obcym posiadaniu. Włochy zjednoczone dotąd pozbawione są włoskiego Tyrolu. Od najsłabszych aż do najpotężniejszych—wszystkie prawie narodowości wiedzą, czym jest przewaga obcego organizmu państwowego i obcego języka. Niemiec, gnębiący duńczyka, oburza się sam na ucisk madjarski w Siedmiogrodzie; francuz wie, że lotaryńczykowi z pod Metz panowanie niemieckie nie jest lekkim. Nawet polak, przytłoczony potęgą germanizmu, słyszy nie bez zdziwienia, że jest gnębicielem rusina halickiego. Czesi, którzy uczucia pobratymcze dla polaków objawiają tak często, oskarżani są przez nas o gnębiecie polaków we Frysztackiem pod Cieszynem. Spory rasowe posiadają nadto kilka szczebli—od zatargów o jedną wieś aż do prześladowania całych prowincyj i milionów ludzi, jak to dzieje się w Wielkopolsce lub na Węgrzech. W Europie żadne państwo i żadna narodowość nie może sobie powiedzieć, iż nie jest choć w pewnej mierze gnębicielem innych narodowości; żadna też narodowość, nawet mająca najpotężniejszy byt państwowy, nie może powiedzieć, iż jej część nie zostaje pod przemocą obcego państwa i obcej narodowości. Ideał państwa o jednej tylko narodowości, czyli państwo-naród—jest w Europie ideałem dotąd niedoścignionym.

Z tego łatwo wniesić, że kwestja stosunku państwa do narodowości pozostaje w najściślejszym związku z polityką międzynarodową. Jeżeli w jednym z państw jakaś narodowość jest gnębiona, w innym państwie odczuwa to narodowość pokrewna. Ucisk słowian macedońskich w Turcji stanowi zagadnienie polityczne nad Nową; upośledzenie języka niemieckiego w Transylwanji zwraca uwagę berlińczyków; kłopoty włosków trjesteńskich stają się kłopotami rzymian; krzywdy

poznaczyków wywołują ruch umysłów w Galicji. Sprawa wrzesińska, z natury drobna i lokalna, wywołała echo w parlamencie austriackim i w sejmie lwowskim, pociągnęła za sobą nawet konferencje ambasadorów. Kto sądzi, iż skoro państwo posiada w swem łonie obcą narodowość, to kwestja stosunku do niej jest kwestją czysto wewnętrzną—ten się ludzi. Zwłaszcza to jest złudzeniem, gdy ta narodowość jest pokrewną narodowościom w innych państwach. Tylko bardzo silne państwo może wtedy bezkarnie twierdzić, iż sprawa narodowości jest jego kwestją wewnętrzną.

Stosunek państwa do jego poddanych obcej narodowości jest rzeczą niezmiernie ważną dla jego własnego bytu i stanowić powinien przedmiot najstaranniejszej polityki wewnętrznej. Czasy, gdy absolutna wola rządowa ignorowała głosy narodowości, już minęły. Wiemy, że Austria metternichowska nie uznawała żadnych kwestyj narodowościowych w swem łonie: gdy ktoś domagał się wówczas praw dla swego języka, robiono z tego zdradę stanu, ale nie kwestję językową. Austria współczesna poszła drogą nowożytną: narodowości zyskały w niej prawo głosu i mowy jej ludów zdobyły sobie prawo języków krajowych, a poniekąd i państwowych, i ciągle rozszerzają sferę swego wpływu. W Niemczech natomiast polityka narodowościowa poszła drogą przemocy i języki obce utraciły wszelkie prawa krajowe i państwowe. Język polski w obrębie Niemiec usuwany jest dziś nawet z adresów pocztowych, a narodowość polska ze wszystkich, nawet najniższych urzędów państwowych. Sprzeczności są niekiedy rażące. Polityka antypolska w Niemczech powołuje się na dobro niemieckiego państwa; tuż obok, w Galicji, austriacka polityka narodowościowa w żywiole polskim widzi opokę niemieckiego tronu Habsburgów. Nad Odrą polakowi nie wolno być posługaczem kolejowym; w Wiedniu jest on doradcą korony. W tych sprzecznościach odbija się cała niedorzeczność wszelkiej prześladowczej polityki narodowościowej; a tych sprzeczności jest mnóstwo.

Słusznie ktoś powiedział, że Europa na drodze cywilizacji powstrzymana została przez dzisiejsze Niemcy: one to bowiem dały największy wyraz nietolerancji rasowej. Osłabienie potęgi współczesnych

Niemiec byłoby zbawiennem dla całego świata i dla samych Niemców, których wysokie zalety duchowe ucierpiały wskutek przewagi politycznej. W atmosferze polityki tępieją umysły i obyczaje dziczeją. Nie dziwimy się, że narodowości polskiej w tej atmosferze przypadło w udziale doznać najdotkliwszych szykan. Pośrednio Niemcy wpływają i na atmosferę austriacką, która bez tego wpływu byłaby czystsza i dla ludów zbawienniejsza.

\* \* \*

Narodowość w Europie jest więc jeszcze synonimem walki rasowej. Może dlatego, że narodowości dążą z natury rzeczy do wywalczenia sobie najlepszych warunków bytu. W drugiej połowie ubiegłego wieku równowagę Europy naruszyły narodowe walki, które się zakończyły zjednoczeniem Włoch i zjednoczeniem Niemiec. Może być, że słowianie czekają na swego Cavour'a lub swego Bismarka, a Niemcy zawczasu opancerzają dłoń obronną w przeczuciu boju. Cokolwiek bądź, Europa, zwłaszcza środkowa, przechodzi ostry okres antagonizmu ras większych i mniejszych, bo narodowości szukają dla siebie ujścia i granic. Jeżeli przypomnimy sobie, że obecne stosunki graniczne między światem germańskim a słowianami opierają się jeszcze na kongresie wiedeńskim z r. 1815, kiedy narodowości dzielono między państwa przypadkowo, podług terytorjów i ilości dusz, to stanie się dla nas zrozumiałem owo ustawiczne napięcie stosunków rasowych, które wszyscy odczuwają na przestrzeniach między Szlezwikiem a morzem Egejskiem. To pas niespodzianek i fermentu rasowego. Gdzie plemiona są tak ze sobą pomieszane, jak na tych przestrzeniach, tam podział ich jest bardzo trudny. Terytorja jednego ludu wrzynają się w terytorja innego; niewiadomo dokładnie, gdzie się kończy przewaga i wpływ jednego języka a zaczyna się przewaga drugiego. Narodowość przeważająca chce sobie przywłaszczyć dziedzinę słabszej; język mocniejszy usiłuje zapanować nad mniej silnym. Letourneau utrzymuje, że Europa dzisiejsza, której prawodawstwo wzoruje się na bezdusznych formach dawnego prawa rzymskiego, nie umie rozstrzygać sporów pomiędzy ludźmi inaczej, jak za pomocą szeregu suchych ustaw, mających regulować stosunki obustronne, lecz dalekich od istotnego pulsu życia. Ta paradoksalna

uwaga uczonego francuza może być zastosowana i do sporów rasowych i narodowościowych. Te niedoszłe ugody językowe, których widownią jest Austrja, i te bezskuteczne ustawy antypolskie, których rodzicielką jest myśl niemiecka—stanowią dowód, że polityka narodowościowa winna rządzić się żywą sprawiedliwością, a nie ślepa siłą lub martwą formułą gabinetową.

Jeżeli nie każda narodowość posiada możność i prawo do samoistności państwowej, to za to każda ma prawo samodzielnego życia kulturalnego w najszerszym zakresie; każda dąży do rozwoju swoich cech duchowych i powstrzymywanie jej w tych dążeniach jest pomyłką dziejową. Wszelka walka ustępuje miejsca prawu; walka rasowa ustępuje miejsca sprawiedliwości. Każda narodowość uzyska z czasem opiekę państwa, przestanie być zamkniętym w sobie wrogim obozem, owszem stanie się jedną ze współdziałających grup społecznych tej przyszłej federacji, o której nam mówią utopiści i uczeni.

Ale dziś jesteśmy jeszcze w okresie walk rasowych. Narodowości pojedyncze szukają sobie przyjaciół i stawiają opór swoim wrogom. Jeżeli dziś można marzyć o sprawiedliwości polityki narodowościowej w łonie potężnych organizmów państwowych, to chyba tylko względnej: narodowości winny pokładać większe nadzieje w sobie samych, niż w wyrozumiałości innych. Narodowości winny uczyć się polityki, jak się jej uczą rządy, aby utrwalić swój byt w epoce walk rasowych.

*Stanisław Hłasko.*

## OKOŁO ROLNICTWA.

ANKIETA «KRAJU».

U p. Jerzego Ryxa,

redaktora «Okólnika Rolniczo-Handlowego».

P. Ryx uważa, że przed wszystkimi innymi ważne i pilne są trzy następujące sprawy: 1) zniesienie służebności, 2) niżenie stempla aljenacyjnego i 3) zlikwidowanie należności propinacyjnych. Przyczem ze sprawą służebności wiąże się bezpośrednio tyle pożądana dla uregulowania drobnej własności ziemskiej kwestja komasacji gruntów.

Ponieważ w piśmie naszym nie możemy powtarzać tych samych kwestyj, jednakowymi popartych argumentami, ograniczyć się musimy na podaniu opinii p. Ryxa względem nieporuszonej dotychczas w ankiecie niniejszej sprawy stempla aljenacyjnego.

— Przy przejściu nieruchomości z jednych rąk do drugich obowiązuje bardzo wysoki podatek, mianowicie 4 proc., co wraz z innymi rejentalnemi opłatami i kosztami podnosi ciężar hipotecznej transakcji do 5 proc. Co więcej, w razie gdy dana nieruchomość z biegiem lat, ściślej zaś: od ostatniej hipotecznej transakcji straciła na wartości i idzie na sprzedaż obecnie za niższą, aniżeli dawniej sumę, stempel aljenacyjny liczy się od dawniejszej, wyższej sumy szacunkowej, co zamiast 4 proc. stanowi znacznie nieraz wyższy procent: 8, 9, 10, a nawet więcej. Ponieważ własność rolna jest także nieruchomością i pod ten stempel podpada, stanowi on ciężliwe skrepowanie dla rolników.

— Prawodawca miał na celu przeciwdziałanie spekulacji ziemią.

— Na spekulację środek to zgoła niedostateczny. Pan wie, że nigdy właśnie spekulacja gruntami nie rozegrała się tak na dobre u nas, jak po wprowadzeniu już stempla aljenacyjnego, lat temu siedm. sześć. Gdzie tylko ruch spekulacyjny znajdował dla siebie dogodne warunki, a więc w bliskości wielkich miast, jak Warszawa i Łódź, stempel nigdzie nie stanowił przeszkody rzeczywistej. Z jednej strony spekulację opierano na umowach tymczasowych, na kwitach zadatkowych i t. p., z drugiej symulowano rzeczywistą cenę szacunkową; w końcu każdy liczył, że podskoczenie ceny będzie tak znaczne, iż z nadwyżką pokryje koszt stempla. Tak więc stempel nie a nie spekulacji nie przeszkodził. Jego dobrodziejstwa chybają w chwilach krytycznych dla własności nieruchomej, tymczasem jego ciężar krępuje nieraz rolnika i utrzymuje niektóre ziemie na niskim poziomie kultury lub zgoła w zaniedbaniu.

— A to w jaki sposób?

— W ten sposób, proszę pana, że stempel ten przywiązuje nieraz do ziemi człowieka, który na niej pracować nie chce, nie umie lub nie może. Wyjaśnię to panu na przypuszczalnym przykładzie. Oto, dajmy na to, pan X. posiada majątek ziemski, jakąś Wólkę, rzeczywistej wartości 50 tys. rb. X. nie miał nigdy pociągu do roli, i gdy go ojciec wysłał zagranicę kształcić się, zamiast na rolnictwo, chodził na historję, filozofję, ekonomję polityczną. Po śmierci ojca wraca do Wólki i zastaje na niej 25 tys. długu Tow. kredytowego ziemskiego i ośm tysięcy prywatnego na ośm procent. Aby z czemś zacząć, dopótyczna na weksle tysiąc, potem zamiast procentu daje nowe weksle, a dalej zabezpieczenia hipoteczne. Próbuje gospodarować, ale nie umie. Tęskni do miasta i widzi, iż najwłaściwszą dla niego rzeczą byłaby posada jaka. Czyż rolnictwo zyskuje co na tem, że taki człowiek musi siedzieć na roli? że nie może, pod grozą ruiny natychmiastowej, wypuścić z ręki kawałka ziemi, który prowadzi sam do ruiny zupełnej? Przy sprzedaży zostanie mu ledwie pa-

re tysięcy, a i te często nie w gotówce, bo gotówkę, jaką chętny nabywca rozporządza, zabrałby rejent na opłatę stempla. I oto człowiek skazany na węgietację na wsi, a kawał ziemi, któryby w innych rękach stanowił dzielny warsztat, przechodzi w stan nieużyteczności. Stempel aljenacyjny jest dziś niepomier- nie wysoki, a ta wysokość jego obró- cona jest przeciwko rzeczywistym interesom rolnictwa. Mojem zdaniem, komite- ty gubernialne powinny sformułować w tym kierunku wyraźny i stanowczy dezyderat.

Inna uwaga p. Ryxa dotyczy składu komitetów gubernialnych, powołanych do opracowania potrzeb rolniczych.

— Nie mam najmniejszego zamiaru ani też powodu krytykować składu tego. Przeciwnie, wszędzie widzę siły poważne, wciągnięte do pracy, najpoważniej- sze, jakie posiadamy. Zwróciłbym tylko uwagę, że w komitetach tych brak jest zupełny włościan. O ile wiem, z czyn- nych u nas dziesięciu komitetów w żad- nym niema włościanina, pomimo że w programie głównie i przedewszystkiem wskazano na potrzeby rolne włościan. Wprawdzie nie posiadamy do zbytku włościan, którzyby się nadawali do roli członków komitetu, ale jednak tacy ist- nieją. W Kieleckim naprzykład takim kandydatem byłby sekretarz włościań- skiej spółki hodowli nasion «Jutrzenka» w Miechowie; w Lubelskiem znany go- spodarz Piotr Żak, który za wzorowe gospodarstwo dostał od Sekcji rolnej pierwszą nagrodę. Może i gdzieindziej jeszcze znalazłby się jaki światły gospo- darz wśród starszego pokolenia. Do war- szawskiego zaś komitetu możnaby zaprosić redaktorów naszych pism ludowych, pp. Prószyńskiego i Malinowskiego. Tak sądzę przynajmniej. Zdaje mi się też, że hodowla w warszawskim Komitecie mo- głaby być mocniej reprezentowana, i że pożądanym byłby tam współdział p. Ko- tlubaja, weterynarza gubernialnego, jed- nej z najpoważniejszych naszych sił fa- chowych.

U p. Stanisława Dangla,

członka warszawskiego komitetu rolniczego.

P. Dangel poruszył przedemną cały szereg spraw, jak: serwituty, komasa- cja, kwestja taryfowa, wykształcenie rol- nicze i t. p. Wszystkie te sprawy jed- nak już zreferowaliśmy w formie wy- wiadów z wybitniejszymi rolnikami na- szymi i dlatego przepraszamy p. Dan- gla, że, nie mogąc się powtarzać przed czytelnikami swymi, możemy tylko przy- toczyć te kwestje, które są nowe jesz- cze, albo które oświetlone są nowemi poglądami lub uzasadnione nowemi ar- gumentami.

Takich względnie nowych kwestyj p. Dangel przynosi dwie:

Pierwsza z nich—to sprawa handlu zbożem:

— Dla podtrzymania i rozwinięcia przemysłu rolnego w Królestwie, tak folwarcznego, jak i włościańskiego, na-

leżałoby usunąć nienormalne stosunki, wywołane przez wprowadzenie obniżonych taryf kolejowych na produkty rolne z Cesarstwa. Niechby tylko zboże, przeznaczone na eksport zagraniczny, a dochodzące do krańców pogranicznych Królestwa Polskiego lub do portów morskich, nie miało prawa powrotu, jużby taryfy nie były tak zabójcze dla naszego rolnictwa; zboże wewnętrzne, przechodząc tranzyto, cen na naszych rynkach nie obniżałoby. Nadto, należałoby się postarać o obniżenie taryfy do portów dla wytworów naszych, które zagranicę eksportować możemy, jak na przykład: inwentarz opasowy, trzodę chlewną, drób, jaja, masło, miód i inne, aby dać przez to możność producentom naszym, w razie zamknięcia granicy naszej od strony Prus, wywozić towary te drogą wodną do Francji i Anglii. Aby jednak skutecznie trwała i prawdziwą naprawę stosunków rolniczych i uleczyć dzisiejsze wewnętrzne stosunki, dzięki którym jedne gubernie z drugimi prowadzą prawdziwą konkurencyjną walkę o byt (co jest krzyżującą anormalnością w obrębie tego samego państwa), należałoby podsunąć rządowi ideę *zmonopolizowania handlu zboża*, tak jak to przeprowadzonym zostało z okowitą. Obecnie cały zysk z produkcji rolnej zabierają spekulanci, bogacąc się nadmiernie kosztem najliczniejszych wytwórców, w najcięższych pracujących warunkach. Ustalenie jakie takie cen zboża byłoby wielkim dobrodziejstwem dla rolników; dziś praca na roli, zdawałoby się najsolidniejsza ze wszystkich, przedstawia wszystkie ewentualności gry giełdowej. Ztąd nie sposób czynienia jakiegos racjonalnego preliminarza, nie sposób prowadzenia wydatków domowych na zasadzie wyrachowanego choćby w przybliżonych granicach budżetu. Życie nad stan i dlatego u nas tak łatwo przychodzi, że rolnik często nie wie, nie podejrzewa, iż żyje już nad stan.

Zachęcenie władz decydujących do tak daleko posuniętej reformy, jak rządowy monopol handlu zbożem, leży prawdopodobnie po za granicami kompetencji komitetów rolniczych lokalnych. Jakkolwiek śmiała myśl ta jest, powinna tembardziej znaleźć przytułek w prasie, która, nie posiadając kompetencji tak stanowczej, jak np. komitety gubernialne, może sobie jednak pozwolić na zbytek projektów jaknajszerszych i najdalej posuniętych.

P. Dangel domaga się jeszcze surowszej kontroli nad rozpanoszoną, pomimo obostrzonych praw, lichwą na wsi:

— Brak instytucyj pożyczkowych dla włościan, właściwie niedostateczność tych, które istnieją, wprowadza chłopą w lichwiarskie, najczęściej przytem żydowskie długi. Wyszło wprawdzie przed kilku laty prawo, zabraniające żydom stałego pobytu na wsi, ale nie uchroniło ono włościan naszych od plagi wędrownych «kupeców», którzy prowadzą w dal-

szym ciągu dawne operacje finansowe, na podstawie zabójczych procentów. Oprócz lichwiarstwa ci «kupcy» uprawiają jeszcze paserstwo, przyczyniając się w ten sposób do zdemoralizowania włościan. Dokumenty naszych sądów gminnych wymownie malują tę działalność wśród ludu naszego wędrownych «kupców» i świadczą, że rzadko kiedy przestępstwo przeciwko własności dokonywa się bez udziału w niem zawodowego a wędrującego pasera.

P. Dangel nawołuje do jeszcze większych ograniczeń ludności żydowskiej, w jej stosunkach zwłaszcza z ludem wiejskim. Tu zauważyć należy, że nie jest to głos odosobniony i już na zebraniu sierpniowym w sekcji rolnej podnoszono potrzebę nowych ograniczeń; niezawodną jest rzeczą, że i w komitetach, tu i owdzie, opinie, podobne wypowiedzianej, dadzą się słyszeć. Głosy te zresztą mają u nas zgoła platoniczny charakter, nawoływanie bowiem do praw wyjątkowych nie może się nadawać, w żadnym razie, do roli komitetów rolniczych Królestwa. Sprawę zaś lichwy na wsi rozwiązałoby, w znacznym stopniu przynajmniej, zaprowadzenie hipoteki włościańskiej.

W. K.

## KOMITETY ROLNICZE.

### Okólnik prezesa Rady.

Prezes rolniczej Rady nadzwyczajnej, minister skarbu Witte, rozesłał do prezesów rolniczych komitetów gubernialnych i powiatowych następujący okólnik, wskazujący na kierunek zasadniczy, jakiego trzymać się winny komitety w swoich pracach:

«Niektórzy powiatowi marszałkowie szlachty zapytywali, o czem i w jakim zakresie można stawiać wnioski w podlegających ich kierownictwu komitetach, które utworzone zostały na zasadzie Najwyższej zatwierdzonej w d. 22 marca r. b. ustawy Rady nadzwyczajnej, powołanej do rozważenia potrzeb przemysłu rolniczego.

«Kwestja ta jest wyraźnie rozstrzygnięta przez poniższe wnioski Rady nadzwyczajnej, wyłożone w dziennikach Rady, które przedstawione zostały Jego Cesarskiej Mości do Najwyższego uznania:

«Silami miejscowemi winno być dokonane nie szczegółowe opracowanie środków pojedynczych, co jest zadaniem samej Rady i jej komisyj, ale przede wszystkim powinny być wskazane potrzeby, których zaspokojenie, zdaniem ludzi miejscowych, ma dziś wielką wagę. W tym celu najlepiej byłoby postawić gubernialnym i powiatowym ogólne pytanie o potrzebach przemysłu rolniczego i o krokach, które mogłyby być zarządzane na korzyść tego przemysłu i połączone z nim gałęzi pracy ludowej. Zarazem należy zakomunikować komitetom program z prośbą o wskazanie

dostrzeżonych w nim braków oraz z prośbą o wygotowanie wniosków co do tych poszczególnych środków, które, ich zdaniem, mają dla danej miejscowości doniosłe znaczenie». («*Praw. Wiest.*» z d. 27 marca 1902 r., Nr. 69).

«Komunikując komitetom miejscowym punkty programu, Rada orzekła, iż do całkowitego uznania tych komitetów należy pozostawić, czy mają rozstrząsać wszystkie punkty programu, czy też tylko te, które uznane będą za najbardziej ważne dla danej guberni lub powiatu. Gdyby komitety miejscowe uznały, że w zakomunikowanym im programie pominięte zostały kwestje, których rozstrzygnięcie, ich zdaniem, wpłynęłoby najskuteczniej na podniesienie rolnictwa w miejscowych warunkach, to wówczas komitetowi wolno wyrażać w tej mierze swój sąd i stawiać w tej kwestji odpowiednie wnioski». («*Praw. Wiest.*» z d. 18 maja 1902 r., Nr. 109).

Z powyższych orzeczeń wypływa, iż komitetom gubernialnym i powiatowym pozostawiono zupełną swobodę wyrażania swoich poglądów na obecny stan przemysłu rolniczego i na środki ku podniesieniu tegoż, w zakresie istotnych potrzeb danej miejscowości. To zaufanie dla osób, które weszły w skład komitetów, polega na przeświadczeniu, iż włożone na nich przez Radę zadanie, osoby te spełnią z taktem i spokojem, i że zajmując się tą ważną sprawą praktyczną, nie będą dążyć do celów, nie mających bezpośredniego związku z przemysłem rolniczym.

Podpisano: Prezes Rady nadzwyczajnej, minister skarbu, sekretarz stanu Witte.

Prezes zarządu kazańskiego ziemstwa gubernialnego otrzymał — jak donosi „Kazański Telegraf“ — od prezesa nadzwyczajnej Rady rolniczej, ministra skarbu Wittego, list, w którym p. minister zwraca uwagę na szczególne znaczenie dróg dla podniesienia rolnictwa. P. minister pragnie otrzymać szczegółowe dane o ogólnym stanie kwestji drogowej oraz o brakach i potrzebach dotychczasowej organizacji dróg. Zwłaszcza zaś pożądaną są dane co do powinności naturalnej, stosowanej przy budowie dróg, gdyż wiadomości o tej stronie gospodarki drogowej nie zawsze dochodzą do centralnych instytucyj rządowych. Ziemstwa, obeznane z tą kwestją na miejscu, mogą udzielić pożądaných wiadomości. Do listu p. ministra dołączony został osobny program z zapytaniami w sprawie odbywania naturalnej powinności drogowej, na które odpowiedź winna być nadesłana przed 1 października r. b.

Przy utworzeniu w Petersburgu nadzwyczajnej Rady rolniczej nie było jeszcze wiadomo, czy komitety gubernialne będą utworzone w Królestwie Polskiem. Niektórzy rolnicy opracowali memorjały, dotyczące Królestwa, i przedstawili je bezpośrednio Radzie w Petersburgu. Obecnie, po utworzeniu gubernialnych komitetów w Królestwie Polskiem, referenci zwrócili się do Rady z prośbą o przekazanie ich referatów do odpowiednich komitetów gubernialnych. Na podanie powyższe kancelarja Rady odpowiedziała, że ponieważ referenci nie są członkami komitetów gubernialnych, prace ich bez zezwolenia ministra spraw wewnętrznych nie mogą być przekazane komitetom miejscowym.

W Suwałkach odbyło się drugie posiedzenie komitetu miejscowego do spraw rolniczych, na którym rozpatrywano głównie

wnioski zarządzającego suwałską Izba skarbową, rz. r. st. Sztangego, co do zaznajamiania ludności wiejskiej z najbliższymi obchodzącymi wiadomościami rolniczymi, urządzania przy szkołach sadów i ogrodów, pól doświadczalnych, pasiek i t. p., pomagania do rozwoju wyrobu i rozpowszechniania materiałów ogniotrwałych, budowy i utrzymywania dróg publicznych. Wnioskodawca mówił również o zorganizowaniu kredytu drobnego i meljoracyjnego, oraz szczegółowo rozbił sposoby zamiany gruntów, celem usunięcia szachownic. W dalszym ciągu posiedzenia dokonano rozdziału spraw, objętych przez program, pomiędzy członków komitetu i przedstawicieli właścicieli rolnych. W posiedzeniu tem, które odbywało się pod przewodnictwem gubernatora suwałskiego, szambelana Arcimowicza, wzięli udział stali członkowie komitetu i zaproszeni przez gubernatora przedstawiciele ziemian, mianowicie: J. Karcew, P. Stebut, Stan. Gawroński, A. Swida, Abdon Zan, Leon Wiszniewski i Fran. Gałdziejewicz. Następne posiedzenie komitetu odbędzie się d. 5 października.

W Radomiu zebranie komitetu odbyło się 18 sierpnia pod przewodnictwem wicegubernatora radomskiego, rz. r. st. Hafferberga. W obradach wzięli udział z urzędu: Bałk, komisarz włościański pow. koneckiego, Wł. Grodziński, prezes dyrekcji szeregowej Tow. kred. ziemskiego, Szymon Konarski, dyrektor spółki rolnej radomskiej, Moroszkini, naczelnik pow. łżeckiego, Zasiadko, prezes Izby skarbowej, i Czestilin, komisarz włościański pow. radomskiego. Z obywateli ziemskich wzięli udział w obradach pp.: Adam Helbich, A. Grobicki, Zyg. Leszczyński, A. Łuniewski, M. ks. Radziwiłł, A. Pruszek i B. Bekerman. Ze spraw miejscowych postanowiono wnieść pod obrady jeszcze trzy sprawy, nie objęte programem, a mianowicie: 1) zaproponowaną przez preza Wł. Grodzińskiego: „O uprzysiężeniu zaprowadzenia hypoteki dla właścicieli drobnych własności ziemskich“ (opracowania referatu podjęli się pp.: Bieliński, Wł. Grodziński i M. ks. Radziwiłł); 2) „O uregulowaniu stosunków pomiędzy chlebobawcami, ich oficjalistami i służbą dworską“ (pp.: Bieliński i Z. Leszczyński); 3) „Uregulowanie serwitutów“ (pp. Bieliński, Wł. Grodziński i M. ks. Radziwiłł). Na zakończenie p. Bekerman odczytał referat w kwestji podniesienia i rozwoju przemysłu rolnego.

W Kamieńcu podolskim. Pytania podzielono na dwie kategorie: do pierwszej należą kwestje ogólnej natury, do drugiej zaś—kwestje, mające charakter miejscowy, a przez to najżywiej obchodzące rolników podolskich. Komitet odbył tu trzy posiedzenia. Na pierwszym posiedzeniu zajęto się obmyśleniem środków walki ze szkodnikami, które dają się we znaki naszemu rolnictwu. Wyrażono życzenie, aby w każdej guberni istniały instytucje, które mogłyby kierować skuteczną walką ze szkodnikami rolnictwa. Następnie zwrócono uwagę na to, że nawozy sztuczne, a szczególniej superfosfat jest znacznie droższy u nas, niż zagranicą. Chociaż istnieje na Podolu znaczne pokłady fosforytów, nie powstała dotychczas tam żadna fabryka nawozów sztucznych. Fosforyty wywożą z Podola zagranicę i do Królestwa Polskiego, z kąd otrzymuje się dopiero fabryczny superfosfat. Poparcie zatem tej gałęzi przemysłu przez rząd oraz zmniejszenie cła na kwas siarczynowy przyczyniłoby się do obniżenia ceny superfosfatu, a zatem do rozpowszechnienia tego nawozu i pośrednio do wydajności ziemi. Najwięcej zainteresowania i najbardziej żywiej dyskuszje wywołała sprawa dróg w gub. podolskiej oraz sprawa poszanowania prawa własności. Wszyscy członkowie komitetu jednogłośnie zeznawali o opiekany stan stosunków właścicieli ziemskich z włościanami. Właściciele ziemscy są zupełnie bez-

silni i zmuszeni są tolerować kradzieże, najazdy na łąki i pola, zasiane konieczyną. Skarga do sądu wywołuje zemstę ze strony włościan w formie podpalania stert, budynków i t. d. Członkowie komitetu uważają za konieczne stworzenie organów administracyjnych, któreby stały na straży posiadłości, zarówno właściciela dóbr, jak i włościańskich zagonów.

Komitet powiatowy pracuje pod przewodnictwem marszałka kamienieckiego, pana Rakowicza. Do komitetu kamienieckiego zostały powołane przez marszałka następujące osoby: Z. Leśniewicz, generał M. Esaulów, K. Chorbkowski, M. Petalas, A. Sadowski, L. Sadowski, F. Chobrzyński, K. Czerwiński, S. Czerwiński, J. Przyłuski, K. Weydlich, A. Czajkowski, D. Starzyński, A. Kosiakow, M. Trubajewicz, B. Starorypiński, B. Żebrowski, K. Żebrowski i W. Skibniewski, a nadto komisarze włościańscy Lewickij i Piatin, oraz starszy rewizor leśny Prochowski i prezydent miasta Kamieńca, Kaliszewicz. Komitet zbiera się co dwa tygodnie w Kamieńcu.

## DZIERŻAWY ROLNE NA LITWIE.

Powołując się na program nadzwyczajnej Rady rolniczej, bardzo słusznie zwraca p. A. R. Z. w Nrze 30 «Kraju» uwagę komitetów miejscowych na niepoślednie znaczenie stosunków dzierżawnych i na konieczność ich naprawy.

Że sprawa ta ma ważne dla rolnictwa znaczenie, nie ulega wątpliwości, gdyż około 1/3 gruntów prywatnych na Litwie znajduje się w dzierżawie; ze stosunki wytworzyły się nienajlepsze—wie każdy, kto brał lub oddawał folwark w dzierżawę. Ale gdy ktoś, jak p. A. R. Z., wzywa władze do roztoczenia opieki nad dziedzicami wobec rozpanoszonych dzierżawców—ten wytacza zbyt wielką armatę. Muszę wziąć dzierżawców w obronę.

Stosunki dziedziców i ich administracji do dzierżawców są wszystkim znane. Ci z właścicieli ziemskich, którzy gospodarować nie chcą lub nie mogą, znajdują się w kłopotcie, nie mogą znaleźć odpowiednich dzierżawców; większość ich bowiem gospodaruje lichy, dewastując majątki dla braku umiejętności, kapitału lub sumienia. Nie zastanawiając się nad brakiem ostatniego czynnika—który w równej mierze może występować i u strony przeciwnej, należy wyznać, że do gospodarki dewastacyjnej popychani bywają dzierżawcy pośrednio i przez dziedziców, a to przez wyśrubowanie ceny dzierżawnej. Jeżeli bowiem nieraz właściciel *zmuszony* bywa do oddania swego folwarku w dzierżawę, to o wiele *niezbędniejszem* jest dla dzierżawcy wyszukanie nowej dzierżawy, gdy się rozstaje ze starą. A że przy ograniczonym u nas polu do pracy, najczęściej o jedną dzierżawę stara się kilku kandydatów, przeto z konieczności następuje między nimi licytacja *in plus* i nieraz *plus* ten bywa tak dużym, że tylko z największym wysiłkiem i ograniczeniem potrzeb swoich do *minimum* zdoła dzierżawca utrzymać się na powierzchni i nie zatonać. I czyż można się dziwić, gdy wyciska wtedy dochód z wszelkich możliwych i niemożliwych pozycji i obniża wartość majątku? Właściciel powinien się powodować w takich

razach nie tylko zasadą osiągnięcia jak-największej tenuty, ale również opinią o kandydacie, jako człowieku i gospodarzu, a wówczas i dzierżawca, dbając o swą reputację i ceniąc dzierżawę, będzie się wystrzegał postępowania dewastacyjnego.

W wielkich dobrach inna znowu panuje metoda postępowania z dzierżawcami, doprowadzająca jednak do podobnych jeżeli nie gorszych wyników. Tenuty tam zazwyczaj nie są wygórowane, ponieważ zamożność dziedziców nie zmusza ich do tego; za to administracja, pragnąc zabezpieczyć się wobec wszelkich ewentualności, układa i zmusza kontrahentów do podpisania umów prosto monstrualnych, których żaden dzierżawca nie dotrzymuje, bo dotrzymać nie może; każdy zaś nowy administrator uważa za punkt honoru do istniejących punktów dodać bodaj jeden, przez siebie wykoncypowany i równie niewykonalny.

Rzeczą jest oczywistą, że tylko smutna konieczność zmusić może dobrego dzierżawcę do przyjęcia tak trudnych warunków. To też ludzie sumienniejsi i energiczniejsi opuszczają szeregi dzierżawców, przechodząc do innych zawodów, na czem cierpią ci wszyscy, co mają majątki do wydzierżawienia.

Ponieważ takich majątków jest niewiele, ponieważ kwestja lepszego lub gorszego ich zagospodarowania przestaje już być sprawą osobistą, nabierając cech społecznych, przeto istotnie należałoby zwrócić na nią uwagę ogółu.

Ale, wbrew opinii p. A. R. Z., nie sądzę, aby prawodawstwo zmuszone było brać w opiekę którąkolwiek ze stron, a już najmniej właścicieli, którzy zawsze ekonomiczną, a często i umyślową mają przewagę nad stroną przeciwną.

Należy dążyć do takiego układu stosunków, aby stron «przeciwnych» wcale nie było, byli zaś tylko uczestnicy spółki wytwórczej, do której dziedzic wnosilby warsztat (ziemię, budynki, często inwentarz), dzierżawca zaś pracę, energję i kapitał obrotowy. Jeżeli warunki będą przystępne, jeżeli dzierżawca złoży kaucję, wzamian za którą otrzyma do użytkowania inwentarz, to, ceniąc ten warsztat, który daje mu możność zastosowania swoich sił, możność znośnego bytu, będzie się starał utrzymać dobry stosunek z dziedzicem.

Inna rzecz, gdy nieraz najusilniejsze starania dzierżawców nie dają korzystnych wyników, na czem znowu obie strony tracą, bo dzierżawca ubożeje, a majątek traci na wartości. Właściciel, widząc, że gdzieindziej za morgę litewską płacą 6 i więcej rubli, jego zaś dzierżawca traci, płacąc 4, przypisuje to jego niedołęztwu, gdy tymczasem przyczyną tego, nazbyt częstego u nas zjawiska, jest brak wiedzy lub kapitału, a najczęściej obu naraz.

Na jedno i drugie powinno się znaleźć lekarstwo. Jeżeli dzierżawcy braknie środków do racjonalnego gospodarowania, dziedzic powinien przyjść mu z pomocą, dając swój lub wzmacniając inwentarz dzierżawcy. Gdy inwentarz ten pozostanie własnością dziedzica, a dzierżawca złoży kaucję do połowy jego wartości, wówczas pierwszy będzie miał zupełną gwarancję zwrotu poniesionych wydatków.

Przy sposobności nadmienię, że zaczyna być stosowaną nowa forma pobierania opłaty za użytkowanie ziemi w postaci części plonu (odmiana dawnego «*połownictwa*»), a mianowicie dzierżawca zobowiązuje się dostawić na wskazane przez dziedzica miejsce kartofle z  $\frac{1}{10}$ , mniej więcej, ogólnej użytkowej przestrzeni (łąki i łąki) majątku lub z  $\frac{1}{8}$  —  $\frac{1}{12}$  ziemi ornej. Jeżeli miejsce w płodozmianie, sposób i czas upraw poszczególnych są dokładnie umową objęte, sposób ten może być zaleconym ze względu na udział obu stron w ryzyku urodzajów.

Trudniej jest zaradzić brakowi wiedzy ogólnej i rolniczej, ale i na to łatwiejsza rada teraz, gdy ziemianie mają możliwość działania gromadnego w łonie towarzystw rolniczych. Z pomiędzy wielu, bardzo wielu palących zadań, szerzenie wiedzy rolniczej wśród mniej wykształconej zwłaszcza ludności rolniczej jest najpilniejsze, najniezbędniejsze. Wszelkie kryzysy mniej będą dotkliwe, gdy uderzać będą w elastyczniejszą, bo inteligentniejszą masę.

Ażeby zaś wytworzyć dobrych rolników-dzierżawców, rolników - ekonomów, których czujemy brak dotkliwy, potrzeba średniej i niższej szkoły rolniczej (tymczasem którejkolwiek z nich). Potrzeby tej już raz dowodziłem na łamach «*Kraju*», poparł mnie gorąco p. Cz. Jankowski, wymownie tę potrzebę wykazywał w Tow. rolniczym p. H. K. Milewski. i mam nadzieję, że musi dojść do tego, iż Tow. rolnicze podejmie starania w tym kierunku, ponieważ wymagania życia pchają ku temu. Zanim to nastąpi, potrzebę tę podnieść należy w komitetach miejscowych.

Jest jeszcze inna droga udzielania wiadomości w zakresie rolnictwa: fermi wzorowe, zwane we Francji *fermes-écoles*. Zdaniem moim możnaby je urządzić stopniowo, bez żadnych ofiar materialnych. W tym celu kilku ludzi dobrej woli powinno utworzyć spółkę rejentalną i złożyć kilka tysięcy rubli. Następnie wydzierżawić folwark, najlepiej u jednego z uczestników spółki, wynaleźć kierownika fachowego, i w porozumieniu z nim oraz z komisją rolną Towarzystwa ułożyć plan gospodarowania. Kierownik taki, pobierając niewielkie stałe wynagrodzenie, miałby zapewnić udział w zyskach, a ponieważ zasobne gospodarstwa u nas stale dają zyski, przeto i w tym wypadku ani kierownik, ani udziałowcy nie wyszliby na tem źle. Najwięcej jednak zyskałaby na tem okolica, dla której gospodarstwo takie byłoby wzorem do naśladowania, ponieważ korzyść każdej metody, każdej nowości byłaby w niem rachunkowo wykazana i ogłoszona.

Gospodarstwo takie, niezależnie od przyjmowania nieopłacanych praktykantów, wyrabiałoby uzdolniony niższy personel gospodarczy, a w końcu mogłoby się stać filją składu narzędzi rolniczych i biura pośrednictwa (realnie, nie nominalnie, jak to, niestety, nieraz bywa), słowem—byłby to punkt, skupiający w jedno średnich i drobnych rolników z okolicy.

W komitetach miejscowych należałoby podnieść myśl wyjednania dłuższych terminów dla tego rodzaju dzierżaw.

W końcu słów parę. Niejeden z czytelników zapyta: z jakiegoż «*oboju*»—

dziedziców czy dzierżawców—pochodzi głos ten? czyj interes przemawia przez pióro autora? Odpowiem krótko: należą do obu obojów, a przemawia przezemnie interes ogółu.

J. Bukowski.

## PROCES O MORSKIE OKO.

Grac, 22 sierpnia.

W pięknej sali sądowej w stolicy Styrii zasiada więc sąd rozjemczy.

Po dwóch dniach rozprawy sądowej skończyli węgry swój wywód, zwany «*referatem*». Wypowiadali go naprzemian węgierski sędzia rozjemczy, Koloman Lehoczky de Lehotka et Bistricka, jak opiewa jego pełne nazwisko, i współsprawozdawca węgierski, dr. Ludwik Laban. Nowego nic nie powiedzieli, gdyż tak zwane węgierskie «*tytuły prawne*»—czytaj: uroszczenia—są powszechnie znane. Ale mówili polemicznie i cięto i wyzyskali niewdzięczny swój materiał, przyznać trzeba, znakomicie. Prowadzą oni rzecz swą ściśle po adwokacku, zrećnie i energicznie.

Głównymi ich argumentami są: 1) akt sprzedaży z r. 1589 dóbr spiskich Olbrachta Łaskiego Jerzemu Horwathowi de Palocsa, gdzie przy wyczeniu topograficznem części, do nich należących, znajduje się także i Rybi Staw—i 2) mapa galicyjskiego fiskalnego adjunkta z roku 1793, na której sporne terytorjum przy Morskiem Oku i Czarnym Stawie zaliczone jest, jako należące do Węgier. Obydwa te dokumenty są napozór tylko efektowne. Co do aktu sprzedaży dóbr Łaskiego, składających się: z zamku Lewoczy, Kerzmarku, Rychna, Gelaicza i Dunajca, czyli Niedzicy, udowodnioną jest historycznie rzeczą, że zarówno sprzedawca Olbracht Łaski, jako też ojciec jego Hieronim, anektowali bezprawnie z Polski, co się tylko dało, do swych dóbr węgierskich, usiłując je powiększyć tym sposobem. W liście króla polskiego Zygmunta, pisanym do cesarza Rudolfa II w sprawie sporów granicznych pomiędzy Polską a Węgrami, jest wyraźnie powiedziane, że posiadacze węgierscy zabrali «*wielką część gór, zwanych Tatry, które dzielą Królestwo Polskie od Węgier i gdzie najzupełniejsze są pastwiska*». Dotyczy to obszarów za Białką, tworzącą granicę od Spizu. Po Olbrachcie Łaskim objął jego rolę zaborcy wymieniony powyżej Palocsa. Równie marnym argumentem jest mapa Nikorowicza, oparta niewolniczo na mapach Seegera, który w latach 1769 i 1770 dokonywał, na podstawie tajnego rozkazu rządu austriackiego, faktycznie pierwszego rozbioru Polski, zabierając zostawiony Polsce Spisz, znaczną część Sądęczyny, przesunawszy oryż cesarskie po linję Beskidu, jakoteż cały obszar od Polskiego Grzebienia aż do koryta potoku od Rybiego.

Argumenty węgierskie są zatem kruche. Zastępcy galicyjscy, którzy przywieźli ze sobą duże cztery skrzyńce dokumentów, będą mogli z brawurą zbierać węgierskie «*dowody*».

Na miejscu, t. j. w Gracu i Styrii wogóle, nie sprawia proces prawie żadnego wrażenia. Nie jest nawet miejscowem zdarzeniem, tak dalece, że dzienniki tu-

tejsze prawie nie o nim nie piszą. W sali sądowej przy ulicy Jakominiego, na ławkach i galerjach, przeznaczonych dla publiczności, pustki. Audytorjum składa się prawie wyłącznie z samych Polaków, zajmujących cały pierwszy rząd i część drugiego rzędu ławek. Prócz przedstawicieli prasy polskiej (dr. Rabski, G. Smólaki, Kwazewski i Karcz) widzimy postać d-ra Włodz. Kozłowski, przysłuchującego się z natężoną uwagą to-kowi rozprawy i robiącego skrzące notatki. Obok niego siedzą: zastępcy Tow. tatrzańskiego: dr. Bednarski i dr. Eljasz Radzikowski. W drugiej ławce za nimi uderza sędziwa postać prof. d-ra Ludwika Gumplowicza. Przy nim zajmuje miejsce: Władysław hr. Zamoyski, właściciel Zakopanego, i dr. Celichowski, adwokat z Poznania. Jest jeszcze kilku innych Polaków, a z Niemców tylko dwóch lub trzech reporterów, którzy wprawdzie urywkami przysłuchują się rozprawie, jednak o niej prócz kilku wierszy notatkowych nic nie piszą.

Ta obojętność Gracu dla sprawy Morskiego Oka, która bądź co bądź jest także austriacką, tłumaczy nam kwitnący tu szowinizm niemiecko-narodowy, bijący na każdym kroku jaskrawo w oczy. Na placu Bismarka pełno w oknach wystawowych jego popiersi i wizerunków, przystosowanych do najrozmaitszych wyrobów przemysłowych, a tak samo z Schoenererem, który na obrazkowych kartach korespondencyjnych widnieje jako trzeci w towarzystwie Bismarka i Lutra. Dziwna rzecz, że miejscowe władze rządowe także nie troszczą się wcale o członków sądu rozjemczego zgola. Wobec prezydenta sądu rozjemczego, Winklera, jest to wręcz brakiem taktu. Nie wiele on snąć robi sobie z tego.

Jest to mąż bezpretensjonalny, z wyglądem uczonego, pełen naturalnej prostoty, właściwej szwajcarom. Porusza się swobodnie, okazując ze swej strony na każdym kroku i wobec każdego uprzejmość. Rozprawę sądową prowadzi z wzorową ścisłością, a bystrość jego umysłu daje mu możliwość doskonałej orientacji w labiryncie procesowym. Jest to człowiek stosunkowo jeszcze młody. Wygląda na lat czterdzieści. Twarz inteligentna wysoce. Nad przedmiotem panuje już teraz najzupełniej, a rozprawę prowadzi z nadzwyczajną przedmiotowością. Zdarzyło się raz, iż gdy rzecznik węgierski przedstawił jakiś protokół komisyjny, należący do «*dowodów*» węgierskich, ze słowami: «*Przecież to jest dowód niezbity*», prezydent Winkler wziął pismo w rękę, przyjrzał mu się, a potem rzekł najspokojniej:

— A czy są na nim podpisy delegatów galicyjskich?

Podpisów tych nie było.

Ciekawa jest postać ekscelencji Lehoczky'ego. Jest to, pomimo podejrzanego słowackiego nazwiska, typ mądrego wyższej kategorii. Starzec młodszy więcej siedmdziesięcioletni, ubrany elegańcko. Pod taką zewnętrzną kryje się charakter bardzo stanowczy, przemysłnie roztropny, energiczny. Jest jakgdyby stworzony na pośrednika i zastępcę w sprawach państwowych. Mimo wieku jest cięty, dobitny, zręczny dialektyk i umie rzecz przedstawić jasno, chociażby one były tak ciemne, jak prawa węgierskie do spornego terytorjum.



Biegłym bardzo prawnikiem jest jego *adlatus*, dr. Laban, człowiek wysoce inteligentny, uprzejmy, ujmujący, prawdziwy Europejczyk, który, prócz słabego akcentu węgierskiego, nie ma w sobie zgoła nic maderskiego. Trzeci przedstawiciel węgierski, dr. Bölcz, występuje z wielką pewnością siebie. Na ławce przed sobą ma rozłożone pliki papierów i mnóstwo map, pozwijanych w rury. Śnać panuje nad przedmiotem. Gdy bowiem przemawiający Lehoczky lub Laban potrzebuje tego lub owego dokumentu lub mapy, on sięga tylko ręką bez namysłu w piętrzące się pagórki papierowe i już ma, czego chciał. Bölcz jest partnerem prof. Balzera, jako obrońca państwowy. Archiwista jest znakomitym; czy będzie takim mówcą i czy sprostą naszemu profesorowi, niewiadomo. Wygląda na wojskowego, ubranego po cywilnemu.

Najbardziej może charakterystyczną osobistością w sali sądowej jest prof. dr. Balzer. Ma twarz prawdziwego uczonego, nacechowaną pewnym odblaskiem fanatyzmu i namaszczenia. Zajmuje się sprawą z najwyższym zapalem. Widać, że każdy nerw w nim drga żądzą utrzymania spornego terytorjum przy swoim kraju. Gdy który z węgrows mówi, staje zaraz za nim i stoi tak długo, aż ten nie skończy, przyczem podchwytuje każde jego słowo. Gdy zastępcy węgierscy przedkładają pisma lub mapy, bierze wszystko do ręki, czyta i bada, a potem robi sobie zapiski. Nie należy wątpić, że prof. Balzer jest dobrze przygotowany do obrony praw Galicji.

Sympatycznie i nadzwyczaj poważnie wygląda galicyjski sędzia rozjemczy, prezydent Mniszek-Tchórznicki. Jest to typ wyższego sędziego, wzorowo sprawującego wymiar sprawiedliwości. Siedzi po prawicy Winklera i ze stoickim spokojem słucha wywodów węgierskich, a tylko od czasu do czasu igra uśmiech ironiczny około ust jego. Węgierscy rzecznicy paprykają nieraz tak silnie, iż nawet tak spiżowa postać sędziowska, jak Mniszek-Tchórznicki, ulega pokusie wesołości.

W ciągu wyvodu węgierskiego robił sobie także zapiski. Mówcą ma być znakomitym. Spodziewajmy się, że wymowę poprze skutecznie powaga.

Pozostaje jeszcze współreferent galicyjski, naczelnik lwowskiej prokuratury skarbu, dr. Korn. Używa sławy tegoż urzędnika i znawcy sprawy podatkowej, która w procesie odgrywa niepoślednią rolę. Chodzi bowiem o udowodnienie, gdzie płacono podatek od spornego terytorjum: w Galicji, czy w Węgrzech? Dr. Korn ma posiadać niezbitę dowody, że za sporne terytorjum, zapisane w katastrze galicyjskim, zawsze płacono się i płaci podatek dotychczas w Galicji.

Marius.

### U d-ra Aleksandra Czołowskiego.

Ze względu na wielkie ogólne zajęcie, jakie w naszym społeczeństwie budzi spór pograniczny pomiędzy Galicją a Węgrami o posiadanie Morskiego Oka i Czarnego Stawu, rozstrzygający się obecnie przed forum sądu rozjemczego w Gracu—odwiedziłem, bawiąc przygodnie we Lwowie, d-ra Aleksandra Czołowskiego,

### MAPA TERYTORJUM SPORNEGO.



#### Objaśnienie granic.

- Falszywa granica według map sztabu jeneralnego.
- .-.- Granica według uroszczeń Węgier.
- ..... Granica według żądań Galicji.
- ..... Granica dawnej Polski.
- ..... Terytorjum sporne zakreskowane.

dyrektora miejskiego archiwum, a autora znakomitego «wyvodu historyczno-prawnego» p. n.: «Sprawa sporu pogranicznego przy Morskiem Oku», napisanego przed kilku laty z polecenia galicyjskiego wydziału krajowego, a stanowiącego rzeczową podstawę toczącego się procesu. W dziele tem nagromadził autor mnóstwo dotychczas nieznanego materiału dowodowego, dla wykazania, że pretensje węgierskie do terytorjum spornego są tylko uroszczeniami. Galicyjscy członkowie sądu rozjemczego przywieźli ze sobą do Gracu cztery duże skrzynie, napełnione materiałem dowodowym dla praw Galicji. Jeśli w skrzyniach znajdują się niektóre nowe rzeczy, są to tylko uzupełnienia treści dzieła d-ra A. Czołowskiego, który wszystkie główne dowody i argumenty przytoczył w swej pracy.

Dr. Czołowski, jako skrzętny i energiczny badacz naszej dziejowej przeszłości, znany jest naszemu ogółowi także z kilku innych wybornych prac starożytno-historycznych.

— Nasi członkowie sądu rozjemczego pp.: Mniszek-Tchórznicki, profesor Balzer i dr. Korn, naczelnik prokuratury państwa we Lwowie, pracują bardzo gorliwie. Wszyscy zadają sobie ogromnie dużo trudu, by się do sądu przygotować należycie i przedstawić jasno słusność naszej sprawy. Sprawa w dobrych spoczywa rękach.

— Na czem pan głównie opiera dowody praw Galicji?—zapytałem.

— Gdy Austria w r. 1769, rozciągnęła

nawszy kordon wzdłuż granicy polsko-węgierskiej rzekomo z powodu zarazy morowej w Polsce, zabierała ziemię spiską, mianowicie 16 zastawionych i zwróconych miast spiskich *cum attinentiis* (Lubowlę, Podoliniec i Gniazdę uważano nie jako zastawione, lecz zwrócone Polsce), wtedy austriacki pułkownik sztabu jeneralnego Seeger, na mocy tajnych instrukcyj, żeby Polsce zabierać, co się tylko da, przywłaszczył Węgrom bezprawnie przy tej sposobności całą kończynę starostwa nowotarskiego od Polskiego Grzebienia, dokąd granica właściwej Polski sięgała—do Morskiego Oka i Czarnego Stawu. Ślad tego bezprawnego zaboru pozostawił w mapie, przez siebie sporządzonej, a znajdującej się w Wiedniu w archiwum wojny.

— Na czem polegają te ślady?

— Widać z karty dowolne przesunięcie granicy, idącej Białką do Białej Wody, do koryta Potoku od Rybiego Stawu. Za pierwszym spojrzeniem wpada to w oko. Podczas gdy stronę polską mamy na karcie wypełnioną szczegółami topograficznymi, po stronie węgierskiej, zupełnie czystej, sam tylko obcięty obszar, należący do Polski, jest wypełniony takimiż szczegółami topograficznymi. W jakim celu? Jak to wytłómaczyć? Mając na względzie dotychczasową granicę Polski w tem miejscu, odpowiedź nasuwa się sama przez się. Oto Seeger, kreśląc ów obszar, do Węgier samowolnie przyłączony, albo zapomniawszy «w pośpiechu», że go odciął od Polski przy swej «regulacji» granicy,

albo w ciągu kreślenia karty uznał za stosowne, że tak ma być zregulowana, aby w ten sposób tworzyła moką granicę mniej więcej na południe. W każdym razie jest to mimowolny, lecz bardzo znamieny ślad zaboru popełnionego. Potwierdza to z drugiej strony opis Tatr węgierskich, sporządzony przez dwóch oficerów Seegerowskiego sztabu, kapitała Waldana i porucznika Fleschiera, wydrukowany w wiedeńskiej gazecie urzędowej z r. 1772. Dowodów po naszej stronie jest mnóstwo. Spór obecny wyszedł na jaw dopiero w r. 1811 z powodu pomiarów dla sprzedaży dóbr kamery nowotarskiej, co w r. 1824 uskuteczniło, oddając nabywcy tych dóbr, Homolaczowi, bez żadnego protestu ze strony węgierskiej całe sporne terytorjum, jako przynależne do tych dóbr, w posiadanie.

— Jakie posiadają węgry dowody?

— Węgry — odpowiedział — wojować będą głównie dokumentami z XIV i XVI wieku, mianowicie dokumentem z r. 1594, na mocy którego cały ten klucz z dobrami przyległymi po stronie węgierskiej Landok Olbracht Łaski, ich właściciel, sprzedaje Palagajom, a cesarz Rudolf II zatwierdza akt sprzedaży. W dyplomie odnośnym, obok wielu innych nazw, wymieniony jest Rybi Staw.

Po chwili dodał:

— Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że sporne terytorjum było od roku 1630—1769 w polskim posiadaniu. Podczas pomiarów za czasów cesarza Józefa II, zapisano w r. 1787 do metryki gruntowej, tak zwanej «józefińskiej», terytorjum sporne do Galicji i płacono podatek do Galicji.

— Czy po wydaniu dzieła o sporze przy Morskiem Oku, robił pan dalsze poszukiwania dokumentów?

— Owszem, robiłem uzupełniające badania w t. zw. «Hof- und kammerarchiv» — przy współpaństwowem ministerstwie skarbu w Wiedniu, prócz tego we Lwowie, w archiwum dawnej buchalterji, gdzie się znajdowały wszystkie akty dawnej kamery nowotarskiej, niestety, za czasów namiestnikowstwa hr. Kazimierza Badeniego, w r. 1893 «wyszkartowane», t. j. zniszczone.

— Czy galicyjscy członkowie sądu rozjemczego posiadają inne jeszcze dokumentalne dowody, prócz wyszczególnionych w pańskim dziele?

— Mają — odrzekł — i nowe jeszcze dowody, które znaleziono w zbiorach archiwalnych cesarskiej «kancelarji gabinetowej», a które dla mnie były niedostępne.

— Czy wiadomo panu, jakiej procedury użyje sąd rozjemczy w Gracu?

— Wiem tylko tyle, iż rzecz będzie rozstrzygana ze stanowiska prawa międzynarodowego, jako spór Przedlitawji (Austria) z Zalitawją (Węgrami).

— Jakiego pan oczekuje wyniku procesu?

— Sądzę, że Morskie Oko i Czarny Staw zostaną przy nas. Rzecz będzie chodziła głównie o przekonanie superarbitra, że prawo po naszej stronie. Dowodów mamy pod dostatkiem i nie brak nam rzeczników, którzy prawa nasze jasno, wyczerpująco i przekonująco potrafią wyłożyć i przedstawić. Profesor Balzer ma znakomicie opracowaną obronę praw Galicji do spornego terytorjum,

która powinna sprawić wrażenie bardzo korzystne.

Mł.

## SIEMIRADZKI ZGASŁ.

Na ziemi radomskiej, we wsi swojej Strzałkowie, zmarł najstarszy w dniach dzisiejszych malarz polski, Henryk Siemiradzki. Porzucił niedawno swą piękną willę na via Gaëta w Rzymie, aby na ziemi rodzinnej oddać Bogu ducha.

Urodził się aż w Charkowszczyźnie, gdzie przebywał ojciec jego, pułkownik wojsk rosyjskich. W uniwersytecie petersburskim począł być uczęszczać na wykłady przyrodnicze, ale głos powołania przemógł i Siemiradzki wszedł w progi Akademji sztuk pięknych. Zdolności jego od razu niemal zdobyły sobie uznanie; Siemiradzki otrzymał w murach Akademji dwa medale złote i pięć srebrnych. Z Petersburga podążył do Monachjum. Kształcił się tam i rósł w potęgę talentu, a w 30 roku życia przeniósł się do Rzymu.

W wiecznem mieście odtąd spędził drugą połowę życia. Rzym, stolica sztuki, sęczył się w jego szlachetną duszę pięknem i barwami tysiącletnich wspomnień. Siemiradzki stworzył «Orgję rzymską» i «Jawnogrzesznicę», a obrazy te zwróciły nań uwagę najlepszych znawców sztuki. Potem namalował wspaniałe «Pochodnie Nerona», które ofiarował Muzeum narodowemu w Krakowie. I potem jeszcze nieraz społeczeństwo nasze z rąk jego brało dzieła, będące pamiątkami narodu i chlubą ogółu. Siemiradzki namalował znakomite kurtyny dla teatrów narodowych we Lwowie i Krakowie, stworzył malowidła ścienne dla Filharmonji w Warszawie, piękną postać Kopernika dla auli wszechnicy Jagiellońskiej. Malował również obrazy świętych, które widzimy w ołtarzu wielkim u Wszystkich Świętych na Grzybowie.

Ale najbardziej tę duszę pociągał świat antyczny. Siemiradzki stworzył wiele obrazów na klasycznem tle rzymskim — obrazów, znanych wszystkim z licznych reprodukcji. Stworzył «Dirce», wielkie malowidło, wyobrażające śmierć chrześcijanki w cyrku rzymskim. Stworzył także olbrzymi o wspaniałych barwach obraz «Fryne», schodzącej ku morzu pod płonącym niebem Helady.

Groźne sceny męczeństwa chrześcijan, rozkoszne linje gmachów i ciał klasycznych, wielkie płótna z mnóstwem postaci i nieduże obrazy o kolorycie jasnym, zawsze pieśczośliwym — wszystkie odbijały twórcy, zawsze samorodny i wybitnie oryginalny, duch Siemiradzkiego. Sie-

miradzki budził podziw swoich i obcych, a jednak zawsze czuł się obywatelem swego kraju. I wieść o jego zgonie smutnem echem rozeszła się po tym kraju. Mamy ich tak niewielu — tych ludzi, którzy nasze imię wstawiają. A Siemiradzki był sławny.

St. Bohatyń.

## POD BERŁEM PRUSKIEM.

[Wiec w Berlinie. Protest Lochninga. Nauka języka polskiego dla Niemców. Akademia poznańska. Oczekiwanie cesarza w Poznaniu. Skazanie p. Hojnackiego. Pisma zakazane. Delegat wystawy słowiańskiej].

W Berlinie odbyło się d. 17 sierpnia zgromadzenie zamieszkałych tam polaków, na które przybyło przeszło 2 tys. osób. Przedmiotem obrad była obecna polityka antypolska. Sprawozdawcy krytykowali bardzo ostro tę politykę i wzywali do solidarnego przeciwdziałania. W dyskusji wyrażono się z uznaniem o posłach polskich w parlamencie austriackim, którym udało się zdobyć w Austrii tak wybitne stanowisko, a zarzucano posłom poznańskim brak energii. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, wymierzoną przeciw polityce antypolskiej, a zwłaszcza przeciw używaniu podatków, opłacanych przez ludność polską, na cele germanizacyjne, oraz rezolucję przeciw sprzedawaniu majątków polskich komisji kolonizacyjnej.

Głośna sprawa radcy tajnego Löhnninga wikała się coraz bardziej. Niektóre pisma berlińskie otrzymały od niego następujące oświadczenie:

„Nordd. Allg. Ztg.“ zamieściła d. 17 b. m. na czele wiadomości politycznych od administracji finansów, a więc zapewne przez ministra finansów, Rheinbarena, inspirowane oświadczenie, iż w sprawie mego spensjonowania decydowało stanowisko moje wobec polityki antypolskiej, przeciwne intencjom rządu państwowego. To nieczem nie uzasadnione twierdzenie administracji finansów odpieram, na podstawie moich rewelacji, jako niezgadujące się z prawdą.

(podpis) Löhnning,  
tajny radca finansów i pozasłużbowy  
prowincjonalny dyrektor cła.

Oficjalny organ «Neue Polit. Korr.» donosi, iż koła rządowe nie dadzą żadnego wyjaśnienia w sprawie Löhnninga aż do interpelacji w sejmie pruskim.

Naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, Bitter, wydał — jak donoszą dzienniki niemieckie — rozporządzenie, że studenci, którzy pobierają od niego stypendja z funduszu antypolskiego, zobowiązani są do wyuczenia się języka polskiego, żeby mogli skutecznie współzawodniczyć we wschodnich kresach z polakami, władającymi dwoma językami. Uczniom narodowości polskiej natomiast nie dozwolony jest udział w nauce języka polskiego, wprowadzonej tu i owdzie do gimnazjów dla uczniów-niemców.

Utrzymująca bliskie stosunki z pruskimi kołami rządowymi, «Post» berlińska zapewnia, że ani akademji ani politechniki nie będzie w Poznaniu. Projektowane jest wyłącznie urządzenie kursów uniwersyteckich na wzór istniejących w berlińskiej akademji Humboldta.

Przeciwko założeniu politechniki w Poznaniu protestuje zresztą Gdańsk, któremu od dość już dawna przyrzeczono taki zakład naukowy.

Podczas manewrów wojskowych przybyć mają do prowincji poznańskiej księżęta zagraniczni. Następca tronu austriackiego arcyksiążę Franciszek-Ferdynand nie pojedzie na manewry; dwór austriacki będzie reprezentowanym przez arcyksięcia Ferdynanda-Karola, najmłodszego brata następcy tronu, który zapewne ominie miasto. W Poznaniu czynią się pośpieszne przygotowania urzędowe na przyjęcie cesarza. «Praca» poznańska pisze z tego powodu:

„Powinniśmy pamiętać, że w tym prastarym Przemysławów grodzie myśmy tubylcami, i że władca, pod którego berło Opatrzność schylić nam się kazała, w gościnę do Poznania przyjeżdża... Chociaż więc on dziś wrogo dla nas usposobiony, to jednak unikajmy tego, by być choć w drobny sposób dlań nieuprzejmymi. A już najlepiej—jak już zaznaczyliśmy—siedzieć w domu“.

W Izbie karnej w Poznaniu odbył się proces o obrazę majestatu przeciw redaktorowi „Dziennika Poznańskiego“, Ludwikowi Hojnackiemu. Obrazy dopatrzyła się prokuratorja w artykule o mowie cesarza, wygłoszonej w Malborku. Mimo świetnej obrony pisał Zygmunt Dziembowski, trybunał, w myśl wniosku prokuratora, zasądził p. Hojnackiego na 3 miesiące więzienia i kosztu procesu, który toczył się z wykluczeniem publiczności. W wyroku powiedziano, że mowę cesarza zestawiono z holdem pruskim, złożonym na rynku krakowskim przez Albrechta pruskiego królowi polskiemu Zygmuntovi, że przeto dzisiejszy następca Albrechta wystawiony jest na zarzut wiarołomstwa. Uznano to za obrazę majestatu.

Ogromny wzrost Berlina po wojnie francuskiej był czynnikiem, przyciągającym Polaków tak dalece, że już w roku 1875 stolica Niemiec zjednoczonych liczyła 35 tys. Polaków. Obecnie ludność polska w Berlinie dosięgła 60 tys. osób, a więc dorównywa ludności polskiej w Poznaniu.

„Dzien. Pozn.“ donosi, że komitet przyszłej wystawy wszechsłowiańskiej w Petersburgu wysłał swego delegata także do Poznania. Jest nim p. Korabłjew, który był już w Zagrzebiu i oświadczył sam redaktorom pism chorwackich, że współdziałanie Krakowa, Pragi i Poznania jest zapewnione. Na wystawę chcą zrazu wezwać tylko Słowian południowych, ale w końcu postanowiono zaprosić wszystkich Słowian.

## ECHA ZACHODNIE.

RZYM, 19 sierpnia.

(Z Watykanu. Leon XIII. Muzea watykańskie. Nowe nabytki).

△ Pomimo dziewięćdziesięciu dwóch i pół lat życia, Papież nad podziw jest jeszcze rzeźwym i ruchliwym. Kiedy przed kilku dniami obchodził swoje imieniny w dzień św. Joachima, podczas *cercle*, w jego prywatnej bibliotece, gdzie mu składano życzenia, rozmawiał z żywieniem z obecnymi kardynałami i świeckimi dygnitarzami o bieżących sprawach, interesując się nie tylko kwestjami politycznymi, ale i artystycznymi.

W listopadzie odbędzie Papież konsystorz, na którym obsadzoną będzie diecezja sandomierska.

Prasa tutejsza omawia już szczegóły przyszłej rewizyty Monarszej królowi Wiktorowi-Emanuelowi, przyczem Monarcha będzie także w Watykanie. Podobnie jak cesarz Wilhelm, Monarcha wyjechać ma do Watykanu z swojego poselstwa (mającego przywilej eksterytorjalności), uwierzytelnionego przy Watykanie, a nie przy Kwirynale.

Leon XIII nie jest wogóle wielkim miłośnikiem sztuki, jakim był jego imiennik w XVI wieku, Leon X. Usposobienia więcej chłodnego i myśliciel, nie rozgrzewa się do niej. Jednakowoż w poczuciu, jakie ma, swego wysokiego stanowiska i szczytnej godności, nie zapominał o tem, aby jego nazwisko związało się z wspaniałymi zbiorami Watykanu, które się też powiększyły.

Sentymentalizmu nie lubi, ale stara się o utrzymanie blasku, jaki Watykanowi jest niezbędnym. Wszystkie te skarby sztuki, nagromadzone w tak wielkich ilościach w muzeach Watykanu, nie zostały wcale zaniedbane, owszem, utrzymywane są z nadzwyczajnem staraniem. Wielkich dzieł artystycznych nie inicjował, jak dawniejsi papieże, ale zachował dziedzictwo troskliwie i pomnożył je, nakazawszy otworzyć nowe sale dla zbiorów, urządziwszy np. kolosalne archiwum Watykanu, nieprzebraną kopalnię dla historyków i bibliotekę Leoninę, t. zw. konsultacyjną, wybornie urządzone dla podręcznego użytku badaczy.

Leon XIII rzadko jednak schodzi do muzeów. Ostatni raz, kiedy zeszedł tam przed ósmiu laty, było to wtedy, kiedy kedyw egipski przysłał mu w darze mumje do Muzeum. Za pierwszych lat panowania schodził dość często do dolnych pięt pałacu Apostolskiego, tak iż poniekąd niektóre roboty restauracyjne dokonane zostały pod jego kierownictwem. Tak było z «Galerją kandelabrową» (tak zwana z powodu wspaniałych starorzymskich marmurowych świeczników), gdzie malowali freski: Seitz, Tosti i Angelini. Tutaj, nad posagiem Izdy o stu piersiach, widzieć można na sklepieniu mały i zresztą nie bardzo artystyczny fresk Tostiego, przedstawiający doręczanie, w r. 1883, obrazu J. Matejki «Sobieski pod Wiedniem» przez deputację z Krakowa. A w głębi galerji, wypukła płaskorzeźba z portretem Papieża uwiecznia jego pamięć, jako fundatora tej odnogi zbiorów.

Podczas obecnego pontyfikatu muzea wzbogaciły się kilku nabytkami: pierwszym z nich był «Apollo z cytrą», znaleziony w Marino pod Rzymem, w gruzach willi Quintusa Voconjusza Polliona, tak jak i «Atela», dzieło przedfidjaszowe, szkoły atyckiej, ustawione w Galerji Posagów, a przedstawiające Efeba z młodzieńcem. Efeb trzyma ampułkę z oliwą i zgrzebło, które służyły atletom do zmywania ciała po walce z kurzu i potu. Niestety, posąg jest uszkodzony.

Największem zapewne dziełem artystycznym dzisiejszego Papieża jest odnowienie «Apartamentu Borgia», historycznego mieszkania Aleksandra VI, przez długie wieki (blisko 400 lat) zaniedbanego. Teraz komnaty te same przez

się stanowią wspaniałą pomnik sztuki. Pamięć Aleksandra VI przekazana była zapomnieniu, jego następca Juljusz II zarzekł się, że noga jego w tych pokojach nie postanie, starano się zatrzeć wspomnienia hiszpana, co tak był odbiegł od tradycyj, jakie niezłomie tu przechowują. Więc pyszne pokoje przeznaczone zostały na składy, potem umieszczono w nich posagi, a gdy te przeniesiono do Muzeum Laterańskiego, złożono w nich część watykańskiej biblioteki. Kiedy kardynał Ruffo był na stanowisku *majordomusa* (marszałka nadwornego), zbrojownia papieska znalazła pomieszczenie na wyższych piętach, a jej miejsce zajęła dzisiejsza Leonina, o której wyżej mówiłem, i do tej wcielono księgi z apartamentu Borgia. Restauracja tego ostatniego dokonana została już za majordomusa, dzisiejszego kardynała, msgra Volpe.

W tych salach odbywał poselstwo Erazm Ciołek, biskup płocki, wysłany z obediencją od Aleksandra Jagiellończyka do Aleksandra Borgii.

Apartament Borgia sprawia silne wrażenie. Jest to przejście ze średnich wieków do Odrodzenia. Sale o grubych fortecnych murach, słabem stosunkowo światłe, bogactwie ornamentacyj, stare gobeliny, zbroje, majoliki, przedstawiają niejako przeszłość z początków wieku XV. W pierwszej sali, po prawej stronie, wisi żelazna zbroja, jaką miał Juljusz II, broniący Włoch pod hasłem: «Tuori i barbari!» przed francuzami podczas oblężenia Mirandoli; zbroja po lewej, jak utrzymują, należała do Konestabla Barbona w czasie oblężenia Rzymu. W pokojach, gdzie dotąd straszy Aleksander VI, mało wogóle mebli, trochę naczyń majolikowych z XVII wieku, przeniesionych z rezydencji w Castel Gandolfo, kilka starych krzeseł i popiersie Pinturicchia z brązu, malarza, który ozdobił sklepienia bogatemi freskami, tak jak i Jan z Udine i Pierre del Vaga. W jednej z sal stoi białe marmurowe popiersie Leona XIII, jako odnowiciela.

Leon XIII zakupił niedawno od rodziny Falcione z Viterbo zbiór etrusków za 60 tysięcy lirów. Dla nich urządziła się wielka sala, jako dodatek do Muzeum etruskiego, gdzie, jako jeden z najpiękniejszych znanych okazów, umieszczoną jest waza Poniatowskiego, znana pod tą nazwą, zakupiona od wielkiego podkomorzego Stanisława Poniatowskiego, brata Stanisława-Augusta, kiedy Rzym opuszczał skutkiem zatargów z kongregacją konsyljum i kardynałem Consalvim (o małżeństwo z kobietą z ludu, mającą męża), aby wynieść się do Florencji. Nowa sala etrusków ma być otwarta przy końcu tegorocznego jubileuszu.

Muzeum egipskie także się wzbogaciło za dzisiejszego panowania, gdy kedyw nadesłał zbiór mumij, a pomiędzy temi jedną, zamkniętą w złoconej skrzyni. W Watykanie oczekują nadto zbioru przedmiotów kopckich, ofiary misjonarzy.

W dziale pinakoteki, t. j. obrazów, najznacniejszym nabytkiem jest obraz J. Matejki, umieszczony osobno, przy «Stanzach» Rafaela (mieszkanie Juljusza II).

Nabyto także arcybogaty zbiór monet i medali papieskich, pono kompletny,

od pierwszych czasów papieżstwa po dzień dzisiejszy. Leon XIII nabył go od spadkobierców kardynała Randi za 75 tys. lirów.

Do zbioru kosztowności wejdzie w końcu jubileuszu, kolosalny, rżnięty topaz wagi 1,784 gramów, z płaskorzeźbą Zbawiciela, dzieło sztuki, które Neapol ofiaruje Leonowi XIII.

Weryha.

WIENIĘ, 23 sierpnia.

[Stan ugody. Wiec socjalistyczny. Wolf i Schalk. Biskup Nagel].

△ Podróże d-ra Koerbera i p. Szella do Ischlu narazie ustały, a pod wpływem powtórnej narady koronnej pod przewodnictwem cesarza porozumiewali się wczoraj pp. ministrowie w Wiedniu przez 8 godzin, widocznie jednak bez pożądanego skutku, skoro p. Szell i dziś jeszcze tutaj pozostaje. Rezultatu obrad teraz nikt się nie dowie, wiadomości z palacu ministerjalnego są nadzwyczaj skąpe, słyhać tylko ciągle o ponownym podjęciu rokowań, nie zaś o dalszym ich ciągu, z czego należy wnosić, że wielokrotne konferencje nie zdołały dotąd pogodzić stron spornych. Ministrowie zjeżdżają się jeszcze nieraz, trzeba będzie jeszcze kilkakrotnej zachęty ze strony monarchy, a zupełne wyjaśnienie sytuacji nastąpi dopiero we wrześniu, przed samem zebraniem się Rady państwa, prawdopodobnie w drodze półurzędowej enuncjacji.

Narazie termin zwołania parlamentu niepewny, a widzi spokojnej sesji wciąż jeszcze słabe. Wnioski rządowe, mające być przedmiotem obrad parlamentarnych, nie są jeszcze opracowane, a oprócz tego p. Koerber będzie musiał odbyć sporą liczbę konferencyj z prezesami licznych klubów. W zeszłym tygodniu minister-prezydent naradzał się z przywódcą czechów morawskich, d-r'em Stranskym. Nazajutrz po tej konferencji ukazał się w organie Stranskiego «Lidove Noviny» artykuł, zapowiadający obstrukcję czeską, gdyż czesi po obecnym rządzie nie mogą się spodziewać sprawiedliwości. Zapowiedź burzy z ust p. Stranskiego zapewne mało kogo nastraszy, wiadomo bowiem, że dr. Stransky nie posiada w klubie czeskim zbyt wielkiego wpływu.

Wiec niemieckiego stronnictwa socjalnego, odbyty w tym tygodniu w Czechach, rzucił bardzo jaskrawe i ciekawe, choć wcale nie nowe światło na stanowisko tego stronnictwa wobec kwestji narodowościowej. Jak wiadomo, partja ta, zwąca się dumnie «międzynarodową», zrazu nie uznawała, a później bagatelizowała wszelkie spory na tle narodowościowym. Chęć do życia zmusiła jednak i stronnictwo socjalistyczne do znacznej zmiany frontu. P. Daszyński musiał uczestniczyć w obchodach narodowych, musiał wygłaszać mowy «patriotyczne», aby *urbi et orbi* ogłosić i udowodnić, że i socjalista może być «patriotą». Wiadomo, z jaką zrezygnacją ten poseł krakowskiej ziemi puszczał od czasu do czasu w parlamencie fajerwerki narodowe. Tej zmianie frontu zawdzięcza też swój wybór i swoje bądź co bądź wpływowe stanowisko w okręgu krakowskim. P. Daszyński wie zresztą najlepiej, jakie trudności miał do zwalczania, chcąc nadać stronnictwu, do którego należy, maskę narodową. «Der Noth gehorchend—

nicht dem eigenen Triebe»—uczynili to samo socjaliści czescy i wielka część niemieckich, wśród których nie brak nawet szowinistów niemieckich najczystszej wody.

Schoenerer, Wolf, Schalk *et consortes*, skompromitowani politycznie, moralnie i finansowo dzięki odkryciom, których jeden drugiemu nie szczędził, z zasady nie stają do rozpraw sądowych, albo też umykają po pierwszym przestuchaniu. Bohaterowie ci boją się jawności sądowej, nie mają odwagi wystąpić z dowodem prawdy rzucanych kalumnij, żaden z nich nie ma bowiem czystych rąk, a jawna rozprawa mogłaby oświetlić także i ich sprawy. To też ucieczki przed sądem to Wolfa, to znów jego godnego kolegi Schalka trwają dalej. Schalk wydał broszurę z ciężkimi zarzutami przeciw Wolfowi, odmawiał pojedynku i zażądał skargi przed sądem, licząc widocznie na nietykalność poselską. Tymczasem zarówno Rada państwa jak i sejm czeski uchwały wydać go sądom i za kilka dni miała się odbyć rozprawa. P. Schalkowi jednakże wydanie nie było na rękę i, nie widząc innego ratunku, sprzeciwił się rozprawie sądowej, której sobie rzekomo życzył, z powodu przedawnienia sprawy. Sąd atoli nie przychylił się do zapatrywania p. Schalka i rozpiął rozprawę na wrzesień. Jota w jotę to samo czyni Wolf wobec skarg Schalka. Dobrane towarzystwo!

Nowomianowany biskup trjesteński Nagel przybędzie już w najbliższych dniach do swej nowej rezydencji. Słowianie, mieszkający w Trjeście, wezwali do gromadnego uroczystego powitania nowego księcia Kościoła, chcąc w ten sposób także okazać swoją siłę liczebną w Trjeście, który coraz więcej nabiera charakteru słowiańskiego.

Novus.

## Z MIAST I WSI.

Z GUB. WILEŃSKIEJ, 3 sierpnia.

[Terażniejszość i przyszłość włościactwa małorolnego].

□ Czy stan ekonomiczny chłopca popoprawił się od czasu uwłaszczenia? Nie narażając się na zarzut pesymizmu, można odpowiedzieć, że w glebie bogatszej, jak na Żmudzi i w niektórych powiatach gub. wileńskiej, dobrobyt włościainina znacznie się polepszył w ciągu tych 40 lat, w innych zaś guberniach kraju, gdzie ziemia jest niższego gatunku, a ludność zwiększyła się we dwójnasób—położenie materialne małorolnego chłopca jest znacznie cięższe. Przeciwnicy nadziałów osobistych wskazywali na ten stan oplakany naszych kłkamorgowych gospodarzy i podnosili zalety wspólnoty gminnej, która wyklucza możliwość tworzenia się proletariatu rolniczego. Lecz dziś najwięksi znawcy stosunków ekonomicznych tych prowincyj Cesarstwa, gdzie istnieje wspólne posiadanie ziemi, orzekli, że dopóki trwać będzie wspólnota, wszelki postęp w kulturze rolnej będzie niemożliwy. Najbliżej znający położenie gminnej gospodarki, p. Turner, pisze, że poprawa dobrobytu włościainkiego może nastąpić dopiero z podziałem gminnej ziemi na oddzielne kolonje, w ten sposób, aby mogły po-

wstać gospodarstwa folwarczne, przy czem każdemu gospodarzowi wypadłoby dać osobną niwę i osobną sianożęć. Opinia rzeczoznawców głosi, że gubernie czarnoziemne, niegdyś śpichrz Cesarstwa, zawd ięczać winny swe dzisiejsze położenie nie tyle przyczynom żywiołowym, ile niskiej kulturze rolnej.

Taki jest obraz rolnictwa, opartego na wspólnocie. Z drugiej strony widzimy, że u nas, przy czysto folwarcznym systemie gospodarstwa włościainkiego, dobrobyt upada z dniem każdym w rodzinach, które dokonały u siebie działów ziemi między licznie rozrodzonymi członkami. Dzisiejsi zamożni gospodarze, nieobarczeni pokoleniami dorosłych synów i wnuków, znajdują się z czasem w tem położeniu, że i bogata gleba nie będzie w stanie wyżywić wszystkich członków, którzy zapragną szukać polepszenia losu w poszarpaniu ojcowizny na kawałki. Ziemia się zaś nie powiększa; mogłaby tylko zwiększyć wydajność, ale na to potrzeba jest nauka rolnicza, której chłop nie posiada.

Typowy okaz gospodarstwa chłopskiego, ginącego wskutek działów, widziałem o niedzę u gospodarzy z «chaty» podzielonej. Ojciec siedział na całej włóce, miał trochę lasu, dwa woły, konia, parę krów, kilkanaście sztuk drobnego inwentarza. Po zgonie jego zostali trzej synowie z pierwszego małżeństwa i dwaj podrastający z drugiego. Trzej starsi podzieliłi ziemię na cztery kawałki, zostawiając czwarty dla macochy z jej dziećmi. Stanęły więc rzędem cztery chałupy, cztery gumienka, z poprzyklepianemi do nich parodjami budynków gospodarskich.

Spotkałem średniego brata. Wygląda brudno, twarz w zmarszczkach, oczy głęboko zapadłe, siermięga w strzępach, nogi bosc.

— Jakże powodzi się, bracie? Gospodarzysz na własną rękę?

— Co tam za gospodarka, panie! — odparł—bez zboża od jesieni do jesieni. Obrabiałem swój «sznur» koniem, ale w tym roku już pozbyłem się konia: niema siana dla konia. Od ludzi wypożyczam konia. Ja, żona, dwoje dzieci czasami nie mamy co do gęby włożyć. Tyle tylko człowiek i ma, co na stronie zarobi; kupujemy wtedy chleb w miasteczku.

— A bracia twoi?

— To samo i u nich. U starszego nawet gorzej. Ledwo umarł, dwa jego syny już kłóca się i nie chcą razem pracować. Są to jeszcze «dzieciuki» (kawalerzy), ale jak dojdą do lat, pożenią się i będą się dzielić. U macochy akurat tak samo; tam dwa chłopcy podrastają i będą się dzielić.

Otóż łatwo sobie przedstawić losy tego gospodarstwa. Dziś—cztery «chaty» i cztery «sznury», jutro sześć chat, pojutrze osm, dziesięć i tak dalej; dawna włóka rozpada się na coraz mniejsze cząstki, a nędza coraz większa; degeneracja fizyczna ludu, wskutek niedojadania wzrasta i wślad za tem idzie degeneracja moralna. Jaka na to rada? Komitety rolnicze spotkają się zapewne z tem pytaniem i powinny dać kategoryczną odpowiedź. Na lat kilkadziesiąt zaradzić tej klęsce mogłoby rozkolonizowanie wsi, które pociągnie za sobą znaczne podniesienie kultury i pomodoży plony ziemi do tego stopnia, że ludność

trzy razy większa będzie się mogła dostawnie wyżywić. Przewidywać jednak należy, że z biegiem czasu przeludnienie da się znowu uczuć i ziemia tego ciężaru nie wytrzyma. Może to nastąpić za lat 50—100, ale nastąpi koniecznie.

Już teraz trzeba by obmyśleć środki zaradcze, o których wspomina jeden z punktów programu, przesłanego komitetom powiatowym. Mianowicie: «powołanie wiejskich gmin do udziału w wydatkach na usuwanie ze wsi nadmiaru jej ludności i na wyposażenie w konieczne zapomogi osób, wydalanych z gminy». Zdaniem mojem, nieuniknionem będzie ustanowienie majoratów włościańskich na minimalnych działach gruntu, z wyposażeniem młodszego rodzeństwa odpowiednimi środkami dla szukania chleba w rzemiośle lub dzierżawie. Projekt rządowy przewiduje trudność doraźnego zaopatrzenia w gotówkę młodszego rodzeństwa, oddalonego z roli, i w tym celu podnosi kwestję gremialnego udziału wszystkich członków gminy w tego rodzaju ciężarach. Kasa specjalna, stworzona z odsetków od zwykłych podatków, mogłaby dać najpomyślniejsze rozwiązanie tej kwestji, brzemiennej wielkimi następstwami w bycie społecznym.

A. R. Z.

□ Wilno. Gubernator wileński generał-lejtnant von Wahl powrócił do Wilna i objął urzędowanie.

### Z KIJOWSZCZYZNY, 28 lipca.

[Znaczenie Białej-Cerkwi. Urodzaje. Produkty uprawy. Wadliwa realizacja zbiorów rolnych. Starania o jej zmianę. Nowe Towarzystwo rolnicze w Berdyczowie. Kilka słów o mieście].

□ Jak Kijów stanowi ognisko życia całego Kraju południowo-zachodniego, tak Biała-Cerkiew stanowi poniekąd ognisko Ukrainy. Tutaj położone są najbogatsze posiadłości hr. Marji Branickiej; tu jest dużo fabryk cukrowych, a bezbrzeżne obszary łąk znajdują się w najbardziej dodatnich warunkach rolnych. Sama Biała-Cerkiew zachowała dotąd starodawne cechy. Zawsze jest miasteczkiem o typie mocno żydowskim, zawsze błotnista i zakurzona, ale zawsze ruchliwa i gwarna. Jest dotąd stałym miejscem zjazdu obywateli okolicznych i dlatego ma jeszcze piętno miasta obywatelskiego. Piękny kościół fundacji Branickich i słynny ogród Aleksandryjski nad Bosią stanowią ozdobę miasta.

Miasto żyje przeważnie handlem produktów rolnych i jest rynkiem do realizacji produktów z całej tej żyznej okolicy. To też tradycyjne domy zajezdne, ze stajniami tuż obok pokoi, bywają stale przepelnione. Na każdym kroku napotykamy zaprzęgi bogate, czwórki w lic zaprzężone i znany na Ukrainie ubiór służby dworskiej. Ale za tą wystawnością kryją się kłopoty gospodarskie, niepowodzenia, walka o byt i wieczna nierównomierność budżetu dochodowego.

Co prawda w tym roku ziemianie tu-tejsi nie mogą się uskarżać. Wszędzie słyszałem, że urodzaje tegoroczne na Ukrainie odznaczają się wielką obfitością; miejscami tylko grad spustoszył nadzieje i plony rolnika. Pszenica i buraki są główną podstawą dobrobytu tu-tejszego kraju i ziemian. Niestety, rea-

lizacja zboża odbywa się tu wciąż jeszcze za pomocą ligi faktorów, na czym cierpią interesy kupców i producentów. Jako pierwszy faktyczny krok ku wyzwoleniu od faktorów, można uważać otwarcie, za staraniem p. N. Kossowskiego, na tegorocznej wystawie berdyczowskiej zbożowego oddziału handlowego.

W krańcowej dzielnicy Kijowszczyzny, w Berdyczowie, ma być wkrótce otwarte Tow. rolnicze. Kwestja ta powstała na zeszłorocznej wystawie rolniczej w Berdyczowie podczas prywatnych narad ziemiańskich. Uchwalono wtedy przyjąć statut normalny, opracowany dla tego rodzaju towarzystw przez ministerstwo rolnictwa. Wtedy również wniesiono odpowiednie podanie. Początkowo w sferę działalności berdyczowskiego Tow. rolniczego miały wejść powiaty gub. kijowskiej: berdyczowski, radomycki i skwirski. Ponieważ jednak wielu obywateli Wołynia wypowiedziało życzenie, aby do projektowanego towarzystwa weszły pograniczne powiaty gub. wołyńskiej: żytomierski, zwiahelski, zasławski i starokoustantynowski—przeto na wystawie tegorocznej zapewne kwestja ta zostanie rozstrzygnięta w tym sejmie.

Trzeba nadmienić, że Berdyczów bardzo się nadaje do otwarcia tu Towarzystwa rolniczego. Jest to punkt, posiadający doskonale położenie geograficzne, niemal na samej granicy trzech guberni: kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej. Samo miasto oddawna już znane jest ze swego handlu i zjazdów obywatelskich. Słynne jarmarki berdyczowskie widują nawet kupców zagranicznych; nadto historyczny kościół i odpusty ściągają dużo ludzi. Miasto wygląda teraz o wiele schludniej, ma dobre chodniki, ulice brukowane, nowe budynki. Zwiąże wprawdzie «stolicą Izraela», ale ta tradycja może być zastosowana tak dobrze do każdego innego mniejszego miasta w kraju naszym, jak do Berdyczowa.

W—t.

□ Berdyczów. Otwarcie wystawy przemysłowo-rolniczej nastąpi 17 sierpnia, zamknięcie zaś 1 września. Dla wygody wystawców czynne są biura wynajmu mieszkań i transportowe. Z Łodzi i Warszawy bierze udział w wystawie kilka firm przemysłowych, z Kijowa—kilka firm technicznych; w dziale koni i bydła wystąpią także wystawcy z Królestwa. Panie z gub. wołyńskiej urządzają dział pracy kobiet. Komitet wystawy składa się z prezesa, powiatowego marszałka szlachty Miklaszewskiego, z wice-prezesów: Edw. Mazarakięgo i N. Kossowskiego i 15 członków. Podczas wystawy odbędą się 2 zebrania członków kijowskiego Tow. rolniczego, oraz odczyt Benedykta hr. Tyszkiewicza o potrzebach rolnictwa. W trakcie wystawy odbędą się koncerty prof. A. Michałowskiego, St. Barcewicza, orkiestry włościańskiej p. K. Namysłowskiego i Filharmonji warszawskiej. Zapowiedziano także konkursy hipiczne.

□ Z Sierpuchowa, gub. moskiewskiej, piszą do nas: Miasto liczy około 24 tys. ludności należy do większych w guberni. W samym mieście jest kilka fabryk, przeważnie bawełnianych i papierowych; w okolicy również są fabryki, a głównie w Podolsku, gdzie znajduje się jedna z większych fabryk cementu, ciesząca się powodzeniem. To też Sierpuchow robi wielkie obroty handlowe i w przemyśle gra znaczną rolę. W fabrykach sierpuchowskich pracuje oko-

ło 40 tys. robotników, co stanowi drugie miasto. Z życia Polaków bardzo mało zanotować można; mieszkają i pracują tu przeważnie robotnicy i niżsi oficjaliści fabryczni, gdyż głównymi kierownikami fabryk po części i ich współwłaścicielami są Niemcy. Łączności towarzyskiej niema żadnej, albowiem przybyli robotnicy wkrótce idą w ślady miejscowych i zatapiają się w wodce. G.

□ Z Włodzimierza nad Kłaznią, piszą do nas: Miasto gubernialne Włodzimierz, bardzo starożytne i znane w historii rosyjskiej, obecnie liczy około 28 tys. ludności. Od r. 1894 miasto Włodzimierz posiada kościół katolicki, wzniesiony staraniem miejscowej ludności i ludzi obcych. Kościół, gustownie zbudowany, posiada trzy ołtarze; w wielkim obraz Matki Boskiej Różańcowej, czasowy; syndycy noszą się z myślą sprowadzenia nowego obrazu. Opowiedano mi, że sprowadzony obraz z Warszawy okazał się tak źle i niegustownie zrobionym, że musiano czasowo zastąpić go innym, zanim kościół będzie mógł posiadać odpowiedni. Najczynniejsi przy budowie kościoła byli syndycy, pp. Landsberg i Borejsza, oraz jeden jeszcze, już nieżyjący; wyrobili oni pozwolenie, zbiegali składki i ofiary, kierowali robotami i obecnie zawiadują utrzymaniem kościoła— a przyznać trzeba, że krzątają się nieźle: kościół zaopatrzony jest w rzeczy potrzebne dostatecznie. W porze zimowej jest ogrzewany. Przy kościele proboszczem jest ks. Pisancko, który ofiarował swoją pracę i usługi na potrzeby ludności katolickiej we Włodzimierzu i gub. włodzimierskiej. Po za kościołem jest ogród i plebanja, która jednak oddaną została pod obcy lokal, proboszcz zaś mieści się w ciasnej chałupie. Zrobiono to, co prawda, ze względów finansowych, dla powiększenia funduszu na utrzymanie kościoła, ale też i pasterzowi należałoby się trochę przyzwolone mieszkanie. — Ludność polska składa się z kilkunastu rodzin inteligentnych i niewielkiej liczby robotników. Gub. włodzimierska ma znaczną liczbę fabryk, z których większe są w Szui, Iwanowie, Woźniesieńsku, i Orzechowie. W fabrykach tych jest pewna liczba katolików, to też ks. proboszcz od czasu do czasu odwiedza. A.

## Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

### Z NAD WISŁY, 24 sierpnia.

[S. p. Starynkiewicz. Komitety rolnicze. Zabiegi pracowników handlowych. Pożyczka miejska].

+ Umarł wczoraj w Warszawie Starynkiewicz. Wojskowy, artylerzysta i przez długie lata gubernator chersoński, był już emerytem, kiedy mu ofiarowano stanowisko prezydenta miasta Warszawy. Na stanowisku tem widocznie znalazł pole działalności, odpowiadające swemu temperamentowi, odtąd bowiem zaczyna się era jego życia najpłodniejsza, i rola, do której sam najbardziej był przywiązany. Człowiek jak kryształ czysty, rozważny, bezstronny, dobry i pragnący dobra, wkrótce zjednał sobie gorący szacunek i powszechną sympatię mieszkańców miasta, więcej—wszystkich Polaków. On to wprowadził Warszawę na tory dobrej gospodarki miejskiej, wypełnił rozpowszechnione przed nim nadużycia, otoczył się współpracownikami umiejętnymi i czystymi. Położył też trwałe fundamenty pod rozwój miasta, które pod jego szlachetną ręką poczęło się przemieniać na miejscowość europejską. Kanalizacja, wodociąg, bruki ulepszone, plan regulacyjny miasta—oto głównie-

sze dzieła jego inicjatywy, jego energii, jego starań i jego opieki. Ze strony pracy należy się pamięci Starynkiewicza część szczególniejsza, nikt bowiem baczniejszą nie był od niego na jej głosy, nikt tak nie liczył się z jej uwagami, nikt szczerzej nie uwzględniał jej krytyk. Po latach szesnastu, silny jeszcze i zdolny do pracy, zeszedł z pola działalności publicznej za czasów jen. Hurki, tak się jednak przywiązał do miasta, którego wzorowym gospodarzem był długo, że tu, wśród nas pozostał i dokończył szanownego swojego żywota.

Istnieje w Warszawie ulica Starynkiewicza. Sądziłbym, że tego nie dosyć: Starynkiewiczowi należy się pomnik, biust przynajmniej marmurowy w najpiękniejszej sali warszawskiego magistratu. Najbliżsi współpracownicy byłego a tak popularnego prezydenta winni dać po temu inicjatywę i wystarać się o potrzebne pozwolenie. O tem, że szeroki ogół polski weźmie czynny udział w składkach na uczczenie pamięci tego rosjanina—nie można wątpić.

Dzięki dość słonecznym początkom jesieni, pszenica zebrana dość szczęśliwie, i rolnicy nasi poczęli już podorywkę: nowy rok rolny się rozpoczął. Ukończone zniwa pozwolą członkom komitetów rolniczych do pracy tem intensywniej. Zdaje się, że we wszystkich komitetach dokonano już rozdziału pracy. Najwięcej punktów dodatkowych, na zasadzie udzielonego komitetom prawa inicjatywy, dokonał komitet piotrkowski, w którym, między innymi, biorą udział tak wytrawni mężowie, jak p. Jeziorański i p. Józef Ostrowski; tych punktów jest osm: 1) wychodźstwo robotników rolnych; 2) uporządkowanie ciężarów gminnych w gotowiznie i naturze; 3) sprawy serwitutowe; 4) hipoteka włościańska; 5) organizacja długoterminowego kredytu dla mniejszej własności rolnej; 6) uporządkowanie tymczasowych ograniczeń, dotychczas krępujących włościan przy kupnie i sprzedaży osad; 7) rozpatrzenie prawodawstwa, dotyczącego spraw spadkowych włościan, i 8) rozciągnięcie kredytu meljoracyjnego na nowe zalesienia. Nawiasem powiedzmy, z powodu wojennych korespondencji p. Aleksiejewa w «Now. Wr.», że nieprawdą jest jego twierdzenie, jakoby język polski nie miał wcale przystępu do obrad na pełnych posiedzeniach gubernialnych komitetów rolniczych; normalne potrzeby życia wszędzie muszą mieć górę nad krańcowymi wymaganiami zacietrzewionych doktrynerów politycznych; tak też i w niejednym komitecie przewodniczący, w razie trudności wysłowienia się w języku państwowym którego z członków, nie mają nic przeciwko temu, aby jedno i drugie fachowe objaśnienie udzielonem zostało po polsku; komitety te wszystkie urzędowe czynności swoje prowadzą oczywiście w rosyjskim języku, zdarzających się jednak, a wywołanych istotną potrzebą odezwać się po polsku nikt nie myśli kwalifikować pod kategorię kryminalistyki. Wogóle p. Aleksiejew niepotrzebnie wciąga politykę do spraw rolniczych, o czem zresztą nikt inny, oprócz niego, nie myśli.

Pracownicy handlowi rozpoczęli starania o uregulowanie godzin pracy w sklepach, i starania te, pomimo przeszkód, prowadzą bardzo energicznie. Zrozumieli

oni przede wszystkim, iż ani na solidarność w dobrych chęciach pracodawców, ani poparcie poczciwej publiczności w tej sprawie na serjo nie mogą liczyć. Wśród kupców naszych nie brakuje z pewnością ludzi humanitarnych, którzyby bardzo chętnie skrócili dzień sklepowy do ósmej wieczorem, gdyby przytem nie byli narażeni na poważniejsze straty; drobniejsze bowiem gotowi byłiby nawet ponieść. Ale kupiec żyje pod znakiem Konkurencji. Nie sposób od niego wymagać, aby się osłabiał i to na korzyść konkurenta. Ponęty zaś trzymania sklepu otworem, podczas gdy konkurenci odpoczywają, są zbyt mocne, aby myśleć poważnie o solidarności pracodawców. Próby zbierania podpisów, na dowód zobowiązania do wczesnego zamykania sklepów, mogą wydać tylko ułamkowe i nietrwałe w dodatku rezultaty. Sądzę przytem, że «wieszanie psów» na tych, którzy śmiało i otwarcie odmawiają podpisów swoich, jest i bezcelowem i niesprawiedliwem; ci ludzie są dzielni i przyjmują kwestję—z frontu; jeżeli odmawiają podpisów swoich, to dlatego, że czują, iżby zobowiązania dotrzymać nie byli w stanie.

O ileż wolę ich od tych—a ci są bardzo liczni—którzy podpiszą zobowiązanie zamykania sklepu o ósmej i z najzimniejszą krwią trzymają go jeszcze o dziesiątej otworem!

Pozostaje publika. Wszak ona mogłaby radykalnie rozwiązać tę sprawę, bezwzględnie zapewnić pracownikom handlowym wieczorny wypoczynek. Na to potrzeba jednej tylko i małej rzeczy: aby nikt nie kupował po ósmej wieczorem. Tak, mała to rzecz, a jednak nie do osiągnięcia u nas. Szanowna nasza publika jest jeszcze prostym tłumem, z mało kulturalnym i mało solidarnym; w uroczystej chwili potrafi się ona bezwarunkowo zdobyć na powagę i karność, ale to są chwile tylko, i zdaleka przygotowywane. Do działania solidarnego a obliczonego na lata, na zmianę jakiegoś szkodliwego nałogu, na poprawę obyczajową—jeszcze nie czas.

Więc też pracownicy handlowi zwrócili się na drogę praktyczną: podali memoriał do władz z prośbą o polecenie administracyjne zamykania sklepów o ósmej.

Władze oddały tę sprawę do opinii urzędów i starszych zgromadzenia kupieckiego, który to urząd najbardziej jest powołanym do zaopiniowania w tej trudnej sprawie. «Gazeta Handlowa» zajmuje się też tą sprawą z właściwą sobie gruntownością, zbierając argumenty za i przeciw. Jako głos «przeciw», zanotujmy głos kupca, który zwraca uwagę na niepomiernie wielką liczbę świąt w kraju naszym; jesteśmy ludem, który stoi na czele narodów w tym względzie; odliczywszy święta katolickie, prawosławne i galowe, mamy podobno tylko 180 dni pracy normalnej w handlu detalicznym na rok.

W magistracie odbyła się narada nad proponowaną 24-miljonową pożyczką miejską; oprócz urzędników brali udział pp. Karol Deike, Edward Natanson i kilku innych obywateli, których nazwiska przemilczają zarówno «Warsz. Dniwn.», jak i inne pisma, niewiadomo czemu. Wszyscy przytem potwierdzili, że pożyczka jest pilna i nie przekraczająca

sił finansowych miasta, że z potrzeb nie wykreślać nie należy, i że chwila obecna jest bardzo do przeprowadzenia tej operacji stosowna. Czytelnicy pamiętają zapewne, iż było to i nasze zdanie.

Icz.

+ Pogrzb s. p. jen. Starynkiewicza odbył się w Warszawie 26 sierpnia. W soborze na nabożeństwie żałobnem obecny był generał-gubernator M. Czertkow i władze miejscowe. W kondukcje pogrzebowej brali udział urzędnicy magistratu, straż ognio-wa, policja, wychowawcy szkół miejskich, delegaci kupiectwa, gminy starozakonnych, cechy rzemieślnicze z chorągwiemi, pierwszy warszawski pułk piechoty fortecznej, pułk ułanów gwardji i artylerja. Ratusz udekorowany był w czarne materje, latarnie po drodze płonęły, owinięte krepą. Na ulicach było tłumnie. Wszystkie dzienniki poświęciły zmarłemu szczerze wspomnienia.

+ Pogrzb s. p. Henryka Siemiradzkiego został wyznaczony na 27 sierpnia z kościoła św. Krzyża w Warszawie na Powązki.

+ Terytorjum kościoła Dzieciątka Jezus przy placu Wareckim ogrodzono parkanem, jak również plac, przyległy do kościoła od strony południowej, nabyty przez hr. Ludwikową Krasińską. Na placu tym w roku przyszłym ma być rozpoczęta budowa gmachu o 3-ch piętrach na pomieszczenie instytucji filantropijnych. Przebudowa kościoła Dzieciątka Jezus będzie dokonana również w roku przyszłym podług planu budowniczego Grochowicza.

+ Na ostatniem posiedzeniu akcjonariuszów kolejki Grójeckiej, Stefan ks. Lubomirski i Tomasz hr. Zamoyski oświadczyli, że wiadomość o objęciu administracji kolejek podjazdowych przez firmę angielską „Pearson et Son“ jest mylna i że podobna tranzakcja nie istnieje.

++ Z Łodzi piszą do nas: Po długich waśniach i nieporozumieniach, nareszcie — zdaje się — zapanuje już zgoda i harmonja w naszym stowarzyszeniu spożywczem pod nazwą: „Ziarno“. Odbyte w tych dniach zgromadzenie ogólne załagodziło wszystkie niesnaski. — Powoli łodzianie nadciągają zczynają ze swych siedzib wywczasu letniego. Ruch w mieście ożywia się znacznie, a instytucje społeczne powoli otwierają już swe podwoje. Odczuwając brak należycie skompletowanej u nas praktycznej literatury specjalnie rękodzielniczej, jeden z księgarzy łódzkich zamierza ogłosić drukiem cykl dziełek fachowych i w tym celu stara się pozyskać odpowiednie siły pisarskie. — Wielka firma tutejsza dla dostawy hurtowej towarów kolonialnych „Gehlig, Wagenheim i S-ka“ przeszła na własność Towarzystwa akcyjnego składu przetworów naftowych w Hamburgu. Na czele tej spółki stoi Karol Krambach, dyrektor banku berlińskiego. — Bawiąca przez lato trupa artystów dramatycznych pod dyrekcją p. Majdrowicza z niezbyt pomyślnym rezultatem kasowym niedługo już opuszcza nasze miasto, ustępując miejsca stałej drużynie łódzkiej pod kierunkiem p. H. Grubińskiego. — Jeszcze chrześcijańskie Tow. dobroczynności nie przeprowadziło obłąkanych do przytułku specjalnie zbudowanego w Kochanówce pod Łodzią, kiedy ruchliwe żydowskie stowarzyszenie czyni poważne starania o zgromadzenie funduszu pod budowę takiegoż zakładu dla swoich współwyznawców. Chęć uczynienia zadość choć w części kardynalnemu brakowi należytej opieki nad umysłowo chorymi w kraju naszym dobrze świadczy o filantropji łodzian. Zast.

++ Lublin. Na wzór spółki włościańskiej „Jutrzenka“ w pow. miechowskim, powstała spółka włościańska we wsi Antopolu pod Nałęczowem. Do spółki tej przystąpiło 18 uczestników, którzy złożyli po 25 rb. Celem spółki jest wspólne nabywanie narzędzi rolniczych i nasion, hodowa-

nie wyborowych gatunków zbóż, oraz wogóle dopomaganie uczestnikom w kupnie i sprzedaży wszelkich wytworów rolniczych i przedmiotów, mających związek z rolnictwem. Jest to szósta spółka włościańska w kraju.

++ W Gdańsku odbyły się trzydniowe międzynarodowe obrady, w których, obok Prus, wzięli udział przedstawiciele Rosji i Austro-Węgier. Przedmiot obrad stanowiły kwestje, dotyczące przesyłania wiadomości o stanie wody na Wiśle i jej dopływach, oraz uregulowania Wisły na granicy prusko-rosyjskiej. Ze strony Rosji występowali: rz. r. st. Herszelman z Kijowa, rz. r. st. Kwieciński z Warszawy, r. st. Zwan, r. st. Mikuliński i r. kol. Tyszka; ze strony Austro-Węgier: wyższy radca budowlany Landa z Wiednia, inżynier Blum z Wiednia, radca budowlany Ingarden z Krakowa oraz inżynier Pożniak.

++ Wyszła z druku broszura prezesa plockiego Tow. lekarskiego, d-ra Zaleskiego, poświęcona ważnej kwestji zaprowadzenia w Królestwie pomocy lekarskiej dla ludności. Autor poddaje krytyce organizację bezpłatnej pomocy lekarskiej, istniejącą od lat 4-eh tytułem próby w gub. plockiej, i twierdzi kategorycznie, że najpilniejszą sprawą jest pomnożenie szpitali w kraju, dalej kwestja pomocy dla rodzających i przytulików położniczych, kwestja zapobiegania chorobom zaraźliwym i wzmożenie dozoru sanitarnego. Co do kwestji mianowania lekarzy, to dr. Zaleski sądzi, że wybór ich winien być pozostawiony gremjum lekarskiemu, które przedstawiałoby kandydatów do zatwierdzenia gubernialnym radom dobroczynności publicznej, zasiadającym wspólnie z przedstawicielami społeczeństwa.

+ Niedawno powstała kwestja, czy dobrowolne umowy obywateli ziemskich i włościan w sprawach służebnościowych powinny być sporządzane tylko w języku rosyjskim? Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało, że, na mocy art. 97 i 249 ust. not., wszystkie, sporządzane w warszawskim okręgu sądowym w porządku notarialnym, akty powinny być spisywane w języku rosyjskim i, chociaż stronom nie zabrania się żądać od notariuszów kopij sporządzanych aktów w języku, używanym przez ludność miejscową, pomimo to wszakże za oryginał uważa się tekst rosyjski. Ze względu, że w prawodawstwie włościańskim niema żadnych wskazówek co do prawa sporządzania dobrowolnych umów w języku polskim, ministerstwo nie widzi możliwości przyjmowania w instytucjach włościańskich jakiegokolwiek aktów, napisanych nie po rosyjsku. Zarazem, w celu usunięcia trudności przy redagowaniu w języku rosyjskim zawartych już i napisanych po polsku umów, ministerstwo poleciło, aby komisarze włościańscy w takich wypadkach sporządzali, zamiast umów, protokoły, które będą przesyłane dalej w zwykłym porządku.

## PRASA ROSYJSKA.

### O Siemiradzkim.

Prasa petersburska poświęca obszerne wspomnienia Siemiradzkimemu. «Now. Wr.» rozpoczyna nekrolog słowami.

„W nocy 10 sierpnia w majątku Strzałkowie zmarł najsłynniejszy z malarzy rosyjskich, profesor Henryk syn Hipolita Siemiradzki“. Wyliczywszy następnie szczegółowo dzieła zmarłego, autor nekrologu kończy wyrazami: „Działalność H. Siemiradzkiego, obszerna i różnostronna, nacechowana świetnym talentem i ogromnym powodzeniem, wielką energją i rzadką

piętnością, zgotowała mu całkiem zasłużone honorowe miejsce nie tylko w szeregu niewielu koryfeuszów naszego malarstwa, lecz i w całej rodzinie najwybitniejszych w Europie mistrzów kolorystyki“.

«Nowosti» również nazywają Siemiradzkiego

„jednym z najznakomitszych malarzy rosyjskich“ i nadają mu tytuł „hellena XIX wieku“, a za najlepszy jego utwór poczytują „Chrystusa u Marty i Marji“, znajdujący się z Muzeum Cesarza Aleksandra III.

«Birzewyja Wiedomosti» piszą o zmarłym:

„Śmierć zabrała nam jednego z najbardziej utalentowanych artystów rosyjskich; myśl, że go zabrakło, wywołuje ból aż do łez“.

«Piet. Wied.» i «Swiet» podają życiorysy zmarłego bez wzmianki o jego narodowości.

### Kwestja uniformu.

Zdaniem ks. Mieszczerskiego obecne uniformy naczelników ziemskich nie odpowiadają przeznaczeniu.

„Chociaż przysłowie francuzkie twierdzi— pisze książkę w swoim „Grażdaninie“— że *l'habit ne fait pas l'homme*, to jednak należałoby naczelnikowi ziemskiemu dać umundurowanie mniej mizerne i bardziej odpowiednie, aniżeli to, w którym zwykle pokazuje się wobec ludności swojego rewiru. Przekonałem się o tem podczas ostatniej mojej podróży: naczelnik ziemski w swoim uniformie wywiera wrażenie właśnie mizerne, a gdy się znajdzie obok przedstawiciela Temidy, można go łatwo wziąć za woźnego pana urzędnika sądowego. Trudno mi pojąć, dlaczego los nie sprzyja naczelnikowi ziemskiemu i w tym względzie. Nie potrzeba na to wydatków skarbowych, ani kłopotów: poprostu wyrzuci się go do zatwierdzenia i ogłosi się do publicznej wiadomości—oto wszystko. A korzyść z tego okazałego munduru jest niewątpliwa“.

Tak prosto i łatwo rozstrzyga ks. Mieszczerski, swoim zwyczajem, zawile kwestje administracyjne!

### Germanizacja kulturalna.

Korespondent berliński «Nowego Wrem.» utrzymuje, że niemcy mogą osiągnąć cele germanizacyjne w Poznańskim za pomocą tak zw. „środków kulturalnych“, t. j. bibliotek, muzeów, szkół wyższych.

„Tutejszym politykom kulturalnym—pisze korespondent— z łatwością przyszło podczas ich wywiadów w Poznaniu przeświadczenie, że polacy wszelkich klas i stanów są bardzo chętni wykształcenia, zwłaszcza praktycznego, handlowo-przemysłowego, o ile można taniego, a nawet bezpłatnego. To odkrycie pociągnęło za sobą obecne środki. Do projektowanej w Poznaniu Akademii przemysłowej niemcy zapraszają nawet damy, podczas gdy niemkom w Berlinie utrudniony jest wstęp do uniwersytetu. To dowodzi, iż tu wiedzą, czego jest warta kobieta polska, jako materiał społeczny! Wyrachowanie całkiem słuszne: polacy i polki powoli przestaną zrzekać się pociągających wygód bezpłatnego wykształcenia w języku niemieckim i ulegną germanizacji nieświadomej.“

„Jest to zatem jeszcze jeden oryginalny środek germanizacji. Może być, że u nas wiele osób uzna go za nonsens, ponieważ tyle dla nas pożądana kulturalna rusyfikacja Kraju zachodniego niegdyś dokonywaną była przeważnie przez urzędników, którzy

nie tylko nie znali niezbędnego dla nich języka polskiego, lecz i znać wcale nie chcieli, pomimo, iż w kraju przebyli lat dziesiątki... „Ale tu uznano za aksjomat, iż ten, kto ma szczepić narodową, czy państwową kulturę wśród ludności obcej, powinien przede wszystkim choć trochę znać język tej ludności. Takie przeświadczenie tutejszej wyższej administracji podzielają i sądy, które, w myśl orzeczenia najwyższego trybunału nie zatwierdzają rozkazów policji, rozwiązującej wiecie i stowarzyszenia polskie pod pretekstem, że policjanci nie znają języka polskiego. Sądy w tych wypadkach uznają, że administracja i policja istnieją dla ludności, nie zaś odwrotnie i że trzeba się postarać o urzędników, posiadających język miejscowy dla utrzymania stosunków z ludnością, chociażby w sferze biurowej język państwowy był obowiązujący“.

Ostatnią uwagę korespondent uzupełnia wiadomością, iż w jednym z gimnazjów w Poznańskim zaprowadzono naukę języka polskiego dla uczniów-niemców, mających z czasem zostać urzędnikami w prowincjach polskich. Zapewne jednak korespondent nie wie, że tak zw. środki kulturalne nie zdołały złamać oporu Czechów i kulturalne niemiezenie w Pradze skończyło się na tem, że obok uniwersytetu niemieckiego powstał czeski, obok akademij i muzeów niemieckich wyrosły takie same i nawet lepsze—czeskie.

## Z FINLANDJI.

Ogłoszone zostały nowe przepisy o sposobie ogłaszania aktów i ustaw rządowych, wydawanych dla W. Księstwa Finlandzkiego. Nadal wszystkie akty, pochodzące od władzy Najwyższej, mają być drukowane bez żadnych zmian w «Zbiorze praw W. Księstwa Finlandzkiego», który będzie wychodzić w języku rosyjskim z równoczesnymi przekładami w języku szwedzkim i fińskim. Teksty rosyjski, szwedzki i fiński każdego prawa następować mają bezpośrednio jeden po drugim. Wszelkie akty, mające być ogłoszonymi w Finlandji, po ich zatwierdzeniu przez władzę Najwyższą, przesyłać się będą do generał-gubernatora, który zarządzi ich ogłoszenie. Akty ogłaszają się przez odczytanie ich w senacie i wydrukowanie w «Zbiorze praw W. Księstwa Finlandzkiego», zaś w niektórych razach przez odczytanie w kościołach i innych miejscach, podług uznania generał-gubernatora. Nad publicznem ogłaszaniem aktów czuwać mają gubernatorowie. Rozporządzenia senatu finlandzkiego mają być komunikowane podległym senatowi urzędom i osobom w formie senackich orzeczeń i wyroków sądowych. Wszelkie prawa wogóle mają nadal przybierać w Finlandji formę, przyjętą dla prawodawstwa w Cesarstwie, z wyjątkiem tylko specjalnych praw finlandzkich, ustanawianych na skutek najpoddniejszych wniosków ministra-sekretarza stanu W. Księstwa Finlandzkiego, senatu finlandzkiego, stanów ziemskich Finlandji i innych podobnych wniosków; dla tych praw ma być przestrzegana osobna forma.

«Finlandskaja Gazieta» donosi: «Jego Cesarska Mość, po najpoddaszem przedstawieniu okoliczności, które towarzyszyły wynikłym w Helsingforsie 5 (18) kwietnia zaburzeniom ulicznym, Najwyżej rozkazać raczył w d. 1 (14) sierpnia r. b., aby gubernatorowi abo-hjörnebarskiemu, jenerał-majorowi von Kremorowi, wyrażono Najwyższą Jego Cesarskiej Mości nagane za niewłaściwe mieszanie się do czynności władz podczas tłumienia wymienionych zaburzeń».

Gubernator wyborski, jenerał-major Eochenberg, uwolniony został od służby z nadaniem mu rangi jenerał-lejtnanta. W miejsce jego mianowany został radca stanu Miasojedow.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

### Urzędowe.

× Kurator petersburskiego okręgu naukowego, doktor medycyny i radca tajny von Anrep, mianowany został dyrektorem departamentu lekarskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych.

× Dyrektor departamentu spraw ogólnych w ministerstwie spraw wewnętrznych, rz. r. st. Rogowicz, mianowany został gubernatorem jarosławskim, zaś dotychczasowy gubernator jarosławski Stürmer mianowany został dyrektorem departamentu spraw ogólnych.

× Minister-rezydent przy księciu czarnogórskim, rz. r. st. Własow, mianowany został posłem przy dworze perskim w miejsce r. t. Argiropulo, mianowanego starszym radcą ministerstwa spraw zagranicznych.

× Przy ministerstwie komunikacji utworzony został tymczasowy komitet do rozdziału obrotów skarbowych na tabory kolejowe, szyny i inne przyrządy kolejowe. Prezesem tego komitetu mianowany został towarzysz ministra komunikacji, r. t. Miasojedow-Iwanow.

× Naczelnik kolei poleskich, r. t. Friede, został zwolniony ze służby ze względów zdrowia.

× Dyrektorem Cesarskiego Instytutu medycyny doświadczalnej mianowany został doktor botaniki, r. st. Winogradskij.

× «Praw. Wiest.» donosi, że skład policji wiejskiej w gub. pultawskiej powiększono o 14 komisarzy (stanowije przystawa) i o 84 konnych strażników (urjadniki).

### Ogólne.

× W ciągu dwóch lat najbliższych dokonane zostanie przekształcenie obecnych 48 zarządów okręgowych dóbr państwa na 50 zarządów rolnictwa i dóbr państwa. Zarządzającym i ich pomocnikom oraz urzędnikom znacznie podwyższone będą pensje. Nadto tak zw. «pełnomocnicy do spraw rolnych» przemianowani zostaną na inspektorów rolnych i podlegać będą naczelnikom zarządów.

× W ministerstwie skarbu powstała osobna komisja z przedstawicieli różnych władz, obradująca nad sprawą zbliżają-

cej się rewizji traktatów handlowych z Niemcami.

× Ministerstwo spraw wewnętrznych—jak donosi «Now. Wr.»—opracowało projekt rozszerzenia przywilejów ziemstw powiatowych, nadający im prawo występowania do rządu z petycjami, z pominięciem ziemstw gubernialnych.

× «Now. Wr.» przemawia za projektem, aby ministerstwo spraw wewnętrznych rozpoczęło wydawnictwo urzędowego pisma, poświęconego bieżącym sprawom samorządu ziemskiego i miejskiego, w celu ujednostajnienia ich działalności.

× Podług relacji «Grażdanina», w bieżącym tygodniu rozpocząć się mają narady w sprawie reformy uniwersytetów, na podstawie wygotowanych już materiałów i referatów piśmiennych.

× Podług urzędowego obwieszczenia w «Praw. Wiest.», cholera w Mandżurji i przyległym jenerał-gubernatorstwie nadamurskiem w okr. się od 1 (14) do 7 (21) sierpnia zaczęła słabnąć. We Władywostoku przed 1 (14) sierpnia zapadło na cholere ogółem 12 osób, z których 5 zmarło.

### W Petersburgu.

= Przyjazd. W d. 9 (22) sierpnia do Peterhofu przybył jego królewska mość król Hellenów Jerzy I. Zarazem przybyli ich królewskie wysokości księżę duński Krystjan z księżną Aleksandryną. Dostojni goście przybyli w celu uczestniczenia w uroczystościach zaślubin J. C. W. Wielkiej Księżniczki Heleny Włodzimierzówny z królewiczem greckim Mikołajem, które odbędą się w Carskiem-Stole 16 (29) sierpnia, podług Najwyżej zatwierdzonego ceremonjału.

= Rewizja samorządu. Obradująca pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych komisja reformy samorządu miejskiego w Petersburgu, rozpatruje projekt ministerstwa, znacznie zmieniający obecny ustrój miejski. Biorący udział w komisji reprezentanci miejscy — jak donosi «Now. Wr.»—jednogłośnie zaopiniowali, że prawa wyborcze mieszkańców winny być rozszerzone przez powołanie do samorządu miejskiego, oprócz właścicieli domów i kupców, jak to dzieje się obecnie, także i lokatorów, płacących podatek mieszkaniowy w określonej wysokości.

= Wystawa wszechsłowiańska. Otwarcie wystawy życia słowiańskiego, pozostającej pod protektoratem J. C. W. Wielkiego Księcia Aleksandra Michałowicza, nastąpi w ciągu r. 1904. Wystawa—jak orzeka jej tytuł—ma być «artystyczno-przemysłową» i podług urzędownie ogłoszonego statutu, ma na celu zawiązanie bezpośrednich stosunków handlowych Rosji z pokrewnymi krajami. Przedmioty wystawione winny dać pojęcie o współczesnym bycie, cechach plemiennych i stosunkach gospodarczych wszystkich ludów słowiańskich, jako też o ich płodach ziemnych i sztuce. Wszystkie narody słowiańskie, zarówno w Europie jak i z innych części świata, proszone są o przysyłanie na wystawę swoich wyrobów, ksiąg, opisów, wykazów statystycznych i t. d. Ofiarowane dla wystawy dary, mają utworzyć podwalinę Muzeum wszechsłowiańskiego w Rosji. Honorowym prezesem wystawy jest towarzysz ministra skarbu, radca tajny Włodzimierz Kowalewski. Taryfa ulgowa na przewóz kolejami rosyjskimi okazów na przyszłą wystawę — jak donosi «Praw. Wiest.» — znacznie obowiązywać od d. 1 (14) września.

= Projekty inż. Balińskiego. Prasa petersburska szeroko omawia projekt inży-

niera Balińskiego, który w spółce z przedsiębiorcami amerykańskimi pragnie wyjednać koncepcję na urządzenie w Petersburgu sieci tramwajów elektrycznych. Pisma powstają przeciwko oddaniu tego wielkiego przedsięwzięcia w ręce kapitalistów zagranicznych. Projekt p. Balińskiego, którego zarząd miejski jeszcze nie zbadał, jest obecnie badany w komisji rządowej. W Moskwie inż. Baliński na spółkę z p. Knorre również stara się o koncepcję na miejską koleją żelazną; jednakże rada m. Moskwy uchwaliła prosić rząd, aby nie oceniał tego projektu, zanim nie zbada go rada miejska.

= Koncert. W zeszłą środę w Oranienbaumie odbył się ostatni wieczór symfoniczny pod batutą znanego artysty p. Wolf-Izraela. W roli solisty występował p. Młodał Kossowski. Młody artysta doznał dużego powodzenia i na żądanie publiczności grał kilkakrotnie po nad program. P. Wolf-Izrael wykazał wielkie zdolności kapelmistrzowskie. Trudna 6 symfonia Czajkowskiego wykonana była znakomicie.

## POLITYKA ZAGRANICZNA.

### WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Niemcy. Rząd pruski zajmuje się wypracowaniem nowego regulaminu wyborczego, celem utrudnienia obstrukcji, przewidzianej ze strony skrajnych socjalistycznych żywiołów.

Anglja. Królowa Aleksandra odwiedziła wspólnie z królem benedyktynki francuskie, które osiadły w Cowes. W liczbie ich znajduje się sędziwa księżna Braganzy, Adelajda, która w r. 1896 wstąpiła do nowicjatu w zakonie benedyktynek.—Z wyspy św. Heleny donoszą, że 997 boerów, w tej liczbie jenerał Cronje z żoną, odjechali do Afryki południowej. Przybyli do Europy jenerałowie boerscy bawią obecnie w Belgji i Holandji, przyjmowani wszędzie z wielkimi owacjami.—W Londynie bawił parę dni szach perski.

Francja. «Figaro» donosi: Z powodu zamknięcia szkół kongregacyjnych, 180 tys. dzieci z początkiem roku szkolnego będzie musiało pozostać bez nauki, jeżeli rząd nie pomyśli o sprawiedliwszem wykonywaniu prawa o kongregacjach.—Porucznik marynarki de la Motte otrzymał dymisję, ponieważ uczestniczył w manifestacjach politycznych przeciw rządowi z powodu zamknięcia szkół klasztornych.—W Nantes członek sztabu jenerałnego 11 korpusu armji, major Delalobre, podał się do dymisji, nie chcąc brać udziału w procesie sądowym przeciw pułkownikowi St. Remy i majorowi Leroy Ladury.—Podobno w armji szerzy się niezadowolenie z powodu zarządzeń w sprawie szkół klasztornych. Większość rad jenerałnych wypowiedziało się za polityką rządu w kwestji szkół klasztornych.

Szwajcarja. Rada związkowa nakazała jedenastu kongregacjom kantonów St. Gallen, Waadt i Wallis, aby w przeciągu dni 90 wyniosły się ze Szwajcarji. Rada związkowa powita uroczystie przejeżdżającego przez Szwajcarję do Berlina króla Wiktora-Emanuela. Wydany będzie bankiet na cześć króla.

Turcja. W rządzie tureckim objawia się zaniepokojenie co do Bułgarii, z powodu zachowania się jej wobec komitetu macedońskiego. Miały być rozstawione wojska na granicy bułgarskiej.—Pełnomocnik bułgarski domagał się od Poczty uwolnienia przesiadujących w więzieniach Saloniki, Monastyru i Ueskibu 600 bułgarów, których aresztowano pod zarzutem należenia do komitetów macedońskich.—Z Konstantynopola donoszą: Komendant dywizji pałacowej i adjutant sułtana, Mechmed Czerkes, aresz-



towali w nocy wielu oficerów na przedmieściu Poamatji.

**Bułgaria.** Bułgarska agencja telegraficzna zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd czynił kroki celem pojednania zwaśnionych partij kongresu macedońskiego. Rząd ogranicza się na nadzorowaniu ruchu macedońskiego, aby niedopuścić do naruszenia praw, zresztą nie miesza się w sprawy komitetu. — Jedną z band macedońskich, która usiłowała przejść granicę, schwytano.

**Chiny.** W prowincji Hunan wybuchło powstanie, skierowane przeciwko misjonarzom. Dwóch misjonarzy angielskich zabito kijami.

## KRONIKA.

### Kościół i duchowieństwo.

\* Następca s. p. kardynała Ledóchowskiego na urzędzie prefekta propagandy wiary, kardynał Gatti objął po swoim znakomitym poprzedniku ogromną spuściznę. „Kathol. Kirchenztg.“ podaje szczegółowy wykaz urzędów duchownych, podległych dziś kongregacji propagandy. Pierwsze miejsce zajmują delegacje apostołskie w liczbie 11, mianowicie: w Konstantynopolu, Grecji, Indiach wschodnich. Azji mniejszej, Perzji, Syrii, Filipinach, Egipcie i Arabji. Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Dalej następuje 131 wikariatów apostołskich, których zwierzchnicy mają tytuł biskupów: w Europie zachodniej znajduje się 7 wikariatów (216 księży, 142 kościołów i kaplic, 172 tys. wiernych); w Turcji europejskiej—5 wikariatów (z 246 tys. wiernych); w Chinach 37 wikariatów (1,210 księży, 3,646 kościołów, 210 wyższych i 10 tys. niższych szkół oraz 616 tys. wiernych); w Korei—1 wikariat (21 księży i 37 tys. wiernych); w Indo-Chinach 15 wikariatów (917 księży, 3,569 kościołów i 834 tysiące wiernych); w Malabarze 3 wikariaty (432 księży i 262 tys. wiernych), w Turcji azjatyckiej 3 wikariaty (51 księży i 50 tys. wiernych). Afryka posiada 51 wikariatów, 723 kościoły i 418 tys. wiernych; Ameryka—14 wikariatów, 308 księży i 327 tys. wiernych; wreszcie Australia liczy 15 wikariatów, 299 księży i 131 tys. wiernych. Po delegacjach i wikariatach następują prefektury apostołskie: w Europie 4, z tych 2 w Niemczech (w Slezwiku i Łużycach) oraz 2 w Szwajcarii; prefektury te ogółem liczą 143 księży i 111 tys. wiernych. W Azji jest 12 prefektur, 202 księży i 105 tys. wiernych; w Afryce—26 prefektur, 457 księży i 89 tys. wiernych; w Ameryce 5 prefektur, 76 księży i 50 tys. wiernych; wreszcie w Australji 4 prefektury, 16 księży i 28 tys. wiernych. Ogółem więc kongregacja propagandy liczy 182 urzędy apostołskie, 5,484 kapłanów i 3,306 tys. wiernych. Jest to kościół misyjny, nawracający na wiarę w warunkach trudnych, bo w krajach przeważnie niewiernych, i kierujący licznymi szkołami i stowarzyszeniami misyjnymi.

\* Dziennik rusiński „Ruslan“ donosi, że do Stanisławowa doszła już wieść o mianowaniu bazylianina, ks. Platonida Filasa, biskupem grecko-katolickim diecezji stanisławowskiej w Galicji.

\* Z Niżniego Nowgorodu piszą do nas: Kościół w Niżnim, zbudowany pod wezwaniem Podwyższenia św. Krzyża, pochodzi z fundacji s. p. Agapita Elarowa, człowieka bardzo religijnego, kupca, z pochodzenia ormiana, który również wybudował, a poniósł i utrzymywał kościół św. Piotra i Pawła w Moskwie. W chwili obecnej kościół, dobrze utrzymany, posiada wszystkie przedmioty liturgiczne w należytym porządku, ma trzy ołtarze i doskonały organ; wogóle czyni przyjemne wrażenie. Proboszczem jest już od lat dziewięciu ks. Jó-

zef Bujno, kanonik honorowy wileński. Do parafji niżegorodzkiej należy około 4 tys. ludności katolickiej, rozrzuconej po rozmaitych zakątkach obszernej guberni, — wobec czego ksiądz-proboszcz musi robić często wycieczki dla pełnienia posług religijnych. Z racji tych wycieczek ma ks. Bujno pięknie i pomysłowo urządzone ołtarze lubiany i szanowany przez parafjan i obcych, gorliwie krząta się też około służby Bożej w kościele. Ze składu zarządu kościoła najdawniejszym syndykiem jest p. Guoiński, który najwięcej pracuje nad utrzymaniem porządku i jest głównym powiernikiem ks. proboszcza, a jako wieloletni mieszkaniec i znawca miasta, potrafi wyszukiwać środki na utrzymanie kościoła. Drugim syndykiem jest p. Skirmunt. Do zarządu parafji niżegorodzkiej należą kościoły filjalne w Kostromie i we Włodzimierzu. Ks. A. G.

### Prawo i sądy.

\*\* W Warszawie istnieje pięć założonych przez młodych pracowników instytucji, pod nazwą: „biur pomocy prawnej dla niezamożnych“, „kancelaryj włościńskich“ i t. p. Obecnie ober-policmajster m. Warszawy polecił, aby te biura zamknięto. Interesowani prawnicy wystąpili do warszawskiego sądu okręgowego z memorjałem, w którym dowodzą racji bytu wspomnianych instytucji. Opublikowane w swoim czasie prawo z d. 31 stycznia r. b., zakazujące tworzenia dla stycznych biur obrończych, zdaniem petentów, nie stosuje się do założonych przez nich instytucji. Jak rozstrzygnie tę kwestję sąd okręgowy, dotychczas niewiadomo.

\*\* „Juridycz. Gaz.“ donosi, że szlachta litwańska opracowała nowy projekt ochrony własności większej. Projekt ten jest następujący: właścicielom majątków przysługuje prawo ogłaszania ich za niepodzielne, przyczem przestrzeń ich nie może być zmniejszoną, a długi przewyższające pewnej ustanowionej prawem wysokości; majątki takie przechodzą na własność jednego z najbliższych spadkobierców, z wyboru właściciela. Projekt złożony został sferom prawodawczym.

\*\* Wobec przeciążenia pracą sędziów pokoju w Warszawie (średnio na jednego sędziego przypada 5,871 spraw rocznie), minister sprawiedliwości, jak donosi „Warszawski „Dziennik“, wniósł do Rady państwa projekt utworzenia w Warszawie 10 nowych posad cyrkulowych i 2 dodatkowych sędziów pokoju, nowej posady sekretarza sądu sędziów pokoju i trzech posad pomocników sekretarza. Na urzeczywistnienie projektu potrzebną będzie suma 76,440 rubli rocznie, z których 15,360 rb. pokrywać będzie skarb państwa, a resztę 61,080 rb. magistrat m. Warszawy.

\*\* W warszawskim sądzie okręgowym odbyła się rozprawa karna przeciwko Wasylowi Rychterowi oraz Wasylowi Skworcowowi o roztrwonienie w ciągu lat kilku 210 tys. rb. w gotówce i nauce. Pierwszy był zarządzającym warszawskimi składami Tow. akcyjnego „Neft“, drugi kasjerem tychże składów. W kwietniu r. z. pełnomocnicy Tow. wykryli brak powyższej sumy, i obaj oskarżeni stanęli obecnie przed sądem. Pierwszego skazano na 8 miesięcy więzienia i zwrot 210 tys. rubli, drugiego uniewinniono.

\*\* Na podstawie przywileju, przewidzianego przepisami o służbie państwowej (t. III z r. 1876), urzędnicy, pozostający na służbie w Królestwie Polskiem, a urodzeni w Cesarstwie, otrzymują, na kształcenie swych dzieci w zakładach naukowych fundusz z kasy skarbowej w stosunku po rb. 100 rocznie na córki i po rb. 150 na syna. W biurach, gdzie pensję wypłaca kasa skarbową, dotąd dawał skarb, w biurach zaś miejskich, gdzie pensje urzędnikom płaci kasa miejska, wydatkiem tym obciążone były miasta. Ponieważ

w myśl litery prawa na edukację dzieci urzędników-rosjan płaci skarb, gdyż nie o kasach miejskich nie wspomniano, przeto prezydent m. Łodzi zwrócił się do władzy wyższej z zapytaniem, czy kasa miejska obowiązana jest ponosić tego rodzaju wydatki? Sprawa ta oparła się o Senat rządzący, który wyznał, że uprzywilejowana zapomogą na kształcenie dzieci urzędników-rosjan wypłacać winien skarb, nie zaś kasa miejska.

### Szkoty i młodzież.

\*\* Komisja, której powierzono rewizję przepisów o przyjmowaniu studentów do wyższych zakładów naukowych, rozważała projekt zniesienia egzaminów konkursowych i przyjmowania studentów na zasadzie stopni na świadectwach dojrzałości. Nowe przepisy wejść mają w życie z początkiem roku szkolnego 1903/4.

\*\* Instytut komunikacji w Petersburgu w bieżącym roku akademickim liczył ogółem 897 studentów, polaków zaś 8,9 proc. ogólnej liczby. Na ostatnim kursie studentów było 152, z tych 35 nierosjan, a mianowicie: 16 polaków, 16 Niemców, 2 ormian i 1 karaim. Stało do egzaminów 139, ukończyło zaś ze stopniem inżyniera dróg i komunikacji 136 studentów, pomiędzy którymi są następujący polacy: Jan Borkowski, Bronon Bystrzyński, Wiktor Dębowski, Wład Dmochowski, Robert Ejchler, Edward Kognowicki, Konst. Kryński, Aleksander Kuratowski, Antoni Morski, Seweryn Sławiński, Józef Szadzewicz, Wład. Tryliński, Wład. Ukielski, Antoni Wolski i Kazimierz Włodek.

\*\* W Moskwie z początkiem roku szkolnego otwarta będzie pierwsza szkoła handlowa dla kobiet, założona przez księżnę L. Wiaziemską, która skończyła uniwersytet w Cambridge. Szkoła posiadać będzie 7 klas i nadawać wychowankom prawa gimnazjów żeńskich imienia Cesarzowej Marii.

\*\* Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie zawiadamia nas, że udziela wszelkich informacyj pragnącym się zapisać na rok przyszły do lwowskiej politechniki. Adres: Lwów—Politechnika.

\*\* Docent prywatny uniwersytetu krakowskiego, dr. Stanisław Estreicher, mianowany został profesorem nadzwyczajnym prawa niemieckiego.

\*\* Gabryela Zapolska otwiera w Krakowie praktyczne kursy dykcji, deklamacji i gry scenicznej. Z lekcjami dramaturgii połączone będą wykłady literatury dramatycznej, kostjumologii, mimiki, tańca, fechtunku i zachowania się w stylowych rolach na scenie.

\*\* W żeńskim Instytucie medycznym w Petersburgu całkowity kurs nauk prześluchało w roku bieżącym 112 studentek, w tej liczbie cztery polki: Gołaszevska Marja, Jokisz Eugenja, Paschalis Michalina i Fijałkowska Marja. Ostateczne egzaminy na dyplom lekarza rozpoczną się z d. 10 września r. b.

### Osobiste.

∞ W koncertach Filharmonji warszawskiej w Wilnie wystąpi także uczennica Rubinsteinowa, znana pianistka, p. Katarzyna Jaczynowska i w d. 9 (22) września wykona koncert Chopina, poczem odbędzie tournée artystyczne po większych miastach Litwy, gub. nadbałtyckich i Rosji południowej.

∞ W Zakopanem dnia 13 sierpnia zmarł w 70 r. życia Władysław Florkiewicz, ceniony lekarz. Dyplom lekarski uzyskał przed laty czterdziestu kilku w Krakowie i ponieważ wówczas dyplom ten dawał prawo praktyki w Królestwie, osiadł pod Częstochową. Od r. 1877 przeniósł się do Warszawy „dla wypoczynku“, lecz i tu miał dużą praktykę; dopiero nabywszy przed

10 laty willę w Zakopanem, wycofał się z życia czynnego.

∞ Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie baron Seweryn Brunicki, właściciel Zaleszczyk w Galicji; przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy, wywołany złym stanem interesów finansowych.

∞ W Genewie zmarł ś. p. Bronisław Gąsiorowski, jeden z najbogatszych właścicieli ziemskich w Poznańskiem. Dobra jego obejmują blisko 30 tys. mórg, a pod względem kultury stoją na najwyższym stopniu. Zmarły mieszkał stale zagranicą i nie brał żadnego udziału w sprawach publicznych. Administrację dóbr powierzył Niemcom, wśród których tylko dwóch Polaków niższe sprawowało urzędy. Panuje obawa, że wdowa po zmarłym, francuzka z domu, ulegnie może pokusie i olbrzymi ten szmat polskiej ziemi odda w ręce kolonizacji niemieckiej.

∞ Do „Gaz. Polskiej“ donoszą, że p. Kazimierz Korwin-Piotrowski zawarł umowę przedwstępną, o sprzedaż rejentowi łuckiemu p. Inickiemu swych dóbr dziedzicznych Kiwirce pod Łuckiem na Wołyniu. Drugi jego majątek Podhaje ma być całkowicie rozkolonizowany. Kiwirce liczą 1,800 mórg, Podhaje zaś 900 mórg obszaru.

### Różne.

1 W Paryżu zasiadał obecnie kongres międzynarodowy przeciwników t. zw. „handlu białych“ (*traité des blanches*)—tak bowiem nazywa się werbowanie kobiet do domów nierządu; inicjatorem i głównym kierownikiem kongresu jest słynny prawnik, senator Béranger. Choć członkowie kongresu nie mają żadnych pełnomocnictw prawnych, to niewątpliwie jednak praca ich nie jest bezowocną, a zebrane przez nich materiały i dane będą mieć pierwszorzędne znaczenie i dla ustawodawców. Jak wielkie rozmiary przyjmuje to rzemiosło ohydne, można wnioskować z cyfr następujących: w Austrii istnieje aż 180 agencji, specjalnie temu oddanych, a mogących w każdej chwili dostarczyć 1,500 kobiet; podług informacji d-ra Garofalo, z Włoch corocznie agencja wywożą 1,200 kobiet do Ameryki południowej; w Argentynie, podług danych urzędowych, w czasie imigracji żydowskich do kolonii Hirscha, agenci zdołali zwabić do domów rozpusty prawie 10 tys. młodych żydówek. Agencje podobne istnieją też w Kijowie, Warszawie i innych miastach w Rosji, zkad „towar“ swój wywożą do Genewi, Bordeaux, Hawru, Ameryki i Afryki. W Warszawie istnieją też „biura“, zwabiające francuzki do Rosji przez ogłoszenia w piśmie, pod pozorem dobrze płatnych posadbon, nauczycielek i t. p. Rzeczą więc pierwszorzędnej znaczenia międzynarodowego jest, aby osoby, które w jakibądź sposób zwabiają kobiety w celu nierządu, były karane surowo, oraz żeby w takich razach rządy uznały konieczność wydawania przepisów. Taką konwencję zawarły już: Austria, Niemcy, Belgja, Włochy, Hiszpanja, Holandia i Szwajcarja. Życzyć należy, aby i inne państwa do niej przystąpiły.

### Sport.

> Tygodnik warszawski „Sport“ wydał specjalny numer, poświęcony dwudziestoleciu warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego. Pierwszym prezesem Tow. był dr. Henryk Stankiewicz, członków liczone w roku 1882—671. Od r. 1892 prezesem jest hr. Ksawery Branicki, przyczem członków w r. z. było 682. Słaby przyrost członków tłumaczy się powstawaniem wielu innych Towarzystw sportowych. Obok periodycznego urządzania zapasów wioślarskich, Towarzystwo organizuje stale wycieczki wodą do różnych okolic kraju, pod względem zaś towarzyskim wieczory taneczne i koncerty, urządzane przez wioślarzy, oddawna cieszą się w Warszawie zasłużoną popularnością. Dzięki czynności swego prezesa, Towarzy-

stwo mogło w roku bieżącym nabyć sposobem amortyzacji wspaniałe gmach, zbudowany specjalnie na potrzeby klubu przez hr. Branickiego przy ul. Foksal. W gmachu mieszczą się, między innymi: wspaniała sala balowa, jadalnia, biblioteka i t. p. Obok prezesa, nader czynnym pracownikiem dla dobra Towarzystwa jest wiceprezes, zajmujący to stanowisko od lat 11, inżynier Kazimierz Matecki.

### ZASŁUBINY I ZARĘCZINY.

Księżniczka Stefania Światopełk-Czetyrtyńska, córka ks. Stanisława i nieżyjącej Marji z hr. Broel-Platerów, zaręczyła się z hr. Karolem Raczyńskim, synem hr. Edwarda i nieżyjącej Marji z hr. Krasieńskich.

W Paryżu odbył się ślub panny Zofji Rejmanówny, córki pp. Władysława i Rejmanów, obywateli m. Warszawy, z p. Józefem Rozmanitem, inżynierem-technologiem.

W Poznaniu odbył się d. 20 b. m. ślub p. Starzyńskiego, posła i marszałka rady powiatowej żółkiewskiej, z hrabianką Józefą Czarnecką, córką Stanisława i Anny z hr. Mielżyńskich.

### DONIESIENIA.

W CZASIE WYSTAWY ROLNICZEJ W WILNIE  
danych będzie w nowej sali koncertowej  
**OŚM WIELKICH KONCERTÓW**

orkiestry  
Filharmonji Warszawskiej  
w pełnym składzie (71 osób)  
pod dyrekcją  
Emila Młynarskiego,  
z udziałem solistów.

1. Niedziela 1/14 września koncert orkiestrowy.
2. Poniedziałek 2/15 „ koncert orkiestrowy.
3. Wtorek 3/16 „ koncert orkiestrowy.
4. Czwartek 5/18 „ konc. ork. z udziałem Stanisława Barcewicza.
5. Piątek 6/19 „ konc. ork. z udziałem Józefa Silińskiego.
6. Sobota 7/20 „ koncert orkiestrowy.
7. Poniedziałek 9/22 „ konc. ork. z udziałem Pawła Kochańskiego.
8. Wtorek 10/23 „ koncert pożegnalny.

Bilety na koncerty orkiestrowe od 65 kop. do 2 rb. 20 kop., solowe od 95 kop. do 3 rb. 20 kop. i abonamentowe na wszystkie ośm koncertów (z ustępstwem 10 proc.) od 5 rb. 50 kop. do 18 rb. 60 k., sprzedaje zawczasu Księgarnia W. Makowskiego w Wilnie, później zaś kancelarja wystawy.

### Warszawski Zakład Ginekologiczny

Marszałkowska 45.

D-rów Boryssowicza, Brühla, Gromadzkiego, Jaskłowskiego, Kuniewicza, Natansona, Thiemego, Tyrchowskiego i Winawera, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, jako też spodziewające się słabości. Opłata dzienna od 1.50 do 5 rb.

### Zakład leczniczy chirurgiczny

D-ra Solmana, Warszawa, Al. Szucha 9. Pohyt z leczeniem od 2 do 6 rb. dziennie.

### Szkoła Sztuk Pięknych

DLA KOBIET

### Bronisławy-Marji Wiesiołowskiej

z kursem rysunków, malarstwa i rzeźby plastycznej oraz dwuletnim kursem rysunków architektonicznych. Dział sztuki stosowanej do przemysłu.

Warszawa, ul. Foksal № 15.

### ZAKOPIAŃSKIE

rzeźby, serdaki i inne wyroby.  
Warszawa, Chmielna 25.

## KURSY HANDLOWE

Gust. Chwat-Czyńskiego

meżkie

i oddzielne Roczne i półroczne Dzienne i wieczorne Nowy-Swiat № 2 w Warszawie.

żeńskie

Programy bezpł. księg. Fiszera, Nowy-Swiat 9.

„KOCHA w Warszawie, Miódowa 2, można się dobrze i tanio ubrać.

### ZAWIADOMIENIA.

W pierwszych dniach września r. b. wyjdzie z druku, na zasadzie prawa o wydawnictwach bez cenzury prewencyjnej, tom pierwszy zbiorowego wydawnictwa pod redakcją Włodz. Spasowicza i Er. Piltza, pod tytułem:

### „OCZEREDNYJE WOPROSY W CARSTWIE POLSKOM“.

Treść: Gospodarka miejska. Zarząd gminny. Sprawy sądowe. Kresy i centrum. Wychodźstwo włościan. Instytucje kredytu drobnego. Działy spadkowe włościańskie. Propinacja wiejska. Komasaacja gruntów. Pomoc lekarska. Sprawy szkolne.

Cena w Petersburgu i Warszawie 1 rb., z przesyłką pocztową 1 rb. 20 kop.

Zapisy na tę książkę przyjmuje: Administracja „Kraju“ w Petersburgu, Jekateryński kanał 82, oraz Warszawski Kantor „Kraju“: Marszałkowska 119.

## NEKROLOGJA.

### LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: Ksawera z Fursewiczów Borucka, żona urzęd. kolei Warsz.-Wied., lat 57; Aleksander Bronikowski, magister prawa i adm., adwokat przysięgły w Kielcach, l. 54; Józef Dziankowski, emeryt, l. 92; Jan Hinz, znany w szerokich kołach i zasłużony architekt, l. 60; z Hauków Wilhelmina-Kazimiera 1-o voto Szerzeniewiczowa, 2-o voto Korytkowska, wdowa po rzecz. radcy stanu, l. 76; Aleksander Nowakowski, współpracownik warszawskiej agentury Tow. „Nadjeźda“, lat 65; Walery Twardzicki, lat 65. Na prowincji: Edward Kuczborski, l. 56 — w Krustach, gub. lubelskiej; Artur Kruszewski, b. obywatel ziemski, l. 86 — w Rostowie; Henryk Siemiradzki, znakomity artysta - malarz — w Strzałkowie, majątku pod Radomskiem; Karolina z hr. Ostrogów Ziemięcka — w Lublinie. Zagranicą: dr. Karol Graff, b. profesor szkół rolniczych w Żabikowie pod Poznaniem i w Czernichowie pod Krakowem, a następnie przez kilka lat redaktor „Gazety Toruńskiej“ — w Toruniu; Bronisław Gąsiorowski — w Genewie; Anna z Korzeniowskich 1-o voto Witte, 2-o voto Kojczor, w Zakopanem; Anna z Limbertów Kozubowska — w Zurychu; Stanisław Loewenstein, b. współwłaściciel domu handlowego, l. 74 — w Kolonji.

## Z TYGODNIA.

[Przyczyny świeżo przebytego przesilenia handlowo-przemysłowego w świetle nauki].

Obecnie, kiedy przesilenie handlowo-przemysłowe, wbrew twierdzeniu niektórych pesymistów, ma się niewątpliwie ku schyłkowi, o czym świadczą takie objawy, jak ożywienie w głównych środowiskach handlu, polepszenie nastroju giełd miarodajnych (np. petersburskiej), wyższa kursu znacznej części wartości przemysłowych i t. d., słusznym jest przypisać sobie przyczyny oraz cechy przesilenia, które wstrząsnęło tak dotkliwie organizmem ekonomicznym wszystkich niemal państw Europy.

Takie właśnie zadanie postawił sobie p. B. Brandt, znany już czytelnikom «Kraju» autor trzypięciowej pracy o wpływie kapitalizmów endoziemskich na rozwój przemysłu w Cesarstwie i w Królestwie Polskiem. Po dokładnym więc zbadaniu objawów i przebiegu przesilenia w Rosji i spędzeniu w tym celu kilku miesięcy zagranicą, p. Br. ogłosił pracę p. t.: «Przesilenie handlowo-przemysłowe w Europie zachodniej i w Rosji»<sup>1)</sup>, której tom pierwszy ukazał się w tych dniach. W pracy tej najbardziej ciekawym wydaje się nam określenie przyczyn przebytego przesilenia, to też na tę stronę zwrócimy przedewszystkiem uwagę.

Kryzys handlowo-przemysłowy nie jest zjawiskiem nowym. W ciągu ubiegłego stulecia świat cywilizowany widział cały szereg kryzysów, mniej lub więcej dotkliwych, obejmujących większe lub mniejsze obszary. Dało to nawet powód do twierdzenia, że przesilenia ekonomiczne odbywają się periodycznie, np. co 10 lat, a niektórzy ekonomiści (Stanley Jevons) stawiali nawet przesilenia ekonomiczne w związku z ukazywaniem się plam na słońcu, pojawiających się również co lat 10. Paradoksalne to twierdzenie usprawiedliwia chyba fakt, że zwiększanie się plam na słońcu jest w pewnym przyczynowym związku z latami nieurodzajów, a znowu nieurodzaj, zmniejszając zdolność płatniczą ludności, bywa istotnie czasami przyczyną przesilenia. Do tegoż rodzaju «nierzeczywistych» przyczyn przesilenia, co nieurodzaj, należą jeszcze: zawikłania w obiegu monetarnym, wojna, wreszcie wielkie wynalazki lub postępy w technice. Tak np. przekopanie kanału Suezkiego, ułatwiając dostęp do Europy ryżu indyjskiego, było powodem groźnego przesilenia w produkcji ryżu we Włoszech.

W dzisiejszym przesileniu niektóre z tych czynników w rzeczy samej istniały. Tak pewne miejscowości Rosji nawiedzone zostały przez nieurodzaj, a jednocześnie na południu Afryki i w Chinach toczyła się wojna. Ale były to wypadki odoobnionne, dotyczące poszczególnych miejscowości, czy też pojedynczych państw, nie mogące same przez się wywrzeć tak potężnego wpływu na układ stosunków ekonomicznych w całej Eu-

ropie. To też nie ujmując znaczenia tym czynnikom, p. Br. upatruje w czym innym główną przyczynę zarówno obecnego przesilenia handlowo-przemysłowego, jak i wszystkich innych kryzysów ekonomicznych, przez które przeszła ludzkość w ciągu ubiegłego stulecia.

Zdaniem p. Br., tkwi ona w samym układzie dzisiejszych stosunków ekonomicznych. Z układem tym można i należy walczyć, ale jedynie w celu osłabienia złych następstw przesilenia, zrekając się nadziei zapobieżenia mu. Pogląd swój motywuje autor w ten sposób.

W miarę rozwoju życia przemysłowego, coraz trudniejszym się staje ściśle normowanie wytwórczości wedle istotnego popytu, skutkiem ogromnej specjalizacji produkcji. Towar, zanim na rynek wejdzie, musi przechodzić przez szereg fabryk, dokonywających nad nim specjalnych czynności. Wszystkie te fabryki nie mają bezpośredniej styczności z odbiorcą ostatecznym, nie wiedzą więc o zapotrzebowaniu; atymczasem każda z nich jest zainteresowana, aby jaknajwięcej wyrobić. Wytwarza to naturalną dążność do nadprodukcji, która jest pierwszą i główną przyczyną przesilenia. Pewną wskazówką popytu jest, przypuścimy, cena towaru. Wyobraźmy sobie, że skutkiem zmniejszenia popytu, cena zaczyna spadać. Fabryki, wytwarzające dany produkt, stają wobec dylematu: albo zmniejszyć produkcję, albo też, przeciwnie, zwiększyć ją, ale zarazem przez techniczne ulepszenia zmniejszyć koszt własne. Zazwyczaj wybiera się drugie, do czego zmuszają zobowiązania już zawarte, nabyty materiał surowy, kontyngens robotniczy, a głównie konieczność umarzania pożyczek. W rezultacie więc wytwarza się jeszcze jeden powód do zwiększenia wytwórczości po nad istotną potrzebę.

Ale znacznie potężniejszym czynnikiem nadprodukcji jest szybkie, przy dzisiejszym ustroju gospodarki kapitalistycznej, gromadzenie się kapitałów, potrzebujących lokaty. W poszukiwaniu jej, kapitał wchodzi na drogę nowych przedsiębiorstw, kierując się przytem zapotrzebowaniem danej chwili. Ponieważ jednak zapotrzebowanie trwa czasem krótko, zależy od mody, urodzaju i t. p., a w każdym razie ma granice określone, przeto zwrócenie się w tym jednym kierunku bardziej znacznych kapitałów już powoduje nadprodukcję. Nadprodukcja nie ogranicza się przytem do danego towaru, ale dotknąć może i innych przedmiotów. Zanim bowiem nowe przedsiębiorstwo przystąpi do wytwarzania, wywołuje ono samo popyt na rozmaite towary, głównie na cele budowy. Złudzone tym popytem przedsiębiorstwa materiałów budowlanych rozszerzają swoją wytwórczość, a po skończeniu budowy stają same wobec zmniejszonego popytu.

Stosunki te komplikują się jeszcze bardziej skutkiem obecnego systemu kredytowego i organizacji giełdowej—czynników, bez których dzisiejszy ustrój ekonomiczny istnieć nie może. W epoce rozkwitu przemysłu kredyt zwiększa zdolność nabywczą ludności i stwarza sztucznie popyt. Idąc za tym popytem, organizują się nowe przedsiębiorstwa i znowu kredyt ułatwia im powstanie. Ale

oto nadprodukcja wywołała zniżkę cen. Kredyt się kurczy i nietylko żąda zwrotu pożyczki od przedsiębiorstwa, ale odmawia jej także i spożywczy, czyli wpływa na dalsze zmniejszenie popytu. Także jest wpływ i giełd. Przy pomyslnych koniunkturach spekulacja giełdowa podnosi cenę akcji przedsiębiorstw przemysłowych i ściąga w ten sposób nowe środki dla dalszego ich rozwoju, ale przy pierwszych oznakach nadprodukcji ta sama spekulacja uderza na alarm i powodując gwałtowny spadek akcji, rujnuje byt przedsiębiorstw, pozbawiając je zaufania i kredytu.

W taki sposób tworzy się łańcuch przyczyn i skutków, którego każde ogniwko wytwarza z jednej strony stałą dążność do możliwego zwiększenia produkcji, a z drugiej—przy najmniejszej oznace osiągnięcia nadmiaru wytwórczości, wywołuje panikę i zadaje ciosy tym samym przedsiębiorstwom, w których stworzeniu *magna pars fuit*.

Na podstawie tych spostrzeżeń, p. Br. przychodzi do wniosku, że kryzysy przemysłowe są nieuniknionym skutkiem całej organizacji dzisiejszego gospodarstwa społecznego, tego kompleksu warunków, w jakich się odbywa zarówno produkcja, oparta na konkurencji przedsiębiorców, jak i spożycie ze zmiennym popytem, jak i podział bogactw, gromadzący kapitały w ręku pewnych grup, przy niedostatecznym wzrastaniu zdolności płatniczej grup pozostałych, jak wreszcie i handel wraz z jego organizacją, kredytu, operacjami emisyjnymi, spekulacją giełdową i t. p. A ponieważ życie przemysłowe ma, podobnie jak morze, swoje przypływy i odpływy, przeto i okresy przesileni powtarzają się periodycznie i następują zawsze bezpośrednio po wielkim rozkwicie przemysłu. Wedle obrazowego określenia pewnego ekonomisty, ruch życia ekonomicznego przedstawiony być może w postaci linii krzywej, której wzniesienia odpowiadają okresom rozkwitu przemysłu, a zagłębienia — okresom przesilenia. Zagłębienia bywają tem większe, im wyższe są wzniesienia, ale ogólny kierunek linii idzie w górę. Daje to powód autorowi do wyprowadzenia ostatecznego wniosku, że jakkolwiek następstwa kryzysów dla pojedynczych grup czy osób są ciężkie, w ogólnej jednak ekonomicznej szkodliwości ich jest znacznie mniejszą od tej korzyści, jaką przynosi postęp przemysłowy. Kryzysy są nieodłącznymi towarzyszami tego postępu.

J. G.

## TYDZIEŃ EKONOMICZNY.

## Ogólne.

— Zarządzający ministerstwem marynarki, jen.-adj. Tyrtow, wydał rozkaz, aby statki rosyjskie nabywały wszystkie niezbędne materiały o ile możności wyłącznie w Rosji, „celem wywołania się od zależności obcopaństwowej“.

— Do komitetu giełdowego w New-Yorku wniesiono prospekt (t. j. motywowaną propozycję) o wprowadzenie do ceduły tamtejszej dwóch miliardów rubli czteroprocentowej renty państwa rosyjskiego.

— Uchwałą komitetu ministrów ilość cukru, potrzebną do wypuszczenia na rynek wewnętrzny, oznaczono dla okresu 1902—3 roku na 43 milj. pud., obowiązkowy zapas

<sup>1)</sup> „Torgowo-promyslennyj krizis w Zapadnoj Jewropie i w Rossii“. Petersburg, 1902.

nietykalny w rafinerjach—na 5 milj. pud., zaś, jako ceny maksymalne w tym okresie, oznaczono dla białej mączki krystalicznej w okręgu kijowskim 4 rb. 30 kop. za pud do 1 stycznia 1903 r. i 4 rb. 45 kop. za czas od stycznia do września.

— W ministerstwie rolnictwa — jak donoszą dzienniki petersburskie — w jesieni r. b. odbędzie się specjalna narada z udziałem przedstawicieli rolnictwa, w sprawie przygotowania **torfowisk pod zasiewy zbożowe**. Sprawa ta ma ważne znaczenie dla guberni zachodnich.

— Departament spraw kolejowych zawiadomił zarząd kolei Nadwiślańskich, że **taryfa ulgowa dla traw i zboża** na przewóz do miejsc, dotkniętych nieurodzajem, i przedłużona do d. 1 (14) sierpnia, znowu została przedłużona do d. 14 (27) sierpnia r. b.

— Roboty przy połączeniu toru **kalińskiego** z dworcem warszawskim postąpiły tak, że tor doprowadzono do regatki Jerozolimskiej, i Warszawa połączoną już została z Kaliszem; oddanie zaś całej linii przez biuro budowy nastąpić ma w końcu **października r. b.**, poczem rozpocznie się tymczasowy ruch pociągów. Rząd pruski przystał nareszcie na to, aby przeładowanie towarów z kolei pruskiej na kolej Kaliską odbywało się po stronie Królestwa, czyli na komorze w Szczypiornie lub Kaliszu; zarząd kolei pruskiej zatrzyma sobie przytem pobieranie pewnej opłaty od przewożonych do komory towarów.

— Znany przemysłowiec niemiecki **Krupp**, podług doniesienia dzienników warszawskich, zamierza założyć w Warszawie wielkie przedsiębiorstwo, zaś jedna z firm newjorskich—wielką fabrykę automobilów.

— W ciągu lipca zatwierdzono ustawy następujących instytucyj kredytowych: stowarzyszeń pożyczkowo-oszczędnościowych

w Słupcach, gub. kaliskiej i w Lubartowie, gub. lubelskiej, banków wiejskich: w Jerkach i w Biełgorodzie gub. kijowskiej, oraz lombardu miejskiego w Bobrujsku, guberni mińskiej.

— August hr. **Potocki** sprzedał swoje kopalnie złota w gub. permskiej utworzonemu w Brukseli kamyszeńskiemu anonimowemu Tow. eksploatacji kopalni złota. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi milion franków.

— Jak donoszą pisma warszawskie, właściciel ziemski z Podola, p. **Karol Brzozowski** (z Sokołówki), nabył ogromne, należące dotychczas do Tow. przemysłowego zarzeńskiego. Dobra te położone są w sąsiedniej Bessarabji, w pobliżu granicy austriackiej, w powiecie chocimskim, i składają się z majątków: Doliniany, Stawczany, Zarożeny, Kersteńce, Dołżek, Kruhlany, Synżery, Rukszyn i Lewinice. Do majątku należy ogromna cukrownia, młyn parowy, kilka gorzelni i z górą 6 tysięcy morgów lasu sosnowego. Za dobra te nowonabywca zapłacił 4,600 tys. rubli.

### KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 13 (26) sierpnia. Ogłoszony świeżo okólnik p. ministra marynarki, polecający popierać krajowe zakłady fabryczne i oddawać im pierwszeństwo przed zagranicznymi przy zamówieniach na roboty i materiały dla potrzeb floty państwowej, — okólnik ten wpłynął bardzo dodatnio na ożywienie się ruchu na giełdzie, zwłaszcza w kierunku akcji przedsiębiorstw metalurgicznych, które były bardzo poszukiwane i na które popyt o wiele przewyższył ich zaofiarowanie. Ogólna tendencja również mocna. Poniedziałkowe ceny bramią: banki — między nar. 351, dyskont. 394, handl.-przem. 233—234; walory naftowe—bakińskie 377, kaspjskie 4400, udziały Nobla 9700; metalurgiczne: briańskie 103 — 105, sormowskie 120,5 — 122, pułkowskie 75, «Feniks» 95. Z towarzystw ubezpieczeniowych—«Rosja» 325, «Salamandra» 340, Pierwsze Rosyjskie 990. Pożyczki premjowe: I — 460 — 461, II — 351,5, III — 287. Renta 97.

Warszawa, 23 sierpnia. Obroty drobne i ospałe.

Listy zastawne ziemskie 4½-proc. spadły do 98,70; 4-proc. po 90,25 w poszukiwaniu. Listy zastawne m. Warszawy 5-proc. nominalnie 100,50; 4½-proc.— w transakcjach 94,15 — 94,25. Listy zast. m. Łodzi 5-proc.—98,30; 4½-proc.—91,15 (nominalnie). Z akcyj: poszukiwano Lipopy po 1650, Rudzkie po 716; Zawiercie po 380, Bank handlowy 377,5, dyskontowy 410, Łódzki 380.

### RYNKI ZBOŻOWE.

Rynki zbożowe wciąż jeszcze są w warunkach wyjątkowych. Spóźnione zbiory i konieczność czyszczenia z kończących się już zapasów ziarna, wywołują tendencję mocną, która zapewne utrzyma się do czasu dowozów nowego ziarna. W dalszym ciągu chętny pokup na żyto rosyjskie w Niemczech, przy nader ograniczonej jego podaży. Płacono:

	Pszencica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W New-Yorku..	90,25	—	—	—
» Londynie	97—105	—	102,5—105,5	75
» Marsylii.	90,5—97	—	—	—
» Berlinie..	120	108	106,25	—
» Hamburgu	—	75,5	—	—

Na południowo-zachodnich rynkach Rosji obfity urodzaj wpłynął deprymująco na ceny ziarna, szczególnie owsa. Gdzieindziej wszakże brak bieżących zapasów i nowych dowozów utrzymuje ceny na poziomie względnie wysokim. W portach ceny, pod wpływem zagranicy, trzymają się również mocno. Płacono:

	Pszencica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień
W Warszawie	90—95	74—76	75—85	—
» Kijowie..	76—78	58—60	60—62	—
» Odessie....	84	69	69	61
» Libawie..	—	78	73,5—74	—
» Rydze..	—	80	67—75	67—68

CHMIEL. Z Warszawy donoszą, iż stan chmielników naogół mniej jest pomyslny, niż przed miesiącem—i obawiają się, iż dobrych gatunków chmielu może być w roku bieżącym mało. Zład producenta na ceny proponowane: I gat. 12 rb., II gat. 7 rb. — godzić się nie chcą.

*Przy datach starego stylu podawana jest w nawiasie data nowego stylu. Daty nowego stylu podawane są pojedynczo.*

Redaktor i Wydawca

**Erazm Piltz.**

## JEDYNY PRAWDZIWY WIZERUNEK CHRYSYDUSA

(zdjęcie z relikwji świętego całunu w Turynie),

z objaśnieniem i modlitwą księdza Prałata Leona Jungowskiego

oraz Z APROBATĄ KONSYSTORZA ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ.

Zwracać należy uwagę na umieszczoną na każdym egzemplarzu Aprobata Konsystorza Archidiecezji Warszawskiej z d. 21 maja 1902 r. za № 2400, nadto każdy egzemplarz jedynego prawdziwego **Wizerunku Jezusa Chrystusa** zaopatrzony być winien z objaśnieniem i modlitwą ks. prałata Jungowskiego. Cena Wizerunku na pięknym brystolu wraz

z objaśnieniem i modlitwą rb. 1 za format wielki; 50 k. za format średni; 20 k. za format mniejszy i 15 k. za format najmniejszy w Warszawie, bez opakowania. Ceny Wizerunku w księgarniach prowincjonalnych i w Cesarstwie są: rb. 1 k. 20 za format wielki; 60 k. za format średni, 30 k. za format mniejszy i 20 k. za format najmniejszy.

Nabywać można za gotówkę i za zaliczeniem pocztowym

u **Wacława Jagiełły, Warszawa, Warecka 15**—wylącznego Reprezentanta

Wydawnictwa **WIZERUNKU JEZUSA CHRYSYDUSA.**

### WITRAŻE

Francuskie, białe i różnokolorowe, rozświetlają lokale swymi żywymi kolorami, zglądają za mocne światło, chronią od promieni słońca umeblowanie, obrazy jako też towary sklepowe, powstrzymują zbytnią ciekawość służby, sąsiadów i przechodniów, i t. p. 180 desenii od 30 k. do 1 rb. 50 kop. za metr długości (1 arszyn 6 w.), szerokość ¼ metra. Przyłożenie na szkło natychmiastowe. Kolory niezmiennie. Mróz i wilgość im nie szkodzą. Długoletnia trwałość wypróbowana. Prospekty i próby bezpłatne. Ekspedycje na zaliczenie. Główny skład fabryczny: Magazyn Francuski w Warszawie, ul. Hr. Berga 8. (1492)

Pracownia i Skład Mebli

firmy **STANISŁAW**

Warszawa, Erywańska 14,

trzeci dom od rogu Marszałk. strona lewa, poleca różne meble nowe gotowe i na zamówienie. Ceny niskie. (1474)

## ANNA JASIEŃSKA,

przełożona VI-cio klas. Zakładu naukowego z pensjonatem i klasą przygotowawczą

w Warszawie, ul. Hr. Berga Nr. 8,

ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów kształcącej się młodzieży, że zapis na rok 1902/3 rozpocznie się 20 sierpnia. Egzaminy 2 i 3 września. Ku rs nauk 4 września. Metryka i świadectwo szczepionej ospy wymagalne. (1456)

W szkole realnej 6-cio klasowej z klasą przygotowawczą

**E. KONOPCZYŃSKIEGO**

Warszawa, Aleksandrja 14,

egzaminy powakacyjne zaczną się 16 (29) sierpnia, lekcje 22 sierpnia (4 września); zapis zaś odbywa się codziennie od g. 10—12 z rana. (1478)

Stancja dla uczniów szkoły

W-go p. Ronthalera z konwersacją francuską vis-à-vis tejże szkoły. Warszawa, Kaliksta 5 m. 15. (1491)

DLACZEGO. — Jakto? więc pan kochał się we mnie od dziesięciu lat i dotychczas nie powiedział mi tego? — O, bo ja kocham panią niewypowiedzianie!... (Rocjan)

**SZYDŁOWIECKIEJ** fabryki powozów i bryczek kantor i skład w Warszawie, Foksal 14. dom wł. Za sześć 7-kop. marek cennik ilustrowany, (1164)

Polski dom zdrowia

**Marji Dobrowolskiej**

(wdowy po lekarzu w Meranie)

**Andreas-Hofer Stras 15.**

Pokoje słoneczne, kuchnia polsko-francuska, łożalnia, urządzenia wodolecznicze, stała opieka lekarska. Wybór lekarzy dowolny. Ceny bardzo przystępne. (1489)

KOMPLEMENT. — Panie jesteście, jak cukier...

— Czy tak słodkie?...

— Hm... i tak... rafinowane! (Kurj. Świat.)

**Tomasz Zaniewicki**

Warszawa, Senatorska № 19.

Telefonu № 1389.

Egzystujący od r. 1895.

**Hurtowy Skład Win**

Krymskich, Kaukaskich i Bessarabskich.

Sprzedaż na butelki, baryłki i beczki. Cenniki i objaśnienia wysyła się na żądanie franco i gratis. (1087)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE

**A. PIASECKIEJ**

i **Z. ROSZKOWSKIEJ**

poleca: nauczycielki, nauczycieli, bony, sprowadza cudzoziemki.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 38. (981)



„UCIECZKA KAROLA ŚMIAŁEGO”.  
Obraz EUGENJUSZA BURNAND'A.  
ALBUM „KRAJU”.

# R. CUNDALL & SONS

SHIPLEY—ANGLJA

poleca, jako wyłączną specjalność

## Motory i Lokomobile Naftowe

odznaczone najwyższymi nagrodami

TANIE, OSZCZĘDNE I BEZPIECZNE.

Wyłączna reprezentacja

„ATLANTA“ Biuro Techniczne

(1245)

WARSZAWA, Erywańska 14.

# „UNITAS“

Warszawa, Krakowskie - Przedmieście № 58.

Poleca odznaczone pierwszemi nagrodami na wszystkich wystawach i konkursach, w których brały udział:

## SIENNIKI RZĘDOWE (dryle)

i SIENNIKI do nawozów sztucznych czeskiej fabryki PRACNERA, oraz dostarcza wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych z pierwszorzędnych fabryk, prócz niemieckich—po cenach niskich. (1469)

## Warszawski Związek Roboczy

Warszawa, Mazowiecka 22,

poleca gwarantowanych kapitałem rb. 300,000 rutynowanych pracowników w handlu, przemyśle i rolnictwie: zarządzających, buchalterów, rachmistrzów, korespondentów, kontrolerów, handlowców, kasjerów, inkasentów i t. d. (1470)

Pensja 6-cio klasowa żeńska z internatem

## HELENY KOWALEWSKIEJ

ul. Foksał 13, w Warszawie. (1350)

## Pszenica „SANDOMIERKA“

do siewu, znana ze swej odporności przeciw «MUSZE HESKIEJ», będzie do sprzedania po rb. 1 k. 50 pod loco Ostrowiec, stac. kol. Dąbrowskiej, z Dominium

MICHAŁA KARSKIEGO

KURÓW p. Opatów, gub. Radomska.  
PRÓBKI GRATIS-FRANCO. (1484)

# FABRYKA TOWARZYSTWA AKCYJNEGO „PUSTELNIK“

pod Warszawą

WYBABA:

**DACHOWKI** żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odznaczone na wystawach w Lublinie i Berdyczowie dyplomem uznania i złotym medalem.  
**CEGLE** w najlepszych gatunkach, kominową—radjalną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową i zwyczajną.  
Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łaczeniem w Cesarstwie i Król.

Zarząd i Kantor Fabryki w Warszawie, Bracka 16.

Telefonu № 1160.

Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wysyłają się gratis. (1341)

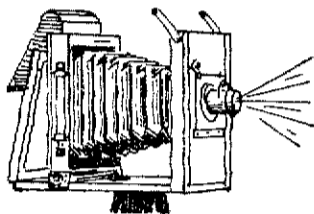
## RUSKIEWICZ i GODLEWSKI Inżynierowie

Warszawa, Szkolna 4.

Biuro elektro-techniczne. Urządzenia światła elektrycznego, przenoszenia sity elektrycznej na odległość. Elektro-chemiczne oczyszczanie soków cukrowych rzadkich i gęstych sposobem Lavollay'a i Bourgoin'a; sposób roboty na dyfuzji Naudet'a. Dostawa wszelkich artykułów technicznych. (1159)

U FOTOGRAFA. — Proszę pana, czy portret wyjdzie ładny?

— O niewątpliwie. Pani samej siebie nie pozna na nim. (Flieg. Bl.)



## SZALAY i GRÜNHÄUSER.

Warszawa, Marszałkowska 110.

Aparaty fotograficzne od rb. 4.

wszelkie przybory, klisze i papiery.

Klisze ortochromatyczne, wyskokozufę, Peratza. Papier aristo duński «Annam». (1435)

## DYWANY. FABRYCZNY SKŁAD

Z. Kiltynowicza

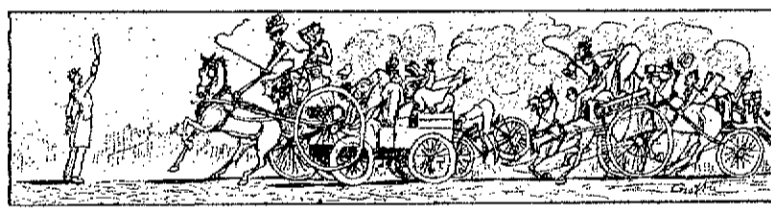
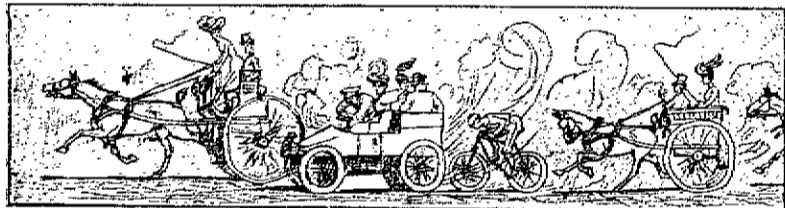
WARSZAWA, ulica Mazowiecka № 20.

Obicia meblowe, Firanki, Portjery, Chodniki, Dery, Kołdry.

Wybór wielki.

(1048)

Geny niskie.



— Mój Boże, co to będzie, jeżeli dalej tak pędzić będą!

— Szczęściem, że władze czuwają!

(Journ. Amus.)

Zostające pod zawiadywaniem Ministerstwa Skarbu

## Kursy Handlowe S. ROGULSKIEGO.

I. Męskie.  
II. Żeńskie (oddzielne).

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 17. (1426)

## Żądajcie cennika

paryżkich wyrobów gumowych u Juliana Drehera w Warszawie, Szpitalna 6. (1423)

Egzystujący od r. 1870 w Warszawie

MAGAZYN MEBLI

## ZALESKIEGO i Sp.

№ 2, Erywańska № 2, dom gminy Ewangelickiej.

Poleca największy wybór mebli najświeższych fasonów. Dział dekoracyjno-tapicerski. Warsztaty własne. Ceny niskie, stałe. (1318)

PRYWATNY DOM ZDROWIA dla chor. nerw., ze ścisłym internatem. Lublin, Dr. OLECHNOWICZ, Ordyn. oddz. chor. nerw. przy szp. św. Wincentego. (4512)

— Zosic, czy twój ślub z panem Karolem pewny?

— O, naturalnie! przecież on musiał tatusiowi złożyć 10 tys. rubli kaucji. (Kolce)

Pokosty. (1309)	Powozowe	Lakiery	Spirytusowe	Politury.
	Dekoracyjne		Emaljowe	
<b>W. KARPINSKI i W. LEPPERT</b>				
W WARSZAWIE				
Aleje Jeruzolimskie 82, (przy dworcu W. Wied.).				
	Olejne	Farby	Drukarskie	
	Suche		Litograficzne	

W Zakładzie naukowym 6-cio klasowym żeńskim

## Jadwigi Sikorskiej

W Warszawie, ul. Marszałkowska № 153, (róg Królewskiej).

Egzaminy dla nowowstępujących i warunkowo promowanych d. 1 i 2 września. Rozpoczęcie roku szkolnego d. 3 t. miesiąca. (1481)

Towarzystwo Akcyjne

## H. F. ECKERT

POLECA

plugi i siewniki specjalnej dla rolnictwa polskiego konstrukcji. Bliższych wiadomości udziela pełnomocnik firmy

M. KAWCZYŃSKI,

Warszawa, Chmielna 26. (1276)

## Po rb. 50, 55 i 60! Piękne Serwisy Stołowe

na 12 osób, z najlepszej porcelany, ozdob. w piękne kwiaty, ręcznie malowane lub z monogram., składające się z następujących przedmiotów: 36 talerzy płaskich, 12 głębok., 12 deser., 12 kompot., 12 par filiżanek do kawy, 12 par do herbaty, 1 waza, 4 półmiski owalne, 2 okrągłe, 2 do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, 2 łyżki do sosu, 1 kabaret lub kosz do owoców, 2 musztardniczki z łyżeczkami, 2 solniczki, 2 masielniczki, 1 imbryk do kawy lub czajnik. Razem 121 sztuk. Serwisy fajansowe w dobrym gatunku, w kwiaty lub w piękne najnowsze desenie malowane, składające się ze 119 sztuk, po rb. 35; za dopłatą rb. 10, do serwisów tych dodaje się 86 sztuk szkła kryształowego. Serwisy do herbaty na 12 osób od rb. 6. Garnitury na umywalnie kolor. od rb. 3 k. 50. Wazony do kwiatów (Cachepot) w ogr. wyb. od rb. 2 za parę. Kosze do ciast, oraz wszelkie wyroby porcelanowe, szklane i fajansowe po cenach tak wyjątkowo niskich, sprzedaje wyłącznie Główny Skład i Malarnia Porcelany, Szkła i Fajansu (1490)

## Ryszarda Fijałkowskiego

w Warszawie, ul. Bracka № 20.

W 6-cio klasowym Zakładzie Naukowym żeńskim

## LEONJI RUDZKIEJ

w Warszawie, Zielna № 13,

rok szkolny zaczyna się 4 września.

Egzaminy piśmienne nowowstępujących i warunkowo promowanych uczennic, odbywać się będą 2, ustne 3 września. (1477)

**PATENTY**  
na wynalazki  
wyrabia i użytkowuje  
**inż. Kazimierz Ossowski.**  
Biuro techniczne międzynarodowe,  
(4001)  
BERLIN, Postdammerstrasse 3.

Zawiadamiamy, iż Pan  
**Cz. Kamiński** upo-  
ważniony jest do przyjmo-  
wania w Petersburgu ogło-  
szeń do «Kraju». (4000)

Administracja „Kraju“.

TAKŻE ZAŁĘTA. — Dzisiejsze panny  
są ogromnie wymagające!  
— Ale nie moja córka, panie sekreta-  
rzu. Ona weźmie każdego. (Śmigus)

## WAKUJE POSADA NADLEŚNICZEGO

w lasach podgórskich w Galicji:  
wymagane wyższe fachowe wy-  
kształcenie i dłuższa praktyka. Po-  
dania wraz z *curriculum vitae* i  
odpisami świadectw, które zwraca-  
niami będą, a nieuwzględnione  
bez odpowiedzi pozostaną, przyj-  
muje Władysław Książę Sapieha  
w Krasieczynie (Galicja) poczta  
loco. (4516)

## Drzewka śliwek „Węgierek“

w najlepszym gatunku i wieku najtaniej  
sprzedaje. Adres: Osada Kazimierz (Kas-  
непръ) gub. lubelskiej, J. Kosiakowski.  
Uprasza się o korespondencję wyłącznie  
rekomendowaną i o wczesne obstatunki  
na nadchodzącą jesień. (4525)

## CEMENT.

Zagraniczny inżynier-chemik z długi-  
letnią praktyką, młody, energiczny, ostat-  
nio kilka lat dyrektorem w większych  
fabrykach portland-cementu w Niemczech,  
poszukuje posady dyrektora w fabryce  
portland-cementu w Królestwie lub  
Rosji. Pierwszorzędne referencje i świa-  
dectwa. Znajomość języków. Uprasza się  
adresować pod X. do Administracji «Kraju». (4522)

## Prośba o ofiarę!

Za pozwoleniem rządu restauruje się  
pamiątkowy kościółek w **Iskubańcach**.  
Środków brak. Dobroczynicy raczą nad-  
syłać w Imię Boże ofiary. Adresować: gu-  
bernia kijowska, poczta Nińce, ks. pro-  
boszcz Kuźmiński. (4500)

## „METROPOL“

Pierwszorzędny umeblowany dom w Pe-  
tersburgu, **WIELKA MORSKA № 11**,  
(2-gi dom od Newskiego prospektu) Wy-  
tworne pokoje od 1 do 10 rb. dziennie,  
na rogu dwóch głównych ulic sto-  
licy; wszystkie udogodnienia. (4535)  
**Marceli Nowodworski.**

Nowo utworzony wielki

## MAGAZYN MEBLI

A. Krutiakowa.

Newski prosp. № 86, belle-étage.

Wielki i urozmaity wybór wy-  
twornych, starożytnych, nowo-  
czesnych i okazjnie nabytych  
mebli w różnych stylach. P. p.  
zamieszki nabywcy, życzący  
kupić kompletne umeblowanie  
mieszkania, zechcą przysłać do ma-  
gazynu dokładny wymiar miesz-  
kania dla sporządzenia szczegó-  
wego planu i kosztorysu, które  
wysyła się bezpłatnie. (4536)

Wyjątek z autentycznej recenzji teatral-  
nej.

«Z chwila, gdy w teatrze Łódzkim na  
Chmielnej zaprowadzono bufet z wódką  
i piwem, publiczność bawi się w tym  
przybytku sztuki wybornie!...»  
(Kurj. Świąt.)

# WILNO.

MAGAZYN

## ZYRARDOWSKIEJ FABRYKI

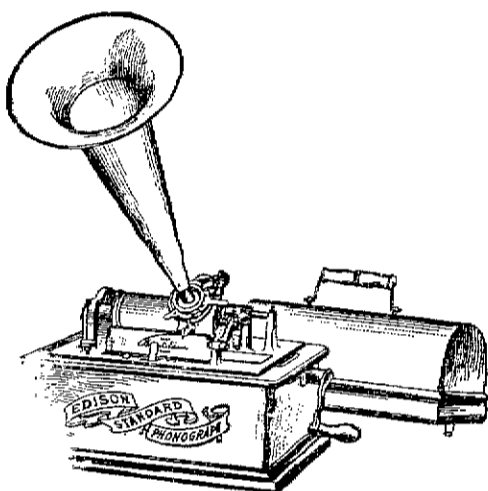
W WILNIE.

Zaopatrzone stale i w wielkim wyborze wszelkimi własnego wyrobu, czysto (nianemi) **PŁÓT-  
NAMI:** bielionemi, półbielionemi i szaremi, od najcieńszych do najgrubszych, **Stołówą** bielizną, **Ręcz-  
nikami**, **Chustkami**, **Drelichami** i **Płótnami** kolorowemi pościelowemi, **Workami**, **Siennikami**,  
**Brezentami**, **Płótnami** na opony dla koni, oraz wielu tego rodzaju znanemi ze swej dobroci wy-  
robami. Nadto w wydziale bawelnianym posiada białe Półpłotna, **Madapolamy**, **Szertingi**, **Dym-  
ki** i t. p. wszelkiej szerokości, gatunku i ceny.

## Wielki wybór

**GOTOWEJ BIELIZNY** damskiej i męskiej, **Pończoch**, **Skarpetek**, **Kaftaników**. **Spódn-  
czek** baweln. i wełnianych. **Kotder**, **Dywanów**, **Chodników**, **Firanek** i wielu innych domowego użyt-  
ku przedmiotów, a nadto skład wykonywa wszelkie zlecenia, tyżące się **całkowitych wypraw** z wro-  
bionemi lub haftowanemi monogramami i znakami, — z czem poleca się łaskawym względem Szanownej  
Publiczności, zapewniając ceny fabryczne i możliwie szybką i sumienną usługę. (449S)

## WILEŃSKI SKŁAD ZYRARDOWSKIEJ FABRYKI.



## Fonografy Edisona

oraz wałki, oddejące śpiew  
i muzykę  
bez chrypienia,  
słyszysz się o wiele przyje-  
mniej od Grammofonów.

Poleca

# G. Ehlert.

Warszawa. Senatorska 19, I-e piętro. Telefonu 984. (1449)

## Karol Turzański

Biuro techniczno-reprezentacyjne.

Moskwa, mała Łubjanka № 14.

Reprezentacja najważniejszych fabryk zagranicznych i kra-  
jowych.

Metale i wyroby metalowe, maszyny i narzędzia do wszelkiego  
użytku, narzędzia dla przędzalni, armatura, pasy, wyroby azbestowe,  
cement, cegła ogniotrwała, węgiel, koks, produkta nafciane, benzyna.

Posiada stałe i najrozleglejsze stosunki handlowe w środkowej  
Rosji, nad Wołgą, na Uralu i w Syberji. (4146)

Poleca swoje usługi poważnym fabrykom krajowym.

W WĘDLINIARNI. *Humorysta.* Panno Maniuł dlaczego to pani za szóstkę za-  
wieńca mi taki olbrzymi szmat kiełbasy? Czy to pomyłka, czy też wyznanie mi-  
łości?... (Bocian)

Pensja żeńska prywatna

## ANTONINY WALICKIEJ

w Warszawie, Krucza № 44, róg Nowogrodzkiej.

Zapis do połowy sierpnia w dniu powszednie, od 4-ej do 5-ej, przy ul. Siennej  
№ 20. (1360)

Wyższy Zakład Naukowy Żeński z klasą wstępną  
i pensjonatem

## MARJI WIKTOROWEJ KACZYŃSKIEJ

w Warszawie, ul. Wspólna № 49.

Urządzony według ostatnich wymagań higieny i pedagogiki.  
Klasy wstępna, I i II prowadzone według nowego systemu, bez za-  
dawania lekcji do domów. Gimnastyka szwedzka i śpiewy. Spacer  
w ogrodzie podczas wielkiej pauzy. Zapis uczennic od 20 sierpnia  
codziennie od godz. 11 rano do 3 i od 5 do 7 wieczorem. (1471)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH

## TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Młodowa № 4.

(1182)

Z przyjemnością wyczytaliśmy w jed-  
nem z pism, iż czyn, popełniony przez  
pewnego kasjera, nie był bynajmniej  
malwersacją, lecz tylko nadużyciem.  
(Mucha)

## Wydawnictwa

## KSIEGARNI POLSKIEJ WE LWOWIE.

Nowaczyński A. N. Małpie zwierciadło.  
Satyra, rb. 2.

Poe Allan Edgar. Morderstwo na rue  
Morgue i inne nowele. Przełożył z an-  
gielskiego W. Szukiewicz. Z wstępem  
K. Baudelaira p. t.: «Poe, jego życie  
i dzieła», rb. 1 kop. 20.

Gorzycki K., dr. Zarys historii społecz-  
nej państwa polskiego, rb. 2 kop. 50.

Brandes J. Henryk Ibsen, kop. 90.

Wagner R. Walkirja, tłumaczył T. Mian-  
owski, kop. 66.

Wagner R. Latający Holender, tłum. T.  
Mianowski, kop. 40.

Feldman W. Na posterunku, szkice pu-  
blicystyczne, rb. 1. (4442)

## Ważne dla Chlebobawców!!

Są do wzięcia: chrześcijańscy, zacni,  
fachowi pracownicy, za których porę-  
czam: a) Nauczyciel wyższy i pedagog  
poważny; b) Nauczycielki różnych stopni;  
c) Stolarz; d) Stolarz-maszynista wybor-  
ny; e) Muzykczka; f) Gospodarze; g) Bu-  
chalterowie, rachmistrze i pisarze; h) Oso-  
by do towarzystwa i t. d. Załączać markę  
na odpowiedź: mińska gubernia, poczta  
Użłany, dobra Zamość. (4503)

Aleksander Jelski.

## TECHNIKUM-ALTENBURG S./A.

Budownictwo maszyn. Elektrotechnika.  
Chemja. Warsztaty do zajęć praktycz-  
nych. Programy bezpłatnie.

(4163) Komisarz rządowy.

## Młoda Polka,

z Królestwa, posiadająca świadectwo  
z ukończenia kursu gimnazjalnego i języ-  
ki, w celu dalszego kształcenia się, po-  
szukuje w Petersburgu posady nauczy-  
cielki wzamian za życie i mieszkanie. Oferty  
przyjmuje Administracja «Kraju» dla  
M. B. (4528)

◆◆◆◆◆  
◆ **Mydło borowo-tymolowe** ◆  
◆ **proviz. G. F. Jurgensa** ◆  
◆ przeciwko zbytn. poceniu się, zale-  
◆ ca się również jako pachn. mydło ◆  
◆ toal. w wybor. gat. Dostać można ◆  
◆ w aptek. i wszyszk. znaczn. skład. ◆  
◆ apt. i perfum. mag. w Rosji. Cena ◆  
◆ za kaw. k. 50, pół kawalka k. 30. ◆  
◆ Główny skład na Rosję u G. F. ◆  
◆ Jurgensa, w Moskwie. (8363) ◆  
◆◆◆◆◆

NOWOCZESNY ŻEBRAK. — Łaskawy  
panie, wesprzyj nieszczęśliwego, który  
zgrał się w totalizatora! (Kolce)